

MARTA MOŚCICKA przedstawia

# Śpiewnik Gitarą i Piórem

*Zagramy na góry koncert!*

# Spis treści

<b>I Piosenki Polskie</b>	<b>7</b>
<b>Stare Dobre Małżeństwo</b>	<b>8</b>
Ballada o Poecie . . . . .	8
Bieszczadzkie Anioły . . . . .	9
Czarny blues o czwartej nad ranem . . . . .	11
Jak . . . . .	13
Kim właściwie była ta piękna pani? . . . . .	14
Makatka Szalona . . . . .	16
Makatka z Aniołem . . . . .	17
Między Nami Tyle Śniegu . . . . .	18
Nie brookliński most . . . . .	19
Niepokój . . . . .	20
Opadły mgły, wstaje nowy dzień . . . . .	21
Pieśń na wyjście . . . . .	22
Piosenka dla Wojtka Bellona . . . . .	23
Sanctus . . . . .	24
Wojtka Bellona ostatnia ziemską podróż do Włodawy . . . . .	25
Z nim będziesz szczęśliwsza . . . . .	27
<b>Wolna Grupa Bukowina</b>	<b>28</b>
Bar na Stawach . . . . .	28
Bez słów (Chodzą ulicami ludzie) . . . . .	29
Bukowina I . . . . .	30
Bukowina II . . . . .	31
Dźwięk . . . . .	32
Letnia piosenka o Zajączku . . . . .	33
Majster Bieda . . . . .	34
Nocna piosenka o mieście . . . . .	35
Nuta z Ponidzia . . . . .	36
Pejzaże Harasymowiczowskie . . . . .	37
Pieśń Łagodnych . . . . .	38
Rzeka . . . . .	39
Sielanka o domu . . . . .	40
Sprzysiężeni . . . . .	41

<b>Browar Żywiec</b>	<b>42</b>
Ballada Listopadowa . . . . .	42
Ballada o Róży . . . . .	43
Jaworzyna . . . . .	44
Niebieski Rejs (Płyną obłoki) . . . . .	45
Panna Kminkowa . . . . .	46
Powrót . . . . .	48
Wieczór . . . . .	49
Wielki Wóz . . . . .	50
W leśniczówce . . . . .	51
 <b>Perełki - Yapa, Bazuna i inne</b>	 <b>52</b>
Ballada o Świętym Mikołaju . . . . .	52
Beskid . . . . .	53
Chleba naszego poprzedniego . . . . .	54
Chyba już czas . . . . .	55
Din-Din-Don . . . . .	56
Ej, po szerokiej drodze (Flora) . . . . .	57
Głogostan . . . . .	58
Jeszcze nie czas . . . . .	59
Jezioro . . . . .	60
Kołysanka dla Misiaków . . . . .	61
Lawina (Tylko Twój) . . . . .	62
Mewy . . . . .	63
Miasto . . . . .	64
Moje bajki . . . . .	65
Mokro (Ślimak) . . . . .	66
Nasza klasa . . . . .	67
Nie sprzedawajcie swych marzeń . . . . .	68
Piosenka na Nowy Rok . . . . .	69
Polanka . . . . .	70
Połoniny Niebieskie . . . . .	71
Preludium (Przyleciały czaple) . . . . .	72
Przerwa w podróży . . . . .	73
Romans w deszczu . . . . .	74
Rzeka Marzeń . . . . .	75
Tęsknica . . . . .	76
W górach jest wszystko, co kocham . . . . .	77
Zostaje Tania . . . . .	78
 <b>Tłumaczenia</b>	 <b>79</b>
Po co budujemy mur? (Why we build the wall) . . . . .	79
Ulice miasta (Streets of London) . . . . .	81

Koło (Will The Circle Be Unbroken) . . . . .	82
Knock knock (Knockin' on Heaven's Door) . . . . .	83
Lawa . . . . .	84
Naukowiec (Scientist) . . . . .	86
Wygnanie (Útlegd) . . . . .	86
<b>Andrzej Brzeski</b>	<b>88</b>
Odchodzimy . . . . .	88
Ulica Białoskórnicza . . . . .	90
Za pierwszą chmurą . . . . .	91
<b>Andrzej Garczarek</b>	<b>92</b>
Jak my w Wyszemborku Pana Jezusa witali . . . . .	92
Sobota . . . . .	93
Tak jak plecy taksówkarza . . . . .	94
<b>Satyry i piosenki aktorskie</b>	<b>95</b>
Ballada o misiu . . . . .	95
Jagody . . . . .	96
Moja prześliczna mufka . . . . .	97
Temat Tabu . . . . .	98
<b>Inne</b>	<b>100</b>
33 Zawody . . . . .	100
Barman . . . . .	101
Bar pod Zdechłym Psem . . . . .	102
Byle nie o miłości . . . . .	104
Ciężkie czasy . . . . .	105
Dziki Włóczęga . . . . .	106
Gdy wybierać jeszcze mogłem . . . . .	107
Miniony czas . . . . .	108
Na pięć minut przed zamknięciem baru . . . . .	109
Nasz Modigliani . . . . .	110
Nowa . . . . .	111
Pieśń Priscilli (Wilcza Zamieć) . . . . .	112
Piosenka o końcu świata . . . . .	113
Wronieje Świat . . . . .	114
Zima . . . . .	115
Zostanie tyle gór . . . . .	116
Zwiewność . . . . .	117
Żyłem tylko snem . . . . .	118

<b>II</b>	<b>Inne języki</b>	<b>119</b>
	<b>Angielski</b>	<b>120</b>
	Misty Mountains . . . . .	120
	Song of Durin . . . . .	121
	Song of the Lonely Mountain . . . . .	123
	Hallelujah . . . . .	124
	Lava . . . . .	126
	Never Enough . . . . .	128
	Scientist . . . . .	130
	Scarborough Fair/Canticle . . . . .	131
	The Sound of Silence . . . . .	132
	Sovngarde Song . . . . .	133
	The Spine . . . . .	135
	In Circles . . . . .	136
	We All Become . . . . .	137
	Signals . . . . .	138
	Paper boats . . . . .	139
	<b>Suahili</b>	<b>140</b>
	Baba Yetu . . . . .	140
	<b>Fiński</b>	<b>141</b>
	Ievan Polkka . . . . .	141
	<b>Szwedzki</b>	<b>143</b>
	Herr Mannelig . . . . .	143
	<b>Nordyckie</b>	<b>145</b>
	Torsteins kvæði . . . . .	145
	Ormurin Langi . . . . .	146
	Sigurdkvade . . . . .	148
	<b>Hamradun (2015)</b>	<b>148</b>
	Sneppan . . . . .	149
	Snæbjørn . . . . .	150
	Útlegd . . . . .	151
	Sinklars Vísa . . . . .	152
	Tað Er Ein Stutt Og Stokkut Løta . . . . .	154
	Frísarnir . . . . .	155
	Kvæðið Um Hargabrøður . . . . .	156
	<b>Hetjuslod (2019)</b>	<b>157</b>
	Kirsten Piils Kilde . . . . .	157
	Hevndin . . . . .	158

Jallgríms Kvæði . . . . .	159
Sigmunds Deyði . . . . .	160
Feigdaferð . . . . .	161
Grimmer Går På Gulvet . . . . .	162
Naglfar . . . . .	163
Síðsta Løtan . . . . .	163
Heiðin . . . . .	164

# Część I

## Piosenki Polskie

# Ballada o Poecie

*sł. Józef Baran, muz. Krzysztof Myszkowski*

Odfrunęły anioły do ciepłych krajów	C e
tylko jeden w karczmie na rozstaju	a e
głuchy na boskie wołania	F C
hulał z karczmareczką do świtania	G G7

Pióra piwem złane sosem musztardowym	e a
skaranie boskie z takim aniołem	e a
jedno skrzydło złamał drugie zastawił	F C
wszystkich wycalował pod ławę się zwalił	G F C

Naważył anioł piwa - stracił mannę z nieba  
musi sam zapracować na kawałek chleba  
że nikogo nie zbawił - szłowieczał na amen  
już na zawsze zostanie anioł między nami

Niebo z ziemią rymuje słowami skrzypcami  
i pomiędzy kramami kręci się z rymami  
dzieci za min biegną psów pijaczków zgraja  
a ten im wyśpiewuje o utraconych rajach



# Bieszczadzkie Anioły

*śł. Adam Ziemanin, muz. Krzysztof Myszkowski*

Anioły są takie ciche	a
Zwłaszcza te w Bieszczadach	G
Gdy spotkasz takiego w górach	a
Wiele z nim nie pogadasz	e
Najwyżej na ucho ci powie	C G $G_{A-H}$
Gdy będzie w dobrym humorze	C F
Że skrzydła nosi w plecaku	C G
Nawet przy dobrej pogodzie	a G a

Anioły są całe zielone  
Zwłaszcza te w Bieszczadach  
Łatwo w trawie się kryją  
I w opuszczonych sadach  
W zielone grają układkiem  
Nawet karty mają zielone  
Zielone mają pojęcie  
A nawet zielony kielonek

Ref. Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły	a G a $\frac{a}{H}$
Dużo w was radości i dobrej pogody	C G C $\frac{C}{H}$
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie	a G a $\frac{a}{H}$
Gdy skrzydłem cię trączę już jesteś ich bratem	C G a

Anioły są całkiem samotne  
Zwłaszcza te w Bieszczadach  
W kapliczkach zimą drzemią  
Choć może im nie wypada  
Czasem taki anioł samotny  
Zapomni dokąd ma lecieć  
I wtedy całe Bieszczady  
Mają szaloną uciechę

Ref. Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły	
Dużo w was radości i dobrej pogody	
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie	
Gdy skrzydłem cię trączę już jesteś ich bratem	

Anioły są wiecznie ulotne  
Zwłaszcza te w Bieszczadach  
Nas też czasami nosi  
Po ich anielskich śladach  
One nam przyzwalają  
I skrzydłem wskazują drogę  
I wtedy w nas się zapala  
Wieczny bieszczadzki ogień

Ref. Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły  
Dużo w was radości i dobrej pogody  
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie  
Gdy skrzydłem cię trąca już jesteś ich bratem

Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły  
Dużo w was radości i dobrej pogody  
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie  
Gdy skrzydłem cię musną już jesteś ich bratem

# Czarny blues o czwartej nad ranem

*sl. Adam Ziemiański, muz. Krzysztof Myszkowski*

Ref. Czwarta nad ranem	A
Może sen przyjdzie	cis
Może mnie odwiedzić	D E A
Czwarta nad ranem	E
Może sen przyjdzie	fis
Może mnie odwiedzić	D E A

Czemu cię nie ma na odległość ręki?	A E
Czemu mówimy do siebie listami?	fis cis
Gdy ci to śpiewam - u mnie pełnia lata	D A
Gdy to usłyszysz - będzie środek zimy	D E

Czemu się budzę o czwartej nad ranem	A E
I włosy twoje próbuję ugłaskać	fis cis
Lecz nigdzie nie ma twoich włosów	D A
Jest tylko biała nocna lampka	D E
Łysa śpiewaczka	fis

Śpiewamy bluesa, bo czwarta nad ranem  
Tak cicho, żeby nie zbudzić sąsiadów  
Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie  
Myślałby kto, że rodem z Manhattanu

Ref. Czwarta nad ranem
Może sen przyjdzie
Może mnie odwiedzić
Czwarta nad ranem
Może sen przyjdzie
Może mnie odwiedzić

Herbata czarna myśli rozjaśnia  
A list twój sam się czyta  
Że można go śpiewać  
Za oknem mruczą bluesa  
Topole z Krupniczej

I jeszcze strażak wszedł na solo  
Ten z Mariackiej Wieży  
Jego trąbka jak księżyc biegnie nad topolą  
Nigdzie się jej nie spieszy

Ref. Już piąta

Może sen przyjdzie  
Może mnie odwiedzisz  
Już piąta  
Może sen przyjdzie  
Może mnie odwiedzisz

# Jak

*śł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski*

Jak po nocnym niebie sunące białe obłoki nad lasem                   D A G D  
Jak na szyi wędrowca apaszka szamotana wiatrem                   e G D  
Jak wyciągnięte tam powyżej gwieździste ramiona wasze  
A tu są nasze, a tu są nasze.

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc  
Jak winny - li - niewinny sumienia wyrzut,  
Że się żyje, gdy umarło tylu, tylu, tylu.

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc  
Jak lizać rany celnie zadane  
Jak lepić serce w proch potrzaskane

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc  
Pudowy kamień, pudowy kamień  
Jak na nim stanę, on na mnie stanie  
On na mnie stanie, spod niego wstanę

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc  
Jak złota kula nad wodami  
Jak świt pod spuchniętymi powiekami

Jak zorze miłe, śliczne polany  
Jak słońca pierś, jak garb swój nieść  
Jak do was, siostry mgławicowe, ten zawodzący śpiew

Jak biec do końca, potem odpoczniesz, potem odpoczniesz  
Cudne manowce, cudne manowce, cudne, cudne manowce

# Kim właściwie była ta piękna pani?

*śł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski*

Nikt nie zna ścieżek gwiazd;	a G
Wybrańcem kto wśród nas?	e a
Zapukał ktoś...	d
To do mnie gość?!	C G

Włóczyłem się jak cień,	a G
Czekałem na ten dzień;	e a
Już stoisz w drzwiach...	d
Jak dziwny ptak.	C G

Ref. Więc bardzo proszę, wejdź,	F G
Tu siadaj, rozgość się	e a
I zdradź mi, kim tyś jest,	F
Madame?	G
Albo nie zdradzaj mi,	e a
Lepiej nie mówmy nic	G
Lepiej nie mówmy nic	F C

Nieśmiało sunie brzask,  
Zatrzymać chciałbym czas.  
Inaczej jest...  
Czas musi biec.

Gdzieś w dali zapiał kur  
Niemodny wdziewasz strój,  
Już stoisz w drzwiach...  
Jak dziwny ptak.

Ref. Więc jednak musisz pójść,  
    Posyłasz mi przez próg  
    Ulotny uśmiech twój,  
    Madame?  
    Lecz będę czekać, przyjdź!  
    Gdy tylko zechcesz, przyjdź!  
    Będziemy razem żyć!

Więc jednak musisz pójść,  
    Posyłasz mi przez próg  
    Ulotny uśmiech twój,  
    Madame?  
    Lecz będę czekać, przyjdź!  
    Gdy tylko zechcesz, przyjdź!

Będziemy razem żyć!

Ja będę czekać, przyjdź!

Gdy tylko zechcesz, przyjdź!

# Makatka Szalona

*sl. Adam Ziemiański, muz. Krzysztof Myszkowski*

Wychodzi do każdego pociągu	d C d
z żółtym uśmiechem nadziei	B A
liczy wagony dobrego i złego	g C A B
od zimy do późnej jesieni	g A d

Mówią że od niej uciekł  
na żelaznym kogucie  
kogut zapiał na odlotne  
i nikt go więcej nie spotkał

Więc kłóci się w niej  
światło dzienne z nocnym  
jak dobre stare wino  
z cierpkim octem

Nikt nie wie czy jej się to śniło  
gdy była pełnia księżyca  
czy tylko z drzewa w ogrodzie  
gruszki szaleństwa ktoś strąca



# Makatka z Aniołem

*śł. Adam Ziemianin, muz. Krzysztof Myszkowski*

Na twarzy twej rumieńce	G C
Jakbyś był uduchowiony	D G
Przez gruźlicę płuc	C
A dobroć twą nieziemską	G D D7
Zamykasz na niebieski klucz	e C G $\frac{D}{Fis}$
Zamykasz na niebieski klucz	C D G

Ref. Najczęściej można spotkać cię	C D
Nad przepaścią lukrowaną	e C
Gdy przez dziurawą kładkę	G C
Przeprowadzasz dwoje dzieci	B0 a G

Nocą pewnie chciałbyś  
Oderwać się od ściany  
Ale jedno skrzydło  
Gwóźdź ci przedziurawił  
Więc zostajesz z nami  
Na wieki wieków Amen

Ref. Najczęściej można spotkać cię	
Nad przepaścią lukrowaną	
Gdy przez dziurawą kładkę	
Przeprowadzasz dwoje dzieci	
Przeprowadzasz dwoje dzieci	
Przeprowadzasz dwoje dzieci	

# Między Nami Tyle Śniegu

*śł. Adam Ziemiański, muz. Krzysztof Myszkowski*

capo 3

Ślady twoje zasypało	d g
w śniegu całkiem się zgubiły	A d
szukać trudno - wszędzie białe	B F
czekać - też nad moje siły	C C7
Gdzie cię poniosło na tych saniach	d A
co ci się stało w środku zimy	B F
a jeszcze latem byłeś ze mną	C C7
czy w twoje życie wszedł ktoś inny?	A A7

Ref. Między nami tyle śniegu	d g
Między nami tyle lodu	A d
Czy trafimy znów na siebie?	B F
W naszych oknach szyby chłodu	C C7
Może wiosna cię odmieni	d A
Może lato da zapomnieć	B F
Czekam tylko do jesieni	C C7
Więc przypomnij sobie o mnie	d A7 d

Mam po tobie listów kilka  
i krzyżówkę bez dwóch haseł  
pięć biletów - tramwajowych  
pewnie dzisiaj też nie zasnę  
bo wciąż w myślach biję się z sobą  
gdybyś dziś znów stanęła na progu  
ze śniegu pewnie bym cię otrzepał  
i dziękował sam nie wiem komu

Ref. Między nami tyle śniegu
Między nami tyle lodu
Czy trafimy znów na siebie?
W naszych oknach szyby chłodu
Może wiosna cię odmieni
Może lato da zapomnieć
Czekam tylko do jesieni
Więc przypomnij sobie o mnie

# Nie brookliński most

*sl. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski*

Rozdzierający	d
Jak tygrysa pazur	C
Antylopy plecy	d
Jest smutek człowieczy	C d

Ref. Nie brookliński most	C d
Ale przemienić	C
W jasny, nowy dzień	d
Najsmutniejszą noc-	C d
To jest dopiero coś!	C d

Przerażający  
Jak ozdoba świata  
Co w malignie bredzi  
Jest obłąd człowieczy

Ref. Nie brookliński most  
    Lecz na drugą stronę  
    Głową przebić się  
    Przez obłądu los-  
    To jest dopiero coś!

Będziemy smucić się starannie!	C d
Będziemy szaleć nienagannie!	C d
Będziemy naprzód niesłuchanie!	C d C
Ku polanie!	d

Będziemy smucić się starannie!  
Będziemy szaleć nienagannie!  
Będziemy naprzód niesłuchanie!  
Ku polanie!

# Niepokój

*sł. Józef Baran, muz. Krzysztof Myszkowski*

Mosty które pod osłoną nocy	d B
Przerzuciliśmy do siebie	A
Porywa świt	B A
Trwa potop jutrzeńki po obu brzegach	d B
Bezradnie biegamy	A
Ręce do siebie wyciągamy	B A
Ref. Twoje oczy	B A
Rozwarte szeroko rozstaniem	d
Oddalają się i serce za nimi podąża	B A d
Oglądając się raz po raz za siebie	B A d
Oglądając się za siebie	B A d

Przez niebo przebiega dreszcz niepokoju  
Rozstępuje się świat  
Na dwie połowy  
I coraz mniejsza staje się  
Włosów chmura  
Kasztanowa

Ref. Twoje oczy  
    Rozwarte szeroko rozstaniem  
    Oddalają się i serce za nimi podąża  
    Oglądając się raz po raz za siebie  
    Oglądając się za siebie

I twoja ręka wyrwana z mojej  
Do stacji  
Zbliżają się  
Robotnicy dnia powszedniego  
O twarzach przeraźliwie  
Trzeźwych

Ref. Twoje oczy  
    Rozwarte szeroko rozstaniem  
    Oddalają się i serce za nimi podąża  
    Oglądając się raz po raz za siebie  
    Oglądając się za siebie

# Opadły mgły, wstaje nowy dzień

*śł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski*

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi, C F  
Górą czmycha już noc, C G  
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił;  
Do gwiazd jest bliżej niż krok!  
Pies się włóczy popod murami - bezdomny;  
Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony

A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;  
Toczy, toczy się los!  
Ty co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś  
Już dość! Już dość! Już dość!  
Odpędź czarne myśli!  
Dość już twoich łez!  
Niech to wszystko przepadnie we mgle!  
Bo nowy dzień wstaje,  
Bo nowy dzień wstaje,  
Nowy dzień!

Z dusznego snu już miasto się wynurza,  
Słońce wschodzi gdzieś tam,  
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża;  
Uchodzą cienie do bram!  
Ciagną swoje wózki - dwukółki mleczarze;  
Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń!

A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;  
Toczy, toczy się los!  
Ty co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś  
Już dość! Już dość! Już dość!  
Odpędź czarne myśli  
Porzuć błędny wzrok  
Niech to wszystko zabierze już noc!

Bo nowy dzień wstaje,	
Bo nowy dzień wstaje,	
Nowy dzień!	x2

(Bo nowy dzień wstaje,  
Bo nowy dzień wstaje,  
Nowy dzień,  
Wstaje nowy dzień)

# Pieśń na wyjście

*śl. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski*

Idź człowieku idź, rozpowiedz	a
Idźcie wszystkie stany	d d7
Kolorowi, biali, czarni	E E7
Idźcie zwłaszcza wy, ludkowie	F G
Przez na oścież bramy	a e
Dla wszystkich starczy miejsca	C G a e
Pod wielkim dachem nieba	C G a e
Rozejdźcie się po drogach	C e
Po łąkach, po rozłogach	a e
Po polach, błoniach i wygonach	C e
W blasku słońca, w cieniu chmur	a e
Rozejdźcie się po niżu	F G
Rozejdźcie się po wyżu	F G
Rozejdźcie się po płaskowyżu	F G
W blasku słońca, w cieniu chmur	a e
Dla wszystkich starczy miejsca	C G a e
Pod wielkim dachem nieba	C G a e
Na ziemi której ja i ty	C G a e
Nie zamienimy w bagno krwi	C G a e

# Piosenka dla Wojtka Bellona

*śl. Aleksandra Kielb, muz. Krzysztof Myszkowski*

Powiedz, dokąd znów wędrujesz?	D G D
Czy daleko jest twój sad?	D G D
Hen, w krainy buczynowe	C G D
Ze mną tam układa pieśni wiatr	C G D
Hen, w krainy buczynowe	e G D
Ze mną tam nikogo tylko wiatr	e G D

Zmierzchy grają, a przestrzenie  
Własny mi podają dźwięk  
Takie śpiewy z nimi lub milczenie  
W którym znika każdy dawny lęk  
    W takich śpiewach i milczeniu  
    W szumie świętych buków zginął lęk

Zaszumiały cię powietrza  
I ruszyłeś sam na szlak  
Ten ostatni, ten najlepszy  
Przyszedł czas, Pan dał ci znak  
    Ten ostatni, ten najlepszy  
    Przyszedł czas, Pan dał ci znak

# Sanctus

*śl. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski*

Święty, święty, święty - blask kłujący w oczy e C D

Święta, święta, święta - ziemia, co nas nosi e C e

Święty kurz na drodze e

Święty kij przy nodze C

Święte krople potu D

Święty kamień w polu e

Przysiądź na nim, panie C

Święty płomyk rosy D

Święte wędrowanie e

Ref. Święty chleb - chleba łamanie C D G

Święta sól - solą witanie C D G

Święta cisza, święty śpiew C D e

Znojny łomot prawych serc C D

Słupy oczu zapatrzonych C D G

Bicie powiek zadziwionych C D G

Święty ruch i drobne stopy C D e

Święta, święta, święta - ziemia, co nas nosi C D

Słońce i ludny niebieski zwierzyńiec e C

Baran, Lew, Skorpion i Ryby sferyczne D e

Droga Mleczna, Obłok Magellana e

Meteory, Gwiazda Przedporanna C D

Saturn i Saturna dziwów wieniec e C

Trzy pierścienie i księżyców dziewięć D e

Neptun, Pluton, Uran, Mars, Merkury, Jowisz e C D

Ref. Święty chleb - chleba łamanie

Święta sól - solą witanie

Święta cisza, święty śpiew

Znojny łomot prawych serc

Słupy oczu zapatrzonych

Bicie powiek zadziwionych

Święty ruch i drobne stopy

Święta, święta, święta - ziemia, co nas nosi



# Wojtka Bellona ostatnia ziemską podróż do Włodawy

*śł. Adam Ziemianin, muz. Krzysztof Myszkowski*

Z gitarą i piórem, kwietniowym wieczorem	d C
jedziemy Wojtku razem do Włodawy	G
Stary bieszczadnik, Majster Bieda	F G
wciąż wierny góróm, jak zwykle jest z nami	A
I mówisz - wszystko się uda,	d F
o to nie ma żadnej obawy	C A
przecież jedziemy dziś	B C
na dwa dni do Włodawy	d C d

W przedziale po oczach mdli mleczna żarówka  
mała gwiazda betlejemska  
I pociąg lubelski noc długą przecina  
buntując się na ostrych zakrętach  
I mówisz - wszystko będzie dobrze  
opowiemy im nasze sprawy  
przecież po to jedziemy  
na dwa dni do Włodawy

Z plecaka chleb wyjęty, garść soli  
kawałek sprytem zdobytej kiełbasy  
Chcemy noc przeskoczyć ciemną i niepewną  
z biletem kupionym w nieznane  
Lecz mówisz - znów musi się udać  
choć tyle podróży za nami  
przecież jedziemy dziś  
na dwa dni do Włodawy

Dzisiaj się buntuje Czesiek król nad króle  
piekarz rodem z Buska wchodzi w układ  
Stawia pasjans z bułek i gorzej się czuje  
a w drewnie cierpliwym został ślad  
A Ty na przekór wszystkim mówisz  
że się uda - nie ma obawy  
przecież jedziemy dziś  
na dwa dni do Włodawy

I są wciąż pytania i są wciąż rozmowy  
ważne, choć tylko przedziałowe  
I jak z każdej wspólnej nam posiadzy  
wygląda w przyszłość zatroskany człowiek  
Wyciągasz wiersz ciepły jeszcze

wczoraj bodajże napisany  
i czytasz głośno go w przedziale  
w naszej podróży do Włodawy

Z gitarą i piórem, kwietniowym wieczorem  
jedziemy Wojtku razem do Włodawy  
Stary bieszczadnik, Majster Bieda  
wciąż wierny górcom, jak zwykle jest z nami  
I mówisz - wszystko się uda,  
o to nie ma żadnej obawy  
przecież jedziemy dziś  
na dwa dni do Włodawy

# Z nim będziesz szczęśliwsza

*śł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski*

Zrozum to, co powiem	a E7
Spróbuj to zrozumieć dobrze	F G
Jak życzenia najlepsze te urodzinowe	F C
albo noworoczne jeszcze lepsze może	d E
O północy, gdy składane	F C
Drżącym głosem, niekłamane	E E7
Ref. Z nim będziesz szczęśliwsza	F C
Dużo szczęśliwsza będziesz z nim	d E
Ja coś - włóczęga, niespokojny duch	F C
Ze mną można tylko	d
Pójść na wrzosowisko	G7
I zapomnieć wszystko	a
Jaka epoka, jaki wiek	F C G
Jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień	a G F C
I jaka godzina	G
Kończy się	F
A jaka zaczyna	a

Nie myśl, że nie kocham  
Lub, że tylko trochę  
Jak cię kocham, nie powiem, no bo nie wypowiem  
Tak ogromnie bardzo jeszcze więcej może  
I dlatego właśnie żegnaj  
Zrozum dobrze żegnaj

Ref. Z nim będziesz szczęśliwsza...

Jaka epoka, jaki wiek  
Jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień  
I jaka godzina  
Kończy się  
A jaka zaczyna

Ze mną można tylko  
W dali znikać cicho

# Bar na Stawach

*śl. i muz. Wojciech Bellon*

Jeszcze się kołysze miasto  
8.15 na Stawach bar  
bramę otwiera wchodzimy tedy  
ja i Hnatowicz Jan

Co tu zostało z wierszy Mistrza  
klasa robotnicza fasolka z bufetu  
a smak poranny piwa łąpczywie  
poznają poematy w beretach

Wszedł dzielnicowy krokiem szeryfa  
tępo spod dacha popatrzył  
nie mieści mu się w głowie służbowej  
że można wypić na czczo

Co tu zostało z wierszy Mistrza  
kiedy wyjść trzeba na papierosa  
a bufetowa grozi gliną  
gdy ktoś coś powie głośniej

Pod ścianą zaraz przy wejściu  
pałac sporty z rękawa  
siedli goście wprost z wierszy Mistrza -  
"Bubu", "Makino" wypisz wymaluj

Słuchaliśmy ich z Hnatowiczem  
jak żywy poemat Stawów  
poezją był brzęk ich kufli  
kosmiczny wymiar miały słowa

Lecz chłopakom od sąsiedniego stolika  
chyba z zawodówki pobliskiej  
nagle się dziwnie zachciało  
"żeby te zgreedy wyszli"

Co tu zostało z wierszy Mistrza  
chłodem powiało od drzwi nie domkniętych  
i wyszliśmy z Hnatowiczem  
gdzie indziej szukać poezji

# Bez słów (Chodzą ulicami ludzie)

*śl. i muz. Wojciech Bellon*

Chodzą ulicami ludzie	G D
Maj przechodzą, lipiec, grudzień	e h
Zagubieni wśród ulic bram	C G D D7
Przemarznięte grzeją dłonie	G D
Dokądś pędzą, za czymś gonią	e h
I budują wciąż domki z kart	C G D D7

Ref. A tam w mech odziany kamień	C G
Tam zaduma w wiatru graniu	C G
Tam powietrze ma inny smak	C G D D7
Porzuć kroków rytm na bruku	C G
Spróbuj - znajdziesz jeśli szukać	C G
Zechcesz - nowy świat, własny świat	C G D

Płyną ludzie miastem szarzy  
Pozbawieni złudzeń, marzeń  
Omijają wciąż główny nurt  
Kryją się w swych norach krecich  
I śnić nawet o karecie  
Co lśni złotem nie potrafią już

Ref. A tam w mech odziany kamień	
Tam zaduma w wiatru graniu	
Tam powietrze ma inny smak	
Porzuć kroków rytm na bruku	
Spróbuj - znajdziesz jeśli szukać	
Zechcesz - nowy świat, własny świat	

Żyją ludzie, asfalt depczą  
Nikt nie krzyknie - każdy szepcze  
Drzwi zamknięte, zaklepany krąg  
Tylko czasem kropla z oczu  
Po policzku w dół się stoczy  
I to dziwne drżenie rąk

Ref. Bo tam w mech odziany kamień...

# Bukowina I

*śl. i muz. Wojciech Bellon*

capo 2

W Bukowinie góry w niebie postrzępionym	a7 h7 a7 h7
W Bukowinie rosną skrzydła świętym bukom	a d7 e7 a7 h7
Minął dzień wiatrem z hał rozdzwoniony	a d7 e7 a7 h7
I nie mogę znaleźć Bukowiny	C7+ G $G_{A-H}$ C $\frac{C}{H}$ a
I nie mogę znaleźć	d7 e7 a
Chociaż gwiazdy mnie prowadzą ciągle szukam	d7 e7 a
	d7 a e7 a7 h7 (a7 h7)
W Bukowinie zarośnięte echem lasy	
W Bukowinie liść zieleni się i złoci	
Śpiewa czasem banior ciemnym basem	
I nie mogę znaleźć Bukowiny	
I nie mogę znaleźć	
Choć już szukam godzin krocie i dni krocie	
W Bukowinie deszczem z chmur opada	
Okrzyk ptasi zawieszony w niebie	
Nocka gwiezdna gadkę górom gada	
I nie mogę znaleźć Bukowiny	
I nie mogę znaleźć	
Choć mnie woła Bukowina wciąż do siebie	

# Bukowina II

*śl. i muz. Wojciech Bellon*

Dość wytoczyli bań próżnych przed domy kalecy,	C d F C
Żyją, jak żyli, bezwolni, głusi i ślepi.	C d F C
Nie współczuj, szkoda łez i żalu,	d G C $\frac{C}{H}$ a
Bezbarwni są, bo chcą być szarzy.	d G C $\frac{C}{H}$ a
Ty wyżej, wyżej bądź i dalej	e F Fis G C
Niż ci, co się wyzbyli marzeń.	d G C

Ref. Niechaj załśni Bukowina w barwie malin,	C F G $G_{G-G-A-H}$
Niechaj zabrzmi Bukowina w wiatru szumie,	C F G
Dzień minął, dzień minął, nadszedł wieczór,	C d C
Świece gwiazd zapalił,	F G
Siadł przy ogniu, pieśń posłyszał i umilkł.	C d F C

Po dniach zgiełkliwych, po nocach wyłożonych brukiem  
W zastygłym szklwie gwiazd neonowych próżno szukać  
Tego, co tylko zielonością  
Na palcach zaplecionych drzemie.  
Rozewrzyj dłonie mocniej, mocniej  
Za kark chwyć słońce, sięgnij w niebo

Ref. Niechaj załśni Bukowina w barwie malin,	
Niechaj zabrzmi Bukowina w wiatru szumie,	
Dzień minął, dzień minął, nadszedł wieczór,	
Świece gwiazd zapalił,	
Siadł przy ogniu, pieśń posłyszał i umilkł.	

Odnaleźć musisz, gdzie chmury górą dłoń podają,  
Gdzie deszcz i susza, gdzie lipce, październiki, maje  
Stają się rokiem, węzłem życia,  
Swoją dom bukowy, zawieszony  
U nieba pnia, kroplą żywicy,  
Błękitny, złoty i zielony

Ref. Niechaj załśni Bukowina w barwie malin,	
Niechaj zabrzmi Bukowina w wiatru szumie,	
Dzień minął, dzień minął, nadszedł wieczór,	
Świece gwiazd zapalił,	
Siadł przy ogniu, pieśń posłyszał i umilkł.	

# Dźwięk

*śł. Wojciech Jarociński, muz. Wacław Juszczyszyn*

Nad miastem płynęła chłodna noc  
Bezsenna jak wieki szara noc  
A gdy się wytopił воск  
Zapukał do okna gość niespodziany

Przychodzi tak nagle nie wiesz skąd  
Czekany nieznany nowy ton  
I w dłoniach już trzymasz go  
I dźwięczy muzyką szkło jak pijane

Wystarczy że dotkniesz - zacznie żyć  
Dźwięk tak długo nie poznany  
W dalekiej pulsacji światła czeka na ciebie

W zielonym oddechu wszystkich traw  
W kurzu dróg, w upale szosy  
I w morzu codziennych zdarzeń czeka na ciebie

Przychodzi tak nagle nie wiesz skąd  
Czekany nieznany nowy ton  
I w dłoniach już trzymasz go  
I dźwięczy muzyką szkło jak pijane

Wystarczy że dotkniesz - zacznie żyć  
Dźwięk tak długo nie poznany  
W dalekiej pulsacji światła czeka na ciebie

W zielonym oddechu wszystkich traw  
W kurzu dróg, w upale szosy  
I w morzu codziennych zdarzeń czeka na ciebie



# Letnia piosenka o Zajączku

*śl. i muz. Wojciech Bellon*

Mam mało czasu tak mało jak piachu	G F C G
W dziecięcej garści nad rzeką	D A G
Zwieram powieki zatrzymać obraz	G F C G
Co z moich wspomnień wycieka	D A G
Ref. Bledną kolory i płynie, płynie rzeka po szarej łące	G D F C G
I płynie, płynie nierealniejąc rzeką zielony zajączek	G D F C e
Biegnę wciąż biegnę przed siebie w siebie	
Tęczę rozgarniam rękami	
Letnim upałem wytrzeć do sucha	
Spotniałą wilgotną pamięć	
Ref. Bledną kolory i płynie, płynie rzeka po szarej łące	
I płynie, płynie nierealniejąc rzeką zielony zajączek	
Rzeki jaszczurka w trawie się wije	
Słońce się chyli zrudziałe	
Wieczną zieloność zachować w oczach	
Tak wiele pragnę tak mało	
Ref. Bledną kolory i płynie, płynie rzeka po szarej łące	
I płynie, płynie nierealniejąc rzeką zielony zajączek	
Bledną wspomnienia i płynie rzeka bez końca i bez początku	
Nasyć me oczy kolorem rosy i drzwi mi otwórz zajączku	

# Majster Bieda

*sł. i muz. Wojciech Bellon*

C C<sup>E-G-E</sup> F e d G C x2

Skąd przychodził, kto go znał	C F
Kto mu rękę podał kiedy	C F G
Nad rowem siadał, wyjmował chleb	C G $\frac{G}{F}$
Serem przekładał i dzielił się z psem	e a
Tyle wszystkiego co z sobą miał	G F e d G C
Majster Bieda	

Czapkę z głowy ściągał gdy  
Wiatr gałęzie chylił drzewom.  
Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd.  
Drogę bez końca co przed nim szła  
Znał jak pięć palców, jak szeląg zły.  
Majster Bieda

Nikt nie pytał skąd się wziął  
Gdy do ognia się przysiadał  
Wtulał się w krąg ciepła jak w kożuch  
Znużony drogą wędrowiec boży  
Zasypiał długo gapiąc się w noc  
Majster Bieda

Aż nastąpił taki rok  
Smutny rok tak widać trzeba  
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną  
Miejsce gdzie siadał zielskiem zarosło  
I choć niejeden wyteżał wzrok  
Choć lato pustym gościńcem przeszło  
Z rudymi liśćmi, jesieni schedą  
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość  
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość  
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość  
Majster Bieda

# Nocna piosenka o mieście

*sł. i muz. Wojciech Bellon*

Ref. W mieście jak ryby tramwaje	G D
A miasto jak studnia bez dna	C G D
A niebo jak żuraw, a niebo jak żuraw	G D D7 e
Schyla się nocą i świtem powstaje	G a
Nad rybną studnią bez dna	h e

Zaułków lipcem sparzonych	E a
Wyciszyć nie może zmrok	D G
Zasiedli na ławkach, zasiedli na ławkach	H7 e
Ludzie co twarze dniem umęczone	C G
Pod lipiec kładą i zmrok	D G
Pod lipiec kładą i zmrok	D e

Ref. Nie śpię bo spotkać chcę w mieście  
Tę ciszę co gęsta jak noc  
Rozmawiać z krokami, swoimi krokami  
I oto idę nocy na przeciw  
Choć wokół cisza i noc

Czekam aż neon przytłumi  
Rozmyta latarnia dnia  
Odnajdą się cienie, odnajdą się cienie  
I ludźmi ulice zatłumią  
Czekam na przyjście dnia  
Czekam na przyjście dnia

Ref. W mieście jak ryby tramwaje  
A miasto jak studnia bez dna  
A niebo jak żuraw, a niebo jak żuraw  
Schyla się nocą i świtem powstaje  
Nad rybną studnią bez dna

# Nuta z Ponidzia

*śl. i muz. Wojciech Bellon*

	a F E a F E
Polami, polami, po miedzach, po miedzach,	a F G C7 <sup>+</sup>
Po bloku skisłym, w mgłę i wiatr	d7 G C C7 <sup>+</sup>
Nie za szybko, kroki drobiąc	h7 E7
Idzie wiosna, idzie nam	a G F E
Idzie wiosna, idzie nam	a G F E a

Rozłożyła wiosna spódnicę zieloną,  
Przykryła błota bury błam  
Pachnie ziemia ciałem młodym  
Póki wiosna, póki trwa  
Póki wiosna, póki trwa

Rozpuściła wiosna warkocze kwieciste  
Zbarwniały łąki niczym kram  
Będzie odpust pod Wiślicą  
Póki wiosna, póki trwa  
Póki wiosna, póki trwa

Ponidzie wiosenne, Ponidzie leniwe,	a F G C7 <sup>+</sup>
Prężysz się jak do słońca kot,	d7 G C C7 <sup>+</sup>
Rozciągnięte po tych polach,	h7 E7
Lichych lasach w pstrych łozinach,	h7 E7
Skalkach w słońcu rozognionym,	h7 E7
Nidą w łąkach roziskrzoną	h7 E7
Na Ponidziu wiosna trwa	a G F E
Na Ponidziu wiosna trwa	a G F E
Na Ponidziu...	a G F E a

# Pejzaże Harasymowiczowskie

*sł. i muz. Wojciech Bellon*

Kiedy wstałem w przedświcie a Synaj                      G D  
Prawdę głosił przez trąby wiatru                      C e  
Zasmreczyły się chmur igliwiem                      G D  
Bure świerki o góry wsparte    (Bure świerki) e C D  
I na niebie byłem ja jeden  
Plotąc pieśni w warkocze bukowe  
I schodziłem na ziemię za kwestą  
Przez skrzydłącą się bramę Lackowej (Przez Lackową)

Ref. I był Beskid i były słowa                      G C G  
    Zanurzone po pępki w cerkwi baniach                      G C D  
    Rozłożyście złotych                      D  
    Smagających się z wiatrem do krwi                      C D G

Moje myśli biegały końmi  
Po niebieskich mokrych połoninach  
I modliłem się złożywszy dłonie  
Do gór do madonny Brunatnolicej (Do Madonny)  
A gdy serce kroplami tęsknoty  
Jęło spadać na góry sine  
Czarodziejskim kwiatem paproci (Czarodziejskim kwiatem)  
Rozgwieździła się Bukowina (Bukowina)

Ref. I był Beskid i były słowa  
    Zanurzone po pępki w cerkwi baniach  
    Rozłożyście złotych  
    Smagających się z wiatrem do krwi

# Pieśń Łagodnych

*sł. Wojciech Bellon, muz. Wojciech Jarociński*

Ile światłem prowadzeni  
Dróg powietrza przejść zdołamy  
W ilu rzekach zanurzymy stopy

Ile w nas zdumienia jeszcze  
Ile złudzeń nie straconych  
Światów ile nie odkrytych wokół  
Światów ile nie odkrytych wokół

Zadajemy te pytania głosem ptasim  
Niech prowadzą nas bez odpowiedzi nawet  
Niech się wznoszą niech się wznoszą  
Aż zabłyśną tęczą  
Do krainy łagodności bramą

Białych plam poszukiwacze  
wszędzie w sobie ponad sobą  
Odkrywamy karty niezwykające

Oto morza falowanie  
Statek ze szkarłatnym żaglem  
Oto splot płomienia życiodajny  
Oto splot płomienia życiodajny

Niech zakwita niech oczyszcza niech kształt nada  
Temu co w nas tkwi gdzieś na dnie samym  
Niech się wznosi niech się wznosi  
Aż zabłyśnie tęczą  
Do krainy łagodności bramą...

# Rzeka

*śl. i muz. Wojciech Jarociński*

capo 4

Wysłuchany w twą cichą piosenkę	C F7+ C F7+
Wyszedłem na brzeg pierwszy raz.	C F7+ e
Wiedziałem już rzeko, że kocham cię rzeko	F e a
Że odtąd pójdę z tobą.	F e d G

Ref. O, dobra rzeko,	C F7+ C F7+
O mądra wodo.	C F7+ e
Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić	F e a
Gdy sił już było brak.	F e d G
Brak.	CF7+ C F7+

Wieże miast, łuny światel.  
Ich oczy zszarzałe nie raz.  
Witały mnie pustką, zegnały milczeniem  
gdym stał się twoim nurtem

Ref. O, dobra rzeko,  
    O mądra wodo.  
    Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić  
    Gdy sił już było brak.  
    Brak.

Po dziś dzień z tobą rzeko.  
Gdzież począł, gdzie kres dał ci Bóg.  
Ach życia mi braknie, by szlak twój przemierzyć,  
by poznać twą melodię.

Ref. O, dobra rzeko,  
    O mądra wodo.  
    Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić  
    Gdy sił już było brak.

O, dobra rzeko,  
O mądra wodo.  
Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić  
Gdy sił już było brak.

Brak.

# Sielanka o domu

*śł. Wojciech Bellon, muz. Wacław Juszczyszyn*

A jeśli dom będę miał to będzie bukowy koniecznie  
Pachnący i słoneczny  
Wieczorem usiądę wiatr gra,  
A zegar na ścianie gwarzy  
Dobrze się idzie panie zegarze?  
Tik tak tik tak tik tak  
Świeca skwierczy i mruga przewrotnie więc puszczam oko do niej,  
Dobry humor dziś pani ma,  
dobry humor dziś pani ma

Ref. Szukam szukania mi trzeba  
Domu gitarą i piórem  
A góry nade mną jak niebo  
A niebo nade mną jak góry

Gdy głosy usłyszę u drzwi, czyjekolwiek wejdźcie poproszę  
Jestem zbieraczem głosów, a dom mój bardzo lubi gdy  
Śmiech ściany mu rozjaśnia  
I gęźby lubi i pieśni  
Wpadnijcie na parę chwil  
Kiedy los was zawiedzie w te strony  
To dom mój otworem stoi  
Dla takich jak wy, dla takich jak wy

Ref. Szukam szukania mi trzeba  
Domu gitarą i piórem  
A góry nade mną jak niebo  
A niebo nade mną jak góry

Zaproszę dzień i noc, zaproszę cztery wiatry  
Dla wszystkich drzwi otwarte, ktoś poda pierwszy ton  
Zagramy na góry koncert  
Buków porą pachnącą  
Nasiąkną ściany grą  
A zmęczonym wędrownikom  
Odpocząć pozwolą muzyką  
Bo taki będzie mój dom  
bo taki będzie mój dom  
bo taki będzie mój dom

Ref. Szukam szukania mi trzeba...



# Sprzysiężeni

*śl. i muz. Wojciech Bellon*

Sprzysiężeni budząc się świtem	a G D
Przykrywają palcami oczy	F C E
By zatrzymać chociaż przez chwilę	a G D
Nić wysnutą z osnowy nocy	C E F G
Nić, co nieba barwą się mieniać	C G
Diretissime w ścianie kreśli	C G
Potem dnia zakładają brzemię	h A
I ruszają w drogę ku szczęściu	C E7 a

Ref. Mija dzień, koło się toczy	a C G E
Marzeniami kładą się cienie	a C d F
I odradza się każdej nocy	C E
I odradza się każdej nocy	a C d F
Sprzysiężenie górskiego kamienia	C E a

Sprzysiężeni - przyjazne dłonie  
Plotą węzeł nad ogniem watry  
I wpatrzeni w gasnący płomień  
Nuca pieśni pachnące wiatrem  
Nie rozplotą ni burze, ni waśnie  
Tego, co złączone przez ogień  
Słońce wokół - wciąż jaśniej i jaśniej  
Zakwitł kamień dziś górskim głogiem

Ref. Mija dzień, koło się toczy
Marzeniami kładą się cienie
I odradza się każdej nocy
I odradza się każdej nocy
Sprzysiężenie górskiego kamienia

A gdy wiatr sprzysiężonym w oczy zawieje  
Bliski uśmiech w cień nocy odejdzie  
Bukowina opuszcza ramiona  
Bukowina łeb pochyla siwy  
Czas odpływa, z czasem smutek kona  
Lecz wspomnienia pozostają żywe

Ref. Mija dzień, koło się toczy...

# Ballada Listopadowa

*śl. Jerzy Reiser, śl. i muz. Marek Pampuch*

Jeden papieros za drugim	D fis
Za oknem znowu deszcz pada	G A
Ten wieczór taki przydługi	D fis
Nie ma do kogo zagadać	G A
Bębnią o szyby krople sarabandą markotną	Fis h E A
A u mnie jak to jesienią - gości w sercu samotność	Fis h C h

Jeden papieros za drugim  
Za oknem znowu deszcz pada  
Ten wieczór taki przydługi  
Nie ma do kogo zagadać  
Wiatr dyrygent i muzyk - snów symfonię układa  
A mnie jesień się dłuży, puka gdzieś w duszy ballada

Jeden papieros za drugim  
Za oknem znowu deszcz pada  
Ten wieczór taki przydługi  
Nie ma do kogo zagadać  
Czekam, aż którejś nocy mróz pomaluje okno  
Śnieg smutki zauroczy ... może odejdzie samotność  
wraz z jesienią

e

# Ballada o Róży

*śl. J.Koprowski, muz. Jerzy Reiser*

Raz w przezroczysty dzień słoneczny	D h
Jakiś nieboszczyk, czy przechodzień	G A
Ubrany czarno, niedorzeczny	D h
W kwitnącym znalazł się ogrodzie	G A
Przepłoszył dłonią ptasie śpiewy	D A
Zatoczył się od mocnych woni	h fis
A kiedy róży dojrzał krzewy	G D
Bardzo głęboko się uklonił	D A D

Patrzył i oto od spojrzenia  
Gałązka pękiem strun zadrżała  
I z ciszy liściastego cienia  
Pąsowa nagle popatrzała  
Dwa pąki dwojga piersi strzegły  
Uśmiech, jak róża się rozwinął  
Wargi gorąco krwią nabiegły  
I rosę z płatków spił jak wino

Drapieżnie bronią kolce dzikie  
Rozchylił płatki drżącej róży  
I szorstkim liściem, czy językiem  
W mięsistość chłonną się zanurzył  
Trwało to dłużej od westchnienia  
A potem umknął niby złodziej  
Zginął jak plama w światłocieniach  
Dziwny nieboszczyk, czy przechodzień

# Jaworzyna

*sl. i muz. Jerzy Reiser*

Letni deszcz po dachówkach szumi,	a
Spać się kładzie każdy, kto umie zasnąć;	e G
Zasnąć, gdy pada letni deszcz.	a FG
Rzeki się pod mostami cisną,	a
Tysiące kropel drążą swe pismo na szybach;	e G
Na szybach kładzie cienie zmierzch.	a FG

Ref. Jaworzyna góróm się kłania,	C F C
Spod obłoków szczyt odsłania.	C F C
Pogoda będzie jutro, będzie ładny świt.	G G7 C FG
Rozchmurzyła się Jaworzyna,	C F C
Już nie płacze, śmiać się zaczyna.	C F C
Pogoda będzie jutro, nie będzie smutny nikt.	G G7 C FG

Noc się ścięła na lasach mokrych,  
Gasną światła w oknach domów samotnych;  
W nocy samotność gorsza jest.  
Ludzie się kryją w swoich myślach,  
Zamknięte drzwi, zamknięte oczy, sen blisko;  
Blisko za oknem szczeka pies.

Ref. Jaworzyna góróm się kłania,  
Spod obłoków szczyt odsłania.  
Pogoda będzie jutro, będzie ładny świt.  
Rozchmurzyła się Jaworzyna,  
Już nie płacze, śmiać się zaczyna.  
Pogoda będzie jutro, nie będzie smutny nikt.

# Niebieski Rejs (Płyną obłoki)

*śl. i muz. Jerzy Reiser*

Znów od świtu kręci się ziemia	e
Noc ciągle goni za dniem	C e
A godziny przed nami wciąż idą bez końca	D G D CG D
Wrzesień lato na jesień zamienia	e
Jak miłość pocztówkę pod szkłem	C e
Tylko czasem coś w górę nas niesie do słońca	D G D CG D

Ref. Płyną obłoki w niebieski rejs	C G D e
W błękit głęboki, w przestrzeni sens	C G D e
Skąd je sprowadza odwieczny wiatr	C G D e
I gdzie wędrują, gdzie pędzą tak	a C D
I chociaż dłużej nam trzeba żyć	C G D e
Flotą obłoków musimy być	C G D e
Jaki też po nas zostanie ślad	C G D e
Kiedy zawieje odwieczny wiatr	a C D

Coraz cieńsze słoje są w drzewach  
I przyjdą znów drzewa nam ściąć  
Nie czekając aż liście zabierze listopad  
Coraz rzadziej nas słowo rozgrzewa  
I ciężko ze sobą go wziąć  
Nie tak łatwo już dzisiaj pobujać w obłokach

Ref. Płyną obłoki w niebieski rejs	
W błękit głęboki, w przestrzeni sens	
Skąd je sprowadza odwieczny wiatr	
I gdzie wędrują, gdzie pędzą tak	
I chociaż dłużej nam trzeba żyć	
Flotą obłoków musimy być	
Jaki też po nas zostanie ślad	
Kiedy zawieje odwieczny wiatr	

# Panna Kminkowa

*śl. i muz. Jerzy Reiser*

Obróciła się wiosna na pięcie	G D G	
Wymineła się z latem we drzwiach	C C <sup>7+</sup> D	
Wpatrywałaś się w okno zawzięcie	G D G	
Może wyjdzie kominiarz na dach	C C <sup>7+</sup> D G C <sup>7</sup> e	
Potem jechał gdzieś pociąg spóźniony	e H <sup>7</sup> e	
Ktoś trzy asy wyłożył na stół	C C <sup>9</sup> <sub>7+</sub> C <sup>6</sup>	
A Ty kwiaty wkładałaś w wazon	G C G	
I słyszałaś z daleka stuk kół	a C <sup>9</sup> <sub>7+</sub> C D	
A tymczasem rozgościł się lipiec	G D G	
Na wesele zaprosił ze stu	C C <sup>9</sup> <sub>7+</sub> D	
Pasikonik pożyczył mu skrzypiec	e H <sup>7</sup> e	
I w tym graniu tak biegłaś bez tchu	C D	
Ref. Panno kminkowa, panno lipcowa	G D e D	
Twoje są łąki, Twoje skowronki wszystkich łąk	G G D D	
Idziesz polami, w palcach łodyżkę masz	e CD G C	
I gryziesz kminek, czarny przecinek nasz	G D G G	
Panna kminkowa, panna lipcowa		
Śmiać się gotowa letnia królowa kwietnych łąk		
Idzie polami, w palcach łodyżkę ma		
I gryzie kminek, czarny przecinek dnia		
Noce śniły, budziły się ranki		
Koniczyny poczwórny był liść		
Rwałaś groszek zielony przed gankiem		
Kiedy przyszło po lato nam iść		
Trwało lato i trwała muzyka		
Rumieniłaś się wiśnią z mych ust		
Las na wzgórzu horyzont zamykał		
A Ty biegłaś ku niemu bez tchu		
Ref. Panno kminkowa, panno lipcowa		
Twoje są łąki, Twoje skowronki wszystkich łąk		
Idziesz polami, w palcach łodyżkę masz		
I gryziesz kminek, czarny przecinek nasz		
Panna kminkowa, panna lipcowa		
Śmiać się gotowa letnia królowa kwietnych łąk		
Idzie polami, w palcach łodyżkę ma		
I gryzie kminek, czarny przecinek dnia		

A gdy lipiec się w drogę spakował  
Oddał skrzypce i poszedł gdzieś w świat  
Ty zostałeś mi, panno kminkowa  
I łodyżki rzucane na wiatr

Jesień deszczem Twe łąki przemoczy  
Zima śniegiem okryje na mróz  
A gdy lipiec zaglądnie Ci w oczy  
Znowu będziesz tak biegła bez tchu

Ref. Panno kminkowa, panno lipcowa

Twoje są łąki, Twoje skowronki wszystkich łąk  
Idziesz polami, w palcach łodyżkę masz  
I gryziesz kminek, czarny przecinek nasz

Panna kminkowa, panna lipcowa  
Śmiać się gotowa letnia królowa kwietnych łąk  
Idzie polami, w palcach łodyżkę ma  
I gryzie kminek, czarny przecinek dnia

# Powrót

*śł.i muz. J.Reiser*

Chodzę sam	C d	
Po zaułkach pełnych dawnych spraw	e F C d	
Po alejkach parków, które znam	e F C d	
Z wyrzuconych kalendarzy	e F C a FG	
Ref. Pada deszcz	C d	
Płaczą przemoknięte hełmy wież	e F C d	
Stanął zegar no i rób, co chcesz	e F C	
Nic nowego się nie zdarzy	d G C a	
Minał czas	F G	
Gdzieś	C	
W zabłoconych butach pójde stąd	F G C	
Zetrę kurze z książek białych stron	F G C	
Wizytówkę zamałuję	F G C a	
Zamknę drzwi	F G	
Gdzieś		C
Na skrzyżowaniu wszystkich czterech dróg		F G C
Wybuduję dom z prawdziwych słów		F G C
Odnajdę siebie w takim domu		d G C a FG
Idzie noc		
Zadźwięczało już ostatnie szkło		
Tak by się z nim aż do rana szło		
Tak do świtu, by pomarzyć.		
Ref. Pada deszcz		
Płaczą przemoknięte hełmy wież		
Stanął zegar no i rób, co chcesz		
Nic nowego się nie zdarzy		
Minał czas		
Gdzieś		
W zabłoconych butach pójde stąd		
Zetrę kurze z książek białych stron		
Wizytówkę zamałuję		
Zamknę drzwi		
Gdzieś na skrzyżowaniu wszystkich czterech dróg		
Wybuduję dom z prawdziwych słów		
Odnajdę siebie w takim domu		



# Wieczór

*śl. i muz. J.Reiser*

Spójrz, odchodzi noc	D G
Odchodzi tam, gdzie rosną maki	e A
Maków łąn i bławatków modry wzór	h G
Modny wzór na czerwonym dywanie	e G A
Posłuchaj, gdzieś daleko ktoś gra	D G
Zmienia wciąż rytm na przekór	e A
A jutro pójdziesz ze mną odmieniona przez świt	e h
Uśmiechnięta, rozmarzona, zawstydzona jak nikt	G A
Ref. I zagrają nam muzyki wszystkich dni	e G
Wszystkich nocy otulonych w dobry sen	D
I do tańca razem już będziemy szli	e G
A najdłuższy z tańców to jest właśnie ten	D
Kiedy grają nam muzyki wszystkich dni	e G
Wszystkich nocy otulonych w dobry sen	D A DGD
Szept, najcichszy szept	
Oddać ma najgłębszą ciszę	
Możesz nic nie mówić, i tak wiem	
Co się w myślach mych zapisze	
Świeć, świeć mi gwiazdo w tę noc	
Nie chcę sama wchodzić w przyszłość	
A jutro kiedy będę odmieniona przez świt	
Uśmiechnięta, rozmarzona, zawstydzona jak nikt	
Ref. Oczarują nas pejzaże wszystkich zim	
Wszystkich wiosen, w których wieczne lato trwa	
Aż zmęczeni mocno malowaniem tym	
Rozbijemy o podłogę trochę szkła	
I zachwycą nas pejzaże wszystkich zim	
Wszystkich wiosen, w których wieczne lato trwa	
I zagrają nam muzyki wszystkich dni	
Wszystkich nocy otulonych w dobry sen	
I do tańca razem już będziemy szli	
A najdłuższy z tańców to jest właśnie ten	
Kiedy grają nam muzyki wszystkich dni	
Wszystkich nocy otulonych w dobry sen	

# Wielki Wóz

*śl. Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, śl. i muz. Jerzy Reiser*

Noce ciemne, świerkowe nam spadają na głowy	C G H7 e
Gdy idziemy zmierzchami ociemniali blaskiem dnia	CH7 e CG D F
Księżycowa latarnia nieba zmroki odgarnia	C G H7 e
Płoną gwiazdne latarki, żeby jaśniej było nam	C G D GCG

Ref. Wędrujemy cygańskim obozem	DC G
Nocujemy w gwiazdzistej grozie	eA D
Dzisiaj pod Wielkim Wozem	C D7 e
Jutro na Wielkim Wozie	a D

Wielki wóz z Małym Wozem	C G
Jadą po Mlecznej Drodze	D G
Który dziś nas będzie wioził	C G (CH7 eC
Mały Wóz czy Wielki Wóz	D G (GD GCG)

Szczyty gór kryje całun, rzeki mgły rozsnuwają  
Gdy idziemy zmierzchami ociemniali blaskiem dnia  
Zorza karmin wypala, jaśnieć gwiazdom pozwala  
Płoną gwiazdne latarki, żeby jaśniej było nam

Ref. Wędrujemy cygańskim obozem  
Nocujemy w gwiazdzistej grozie  
Dzisiaj pod Wielkim Wozem  
Jutro na Wielkim Wozie

Wielki wóz z Małym Wozem  
Jadą po Mlecznej Drodze  
Który dziś nas będzie wioził  
Mały Wóz czy Wielki Wóz

Ciepły dotyk Twojej dłoni chłód wieczorny przegoni  
Gdy idziemy zmierzchami ociemniali blaskiem dnia  
Ścieżka wije się kręta, szlak na drzewach pamięta  
Płoną gwiazdne latarki, żeby jaśniej było nam

Ref. Wędrujemy cygańskim obozem  
Nocujemy w gwiazdzistej grozie  
Dzisiaj pod Wielkim Wozem  
Jutro na Wielkim Wozie

Wielki wóz...

# W leśniczówce

*śł. Konstanty Ildefons Gałczyński, muz. Jerzy Reiser*

Tu, gdzie się gwiazdy zbiegły w taką kapełę dużą,	C d <sup>7</sup> e F <sup>7+</sup> CE
Domek z czerwonej cegły rumieni się na wzgórzu:	a F <sup>7+</sup> d GG <sub>5+</sub> <sup>5</sup>
Za oknem las i pole, las - rozmowa sosnowa;	C d <sup>7</sup> e F <sup>7+</sup> C E
Dzień minął i na stole stoi lampa naftowa,	a F <sup>7+</sup> C G C
I płynie koncert wielki	G C
Przez dęby i przez świerki -	GA d
Cienie na każdej ścianie, nocne muzykowanie	FA d C GC
Ref. Tańczy noc, rozśpiewała się, po pagórkach, po kotlinach	G C GA d
Tańczy noc, roztańczyła się w wieńcu z dzikiego wina	G C FC G
Dmie wiatr w srebrne pasma chmur a każda chmura inna	G C E aG
Tańczy noc, roztańczyła się w wieńcu z dzikiego wina	F Ca dG CF <sup>7+</sup> C
Wiatr chodzi nad jeziorem trąca dęby i graby	
Już wieczór, a wieczorem znów zaświecamy lampy;	
I płynie koncert wielki	
Przez dęby i przez świerki -	
Lamp lśnienie, migotanie, nocne muzykowanie	
Ref. Tańczy noc, rozśpiewała się, po pagórkach, po kotlinach	
Tańczy noc, roztańczyła się w wieńcu z dzikiego wina	
Dmie wiatr w srebrne pasma chmur a każda chmura inna	
Tańczy noc, roztańczyła się w wieńcu z dzikiego wina	
Gwiazdy jak śnieg się sypią, do leśniczówki wchodzą	
Każdą okienną szybą, każdą wrześniową nocą,	
I płynie koncert wielki	
Przez dęby i przez świerki -	
Księżyc na każdej ścianie, nocne muzykowanie	
Ref. Tańczy noc, rozśpiewała się, po pagórkach, po kotlinach	
Tańczy noc, roztańczyła się w wieńcu z dzikiego wina	
Dmie wiatr w srebrne pasma chmur a każda chmura inna	
Tańczy noc, roztańczyła się w wieńcu z dzikiego wina	

# Ballada o Świętym Mikołaju

*sl. i muz. Andrzej Wierzbicki*

W rozstrzelanej chacie	a G E
Rozpaliłem ogień	a G a
Z rozwalonych pieców	a G E
Pieśń wyniosłem węgle	F E
Naciągnąłem na drzazgi gontów	a $\frac{a}{H}$ C
Błękitną płachtę nieba	G E
Będę malował od nowa	a d C $\frac{C}{H}$ a
Wioskę w dolinie	d E a $\frac{a}{H}$

Ref. Święty Mikołaju	C G
Opowiedz jak tu było	C E E7
Jakie pieśni śpiewano	a d C $\frac{C}{H}$ a
Gdzie się pasły konie	d E a G
Święty Mikołaju	C G
Opowiedz jak tu było	C E E7
Jakie pieśni śpiewano	a d C $\frac{C}{H}$ a
Gdzie się pasły konie	d E

A on nie chce gadać  
Ze mną po polsku  
Z wypalonych źrenic  
Tylko deszcze płyną  
Hej, ślepcze nauczę swoje  
Dziecko po łemkowsku  
Będziecie razem żebrać  
W malowanych wioskach

Ref. Święty Mikołaju  
Opowiedz jak tu było  
Jakie pieśni śpiewano  
Gdzie się pasły konie  
Święty Mikołaju  
Opowiedz jak tu było  
Jakie pieśni śpiewano  
Gdzie się pasły konie

# Beskid

*śl. i muz. Andrzej Wierzbicki*

A w Beskidzie rozzłocony buk,	G C D G
A w Beskidzie rozzłocony buk.	G C G a D
Będę chodził Bukowiną z dłutem w rękę,	C D G
By w dziewczęcych twarzach uśmiech rzeźbić,	C G
Niech nie płaczą już,	C $\frac{C}{H}$ a D
Niech się cieszą po kapliczkach moich dróg.	C D G

Ref. Beskidzie, malowany cerkiewny dach,	G C D G
Beskidzie, zapach miodu w bukowych pniach.	G C H7 e
Tutaj wracam, gdy ruda jesień na przełęcz swój tobół niesie.	C D G C
Słucham bicia dzwonów w przedwieczorny czas.	G C $\frac{C}{H}$ a D
Beskidzie, malowany wiatrami dom,	G C D G
Beskidzie, tutaj słowa inaczej brzmią,	G C H7 e
Kiedy krzyczę w jesienną ciszę, kiedy wiatrem szeleszczą liście,	C D G C
Kiedy wolność się tuli w ciepło moich rąk	G C $\frac{C}{H}$ a D
Gdy, jak żreback się tuli do mych rąk	C D G

A w Beskidzie zamyślony czas  
A w Beskidzie zamyślony czas  
Będę chodził z nim poddaszem gór  
By zerwanych marzeń struny  
Przywiązywać w niespokojne dłonie drzew  
Niech mi grają na rozstajach moich dróg

Ref. Beskidzie, malowany cerkiewny dach,  
Beskidzie, zapach miodu w bukowych pniach.  
Tutaj wracam, gdy ruda jesień na przełęcz swój tobół niesie.  
Słucham bicia dzwonów w przedwieczorny czas.  
Beskidzie, malowany wiatrami dom,  
Beskidzie, tutaj słowa inaczej brzmią,  
Kiedy krzyczę w jesienną ciszę, kiedy wiatrem szeleszczą liście,  
Kiedy wolność się tuli w ciepło moich rąk  
Gdy, jak żreback się tuli do mych rąk

# Chleba naszego poprzedniego

*śl. Wiesława Kwinto-Koczan, muz. Michał Łangowski*

A gdy mi tylko zostaną wspomnienia  
I stopy po górach nie zechcą już nosić,  
spojrzę do tyłu, zajrzę w głąb siebie  
i będę Ciebie najgorliwiej prosić:

a G a  $\frac{a}{H}$   
C G d  
a G d a  
d e F G a/G/a

Chleba naszego poprzedniego daj mi,  
aby nakarmić głodnych myśli sfore,  
żeby z tęsknoty przestały ujadać,  
u kolan przycupnęły w wieczorową porę.

a G a  $\frac{a}{H}$  C  
F G C  $\frac{C}{H}$  a  
F G C  $\frac{C}{H}$  a  
F G a/G/a

Chleba naszego poprzedniego daj mi,  
bo żyć nie umiem w żaden inny sposób,  
daj we wspomnieniach jego zapach poczuć  
pogodzić się łatwiej z zakrętami losu.

Chleba naszego poprzedniego daj mi...

# Chyba już czas

*sł i muz. Adam Drag*

Zawinięte w kłębek drogi	C
Liczą na twój czas	C7 G
Zamieniony w wielkie słońce	C F
Dzień powoli gasł	G C

Ref. Chyba już czas wracać do domu	C G a G
W słońcu się chyli wierzbiny liść	C G a G
Chyba już czas wracać do domu	C G a G
W ciszy powrotu tak iść i iść	C G a G C

O zielonej, mokrej ziemi  
Głośniejszemu śpiewa wiatr  
By najkrótszą drogę wybrać  
Wróży z liści kart

Ref. Chyba już czas wracać do domu	
W słońcu się chyli wierzbiny liść	
Chyba już czas wracać do domu	
W ciszy powrotu tak iść i iść	

Światło dnia już pobłądziło  
W górach i na ścieżce  
Nie okryty mrokiem został  
Tylko wyraz - jeszcze!

Ref. Chyba już czas wracać do domu	
W słońcu się chyli wierzbiny liść	
Chyba już czas wracać do domu	
W ciszy powrotu tak iść i iść	

# Din-Din-Don

*śł. i muz. Marian Limański*

Coś w tym było, nie wiem co, że mój dziadek lubił to	G G7 C
Był najlepszym zegarmistrzem w okolicy	A D
Każdy znał go, no bo on w samym rynku miał swój dom	G G7 C G0
A w nim sto zegarów biło din-din-don	G D G DG

Ref. Din-din-don, din-din-don	G G7
To zegarów dźwięczny ton	C D
W domu dziadka było ich ze sto	G G7 C G0
Din-din-don, w każdym kącie din-din-don	G D G DG

Ledwie tylko z łóżka wstał, zaraz do warsztatu gnał  
I zabierał się do zwykłej swej roboty  
Bardzo lubił ten swój fach, nawet mnie przyuczyć chciał  
Aby zawsze mogły dzwonić din-din-don

Ref. Din-din-don, din-din-don
To zegarów dźwięczny ton
W domu dziadka było ich ze sto
Din-din-don, w każdym kącie din-din-don

Gdy niebiański wielki dzwon mu oznajmił swym din-don  
Że już pora wybrać się do Pana Boga  
Wcale nie żał było mu tych zegarów jego stu  
Przecież w niebie zegarmistrzem będzie znów

Ref. Din-din-don, din-din-don
To zegarów dźwięczny ton
W domu dziadka było ich ze sto
Din-din-don, w każdym kącie din-din-don



# Ej, po szerokiej drodze (Flora)

*śl. Konstanty Ildefons Gałczyński, muz. B. Szmigielski*

	D D <sub>Fis-G-A-G-Fis-E-D</sub> G C2 G x2
Ej! po szerokiej drodze, sam jeden, sam jeden z gitarą	D G h E E <sub>E-Fis-G</sub>
To znowu nie jest tak źle...	G A G
Cienie w czapkach złodziejskich pod parkanami się gonią	D G h E E <sub>E-Fis-G</sub>
A sosny kołyszą się.	G A D
Ref. Do pieca, Floro, podkładaaj, a ty wiosnę opowiadaaj	D e fis G fis
Jeszcze trwożną, sancta muza	e D A
Mnie wiersz, tobie wichura, muzo moja złotopióra	D e fis G fis
Chwałę twe liściaste zgłoski	e A G D
Śpiewaj bracie, sam jeden, uderzaj w należne struny	
Nuta po nucie...	
Gwiazdy! A ty z gwiazdami jak z dziewczynami się bawisz	
W zaczarowanej tancbudzie.	
Ref. Do pieca, Floro, podkładaaj, a ty wiosnę opowiadaaj	
Jeszcze trwożną, sancta muza	
Mnie wiersz, tobie wichura, muzo moja złotopióra	
Chwałę twe liściaste zgłoski	
Piosenki, które układasz, wrzuc w księżyc, jak na poczie	
Ktoś otrzyma list.	
A resztę już w niebie załatwią. Bo reszta w tę noc majową	
Nie znaczy nic.	
Ref. Do pieca, Floro, podkładaaj, a ty wiosnę opowiadaaj	
Jeszcze trwożną, sancta muza	
Mnie wiersz, tobie wichura, muzo moja złotopióra	
Chwałę twe liściaste zgłoski	
Do pieca, Floro, podkładaaj, a ty wiosnę opowiadaaj	
Jeszcze trwożną, sancta muza	
Mnie wiersz, tobie wichura, muzo moja złotopióra	
Chwałę twe liściaste zgłoski	

# Głogostan

*śl. Jerzy Harasymowicz, muz. Elżbieta Adamiak*

(12E 12H 7H 7G) x4

Wieczór, cisza, ludzi brak

(12E 12H 7H 7G) x4

Nie wyklada mi nikt

C  $\frac{C}{H}$

Swej nudnej teorii

a H7

Znowu na nic cała noc czekania

(12E 12H 7H 7G) x4

Na cętkowane futro poematu

C  $\frac{C}{H}$  a H7

Ref. Zimno, grabieją palce, grabieją litery

e  $e_{Fis-G-A-H \approx C}$  D G  $G_{G-Fis}$

Próżno pióro ostrzy sobie dziób

e  $e_{Fis-G-A-H-A}$   $e_{H-C-H-A-H-C-H-A-H-Fis}$

Zimno, grabieją palce, grabieją litery

Próżno pióro ostrzy sobie dziób

Wciąż nic...

Głogi spokój, mój głogostan

Ni wiersza, ni człeka

Ni ptak nie narzeka

Wieczór, cisza, nie trzeba pisać

Nie trzeba świata sobą zachwycać

Ref. Zimno, grabieją palce, grabieją litery

Próżno pióro ostrzy sobie dziób

Zimno, grabieją palce, grabieją litery

Próżno pióro ostrzy sobie dziób

Wciąż nic...

# Jeszcze nie czas

*śl. i muz. Andrzej Koczewski*

Wieczór w granatowym swym płaszczu	G C2 G C2
Gwiazdy już pozapalał	G C2 G D
Z kątów wyłazła zrudziałe smutki	e C
A my gramy na swych gitarach	C G D
I ciche nutki zbieramy	G C2 G C2
By grały nam razem do taktu	G C2 G D
Niebieskie myśli odganiamy	e C
Bo przecież jeszcze nie czas	C G D G D G
Ref. Jeszcze nie czas swe marzenia	C D
Do walizek kłaść	G $\frac{G}{Fis}$ e
Jeszcze nie czas by piosenki	C D
Nasze śpiewał tylko wiatr	G G7
Jeszcze nie czas by gitary	C D
Spały na dnie szaf	G $\frac{G}{Fis}$ e
Póki tyle jest muzyki jeszcze w nas	C D C C <sub>C-H-A</sub> G

A kiedy zabraknie przyjaciół  
By wieczór przegadać do rana  
To przecież masz jeszcze swoją gitarę  
Strun kilka, melodii parę  
Gdy piasek nie chce się wsypać  
Pod oczy i do snu zaprosić  
To trzeba gdzieś odejść by dłużej nie płakać  
I smutku w swym sercu nie nosić

Ref. Jeszcze nie czas swe marzenia  
Do walizek kłaść  
Jeszcze nie czas by piosenki  
Nasze śpiewał tylko wiatr  
Jeszcze nie czas by gitary  
Spały na dnie szaf  
Póki tyle jest muzyki jeszcze w nas

Gdy zamkną cię w dębową skrzynkę  
Niech włożą razem z gitarą  
Niech w niebie ci grają struny srebrzyste  
Melodię twą ukochaną

Ref. Jeszcze nie czas ...

# Jezioro

*śl. i muz. Jan Błyszczak*

Tam gdzie najtęższej sośnie upić się czasem zdarzy,	D e A D
Gdzie wiatr, jak winem z morza jodem dmie,	h e A e
Gdzie wierzba nad strumykiem rozgrzane chłodząc stopy	D e A D
Północ bez trudu dojrzy w ładny dzień.	h e A e
Rzeźbiarz zamorski, sławny, przemierzył kiedyś lata,	D h e A
Wilgotnych butów znaczył każdy krok,	D h e A
Zakatarzonym marszem do domu swego wracał,	G D e h
Zgubił cudownych luster sto.	e D A D

Ref. W najpiękniejszym spośród luster	D A
zanurzyłem dzbany puste	h fis
Zanim słońce cicho weszło na pogodę,	G D e A
Dzbany młodość dopijały	e A
W świat odbity, świat wspaniały	D h
Wrysowałem swe odbicie młode.	e A h

Kiedyś już późnym latem na liście jesień spadła  
I po swojemu splotła wystrój dnia,  
Jak dzikich kaczek stado z odlotem się wstrzymała,  
By w lustrze się przeglądać jeszcze raz.  
I każdy kto przechodził u lustra mego stawał  
Rumieńcem barw wytaczał obraz swój.  
I tylko zima biała odbicia nie znalazła,  
Znalazła chłodnych powiek lód.

Ref. W najpiękniejszym spośród luster
zanurzyłem dzbany puste
Zanim słońce cicho weszło na pogodę,
Dzbany młodość dopijały w świat odbity,
świat wspaniały
Wrysowałem swe odbicie młode.

# Kołysanka dla Misiaków

W tym pokoju bardzo cicho dziś  
Po trzech dniach nareszcie śpisz  
Gdzieś za drzwiami został ból  
Całych siebie chcemy dać  
Kilku ludzi dobrze nas zna  
Tylko czasem słabnie nam puls

$A_{E-Fis-A-H-A}$  A  $A^{Fis}$  A  
 $A_{E-Fis-A-H-A}$  A A7  
D A  
 $A_{E-Fis-A-H-A}$  A  $A^{Fis}$  A  
 $A_{E-Fis-A-H-A}$  A A7  
D A

Ref. Już dobrze, dobrze już  
Już dobrze, już dobrze, już

$A_{E-Fis}$  h D A  
 $A_{E-Fis}$  h D A

Może trzeba upaść na twarz  
Swoje rzeczy ubogiemu dać  
I zacząć malować bez farb  
Przeklinany dzień za dniem  
Śpisz, bo życie nie jest snem  
Taki ciężar tylko zgina Ci kark

Ref. Już dobrze, dobrze już  
Już dobrze, już dobrze, już

W kącie siedzi Anioł Stróż  
Strzeże naszych ciał i dusz  
Za godzinę muszę wyjść  
Przyjdź po bliskość moich ust  
Chcę Ci dać trochę wiary w cud  
Póki możesz moje wino pij

Ref. Już dobrze, dobrze już  
Już dobrze, już dobrze, już

# Lawina (Tylko Twój)

*śl. Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, muz. Wacław Juszczyszyn*

Nie darmo szumiał potok szarpiąc się w kamieniach,  
Gdy niegościnnie parów w koryto zamieniał

I nie darmo lawina toczyła się z turni,  
Gdy dookoła dzieł swych stali ludzie chmurni

I nie darmo lawina toczyła się z turni,  
Gdy dookoła dzieł swych stali ludzie chmurni

Krople deszczu, padając, wyżłobiły skałę  
Wzrastały perły w muszli-nieśpieszne lecz trwałe

I tylko Twój, człowieku wysiłek bez granic  
Poszedł na wiatr na marne, na próżno i na nic

I tylko Twój, człowieku wysiłek bez granic  
Poszedł na wiatr na marne, na próżno i na nic....

# Mewy

*śl. i muz. Tomasz Opoka*

Mewy, białe mewy, wiatrem rzeźbione z pian	e C D e
Skrzydlate, białe muzy okrętów odchodzących w dal	e C D e
Kto wam szybować każe za horyzontu kres	e C D e
W bezmierne oceany, przez sztormów święty gniew	e C H7 e

Ref. Żeglarzom wracającym z morza	C D e
Na pamięć przywódcie dom	C D e
Rozbitkom wasze skrzydła niosą	G D e
Nadzieję na zbawienny ląd	C H7 e

Ptaki zapamiętane jeszcze z dziecięcych lat  
Drapieżnie spadające ze skał na szary Skagerrak  
Wiatr czesał grzywy morza, po falach skacząc lekko biegł  
Pamiętam tamte mewy – przestworzy słonych zew

Ref. Żeglarzom wracającym z morza	
Na pamięć przywódcie dom	
Rozbitkom wasze skrzydła niosą	
Nadzieję na zbawienny ląd	

# Miasto

*śl. i muz. Krzysztof Jurkiewicz*

Ciemną nocą, po schodach uliczek,	C F G
Po gorących Mostu kamieniach,	C F G
Pełen piwa łeb niosę w chmurach	F G
I gitarę i pustkę w kieszeniach...	C F G C
Ref. Żegnam się z Miastem, które stało się moje,	C F C F e G
Jego wieże, jego drogi- kroki moje.	F e G C
Żegnam się z Miastem, jego Mostem, gdzie wieczorem	C F C F e G
Spadały gwiazdy monet za muzykę.	F e G C
Nazbierałem po całym Mieście	
Sprawy ważne i te, nic nie warte:	
Ot, w podeszwach dziury na wylot,	
Bicie dzwonów, bramy otwarte...	
Ref. Żegnam się z Miastem, które stało się moje,	
Jego wieże, jego drogi- kroki moje.	
Żegnam się z Miastem, jego Mostem, gdzie wieczorem	
Spadały gwiazdy monet za muzykę.	
Gwiazdy w rzece- tu się zaczyna	
I tu kończy opowieść moja.	
Chciałbym dzisiaj, jak wtedy wieczorem	
Siedzieć z Tobą na Moście Karola.	
Ref. Żegnam się z Miastem, które stało się moje,	
Jego wieże, jego drogi- kroki moje.	
Żegnam się z Miastem, jego Mostem, gdzie wieczorem	
Spadały gwiazdy monet za muzykę.	
Żegnam się z Miastem, które stało się moje,	
Jego wieże, jego drogi- kroki moje.	
Żegnam się z Miastem, jego Mostem, gdzie wieczorem	
Spadały gwiazdy monet	F e G
Spadały gwiazdy monet	F e G
Spadały gwiazdy monet	F e G
Za muzykę.	C



# Moje bajki

*sl. Marek Kojro, muz. Adam Szarek*

Choć dziwakiem zwań wokół ludzie źli	d G $\frac{G}{Fis}$ e A7
Zdziecinniały wariat mówią mi	d G C F7 <sup>+</sup> C
Morał bajek mych nie rozśmiesza ich	d G $\frac{G}{Fis}$ e A7
Prawda tylko głupich w oczy kole	d F G

Ref. Bajek mam siedem ksiąg,	C G
W każdej księdze tysiąc stron,	C G
Zacznę dziś bajkę swą	a e
Gdy zapadnie ciemna noc	F G
Każda z nich ma swój ton	C G
Wybierz tylko, którą chcesz	C G
Na gitarze wygram bajek moich treść	a e F G
Jeśli chcesz - zacznę grać	F f
Wnet wprowadzę cię w mój świat	C A7
Wymarzony świat dorosłych, tak jak ja	d F G
Gdy zapadnie ciemna noc,	C G
Każda bajka ma swój ton	a e
Wybierz tylko, którą chcesz.	F G C

Wprowadzają mnie w mój wyśniony świat  
Pozwalają przetrwać najstraszniejsze dni  
Choć ich tyle mam, każdej sekret znam  
Złotą czcionką zapisany życia sens.

Ref. Bajek mam siedem ksiąg,  
W każdej księdze tysiąc stron,  
Zacznę dziś bajkę swą  
Gdy zapadnie ciemna noc  
Każda z nich ma swój ton  
Wybierz tylko, którą chcesz  
Na gitarze wygram bajek moich treść  
Jeśli chcesz - zacznę grać  
Wnet wprowadzę cię w mój świat  
Wymarzony świat dorosłych, tak jak ja  
Gdy zapadnie ciemna noc,  
Każda bajka ma swój ton  
Wybierz tylko, którą chcesz.

# Mokro (Ślimak)

*śl. Barbara Sobolewska, muz. L. Małecki*

Napadał deszcz do szklanki	G7+ a
napadał w bród	C9/5 hE
W deszczówce moczą nogi	a D
zmęczone cienie chudych psów	a D G7+
Z sufitu kapią krople	G7+ a
w dziurawy dzban	C9/5 hE
Zagapił się przez szybę	a D
na mokrą panią mokry pan.	a D G
Ref. W przemoczonej trawie	G h e7
Chrapie ślimak zły	F C E7 a
Ślimaku pokaż rogi	D G C
dam ci sera na pierogi	D G
Nie pokażę rogów	G h e7
bo nakapie mi na lewy róg i prawy	F C E7 a D G C
Nie nie wyjdę z mojej trawy.	D G G7+
Kałuże tyją strasznie, pękają w szwach	
Wyleją na chodniki i będzie powódź, że aż strach	
W kaloszu masz dwie dziury, w płaszczu też	
I będziesz siedział u mnie, aż wyschną dachy, zniknie deszcz.	
Ref. W przemoczonej trawie ...	

# Nasza klasa

*śl. i muz. Jacek Kaczmarski*

Co się stało z naszą klasą? Pyta Adam w Tel-Avivie      d A  
Ciężko sprostać takim czasom, ciężko w ogóle żyć uczciwie      d A  
Co się stało z naszą klasą? Wojtek w Szwecji w porno-klubie      F<sup>V</sup> g  
Pisze: dobrze mi tu płacą za to, co i tak wszak lubię      d A (d g A d)

Kaśka z Piotrkim są w Kanadzie, bo tam mają perspektywy  
Staszek w Stanach sobie radzi, Paweł do Paryża przywykł  
Gośka z Przemkiem ledwie przędą - w maju będzie trzeci bachor  
Próżno skarżą się urzędom, że też chcieliby na Zachód

Za to Magda jest w Madrycie i wychodzi za Hiszpana  
Maciek w grudniu stracił życie, gdy chodzili po mieszkaniach  
Janusz, ten co zawiść budził, że go każda fala niesie  
Jest chirurgiem - leczy ludzi, ale brat mu się powiesił

Marek siedzi za odmowę, bo nie strzelał do Michała  
A ja piszę ich historię - i to już jest klasa cała  
Jeszcze Filip - fizyk w Moskwie, dziś nagrody różne zbiera  
Jeździ kiedy chce do Polski, był przyjęty przez premiera

Odnalazłem klasę całą - na wygnaniu, w kraju, w grobie  
Ale coś się pozmieniało: każdy sobie żywot skrobie  
Odnalazłem całą klasę, wyrośniętą i dojrzałą  
Rozdrapałem młodość naszą, lecz za bardzo nie bolało

Już nie chłopcy, lecz mężczyźni, już kobiety, nie dziewczyny  
Młodość szybko się zabiłżni, nie ma w tym niczyjej winy  
Wszyscy są odpowiedzialni, wszyscy mają w życiu cele  
Wszyscy w miarę są normalni, ale przecież to niewiele

Nie wiem sam, co mi się marzy, jaka z gwiazd nade mną świeci  
Gdy wśród tych nieobcych twarzy szukam ciągle twarzy dzieci  
Czemu wciąż przez ramię zerkam, czy nie woła nikt: "kolego!"  
Żeby ze mną zagrać w berka, lub przynajmniej w chowanego

Własne pędy, własne liście zapuszczamy każdy sobie  
I korzenie oczywiście na wygnaniu, w kraju, w grobie  
W dół, na boki, wzwyż ku słońcu, na stracenie, w prawo, w lewo  
Kto pamięta, że to w końcu jedno i to samo drzewo...

# Nie sprzedawajcie swych marzeń

*śl. Mieczysław Slopek i Wiesław Borkowski, muz. Mieczysław Slopek*

Samotni ze sobą nie możemy znaleźć	D G
Miejsca i czasu na zadumy chwilę	A D
Uciekamy donikąd - pod prąd wyobraźni	D G
Zostawiając sny jak bezbronne motyle	A G D

Ref. Ludzie - nie sprzedawajcie swych marzeń	D G D
Nie wiadomo co się jeszcze wydarzy	G D
W waszych snach	e A
Może taka mała chwila zadumy	D G D
Sprawi, że te marzenia pofruną	G D
Jeszcze raz	e A

Ludzie - nie sprzedawajcie swych marzeń	D G D
Nie wiadomo co się jeszcze wydarzy	G D
W waszych snach	e A
Może taka mała chwila zadumy	D G D
Sprawi, że te marzenia pofruną	G D
Jeszcze raz	e A
Jeszcze raz	G D

Wstawcie w okna tęczę, szykujcie witraże  
Na które wiatr swawolny gwiazd wam nawieje  
Na pewno przyjdzie wiosna z uśmiechem na twarzy  
By jak matka dzieciom rozdawać nadzieję

Ref. Ludzie - nie sprzedawajcie swych marzeń	
Nie wiadomo co się jeszcze wydarzy	
W waszych snach	
Może taka mała chwila zadumy	
Sprawi, że te marzenia pofruną	
Jeszcze raz	

Ludzie - nie sprzedawajcie swych marzeń	
Nie wiadomo co się jeszcze wydarzy	
W waszych snach	
Może taka mała chwila zadumy	
Sprawi, że te marzenia pofruną	
Jeszcze raz	
Jeszcze raz	

# Piosenka na Nowy Rok

*śl. i muz. Jerzy Filar*

Siedzę kiedy słońce łśni,  
Będę siedział, gdy zapadnie noc.  
Czekam nowych, lepszych dni,  
Kiedy Stary z Nowym wznoszą toast.

Siedzę sobie grzeję kości,  
Sam na sam ze samotnością,  
I nie czekam wcale gości,  
W purpurowej filiżance piję wino.

Ref. Nic do marzeń, nic do żalu,  
Kiedy Stary z Nowym wznoszą toast.

Siedzę sobie grzeję kości,  
Sam na sam ze samotnością,  
I nie czekam wcale gości,  
W purpurowej filiżance czekam wiosny.

Ref. Nic do marzeń, nic do żalu,  
Kiedy Stary z Nowym wznoszą toast.

Nic do marzeń, nic do żalu,  
Kiedy Stary z Nowym wznoszą toast.

# Polanka

*śl. i muz. Zbigniew Stefański*

Liści zielenią zagra nam wiatr,	a G a
A śpiewność ptaków tylko prawdę powie.	F E
Choć niepojęty ten cały świat,	a G a
Choć nam nie wszystko chce zmieścić się w głowie.	F E E7

Ref. To zatańcz ze mną na polanie	a G a
Ot tak po prostu.	G FE
To zatańcz ze mną na polanie	a G a
Choć raz prawdziwie zatańcz	G F
Ze mną sobie.	E a E7

Spójrz drzewa takie są uśmiechnięte,  
A trawa oświadcza się kwiatom.  
Choć nienazwane to piękne przepięknie  
Oddają się wszystkim nie biorąc nic za to.

Ref. To zatańcz ze mną na polanie
Ot tak po prostu.
To zatańcz ze mną na polanie
Choć raz prawdziwie zatańcz
Ze mną sobie.

Drzewa coś szepczą coś ciągle śpiewają  
I pełno w ich szumie jest Twojej piękności.  
Choć troszeczkę o jesieni bają, to i tak  
Las pełen jest naszej miłości.

Ref. To zatańcz ze mną na polanie
Ot tak po prostu.
To zatańcz ze mną na polanie
Choć raz prawdziwie zatańcz
Ze mną sobie.

# Połoniny Niebieskie

*śł. Marek Dutkiewicz, muz. Adam Drąg*

capo 2/4

Gdy nie zostanie po mnie nic	C F7+ C F7+
Oprócz pożółkłych fotografii,	C F7+ C G
Błękitny mnie przywita świt,	e F C G
W miejscu, co nie ma go na mapie.	C F7+ C F7+

I kiedy sypną na mnie piach,  
Gdy mnie okryją cztery deski,  
To pójdę tam, gdzie wiedzie szlak -  
Na połoniny, na niebieskie.

Podwiezie mnie błękitny wóz,  
Ciągnięty przez błękitne konie;  
Przez świat błękitny będzie wiózł,  
Aż zaniebieszczą w dali błonie.

Od zmartwień wolny i od trosk  
Pójdę wygrzewać się na trawie,  
A czasem, gdy mi przyjdzie chęć,  
Z góry na ziemię się pogapię.

Popatrzę, jak wśród smukłych malw  
Wiatr w przedwieczornej ciszy kona;  
Trochę mi tylko będzie żal,  
Że trawa u was tak zielona,  
(Że trawa u was tak zielona,  
Że trawa u was tak zielona,  
Trochę mi tylko będzie żal,  
Że trawa u was tak zielona,  
Że trawa u was tak zielona,  
Że trawa u was tak zielona...)

## Preludium (Przyleciały czaple)

*sl. Kazimierz Wierzyński, muz. Iwona Piastowska*

Przyleciały czaple	e
Wyszły na mokradła	C D
Jesień się zbudziła	D C
Tvoja panna zbladła	a e H7
Powój mój niebieski	e
Mój dom wśród powoju	C D
Ściany moje, sufit	D C
I okna pokoju	e H7

Przyleciały ptaki  
Koloru indygo  
Siadły na badyłach  
Nad żółtą łądygą  
Kwilą coś do siebie  
Szepczą coś do panny  
Tuje pachną z okna  
I chłód jest poranny

Postoimy w mgle tej  
Popatrzymy jeszcze  
Ptaki stąd odlecą  
I przeminą deszcze  
Zwiąż węzełek z wiatru  
Napisz na suficie  
Że my przeczekamy  
Ten smutek jak życie

Postoimy w mgle tej  
Popatrzymy jeszcze  
Ptaki stąd odlecą  
I przeminą deszcze  
Zwiąż węzełek z wiatru  
Napisz na suficie  
Że my przeczekamy  
Ten smutek jak życie



# Przerwa w podróży

*sl. i muz. Andrzej Wierzbicki*

Przy piwie w karczmie w Limanowej	a H7
Zapatrzeni w siwe mgły jesienne	E a
Czekaliśmy na autobusowe	F C
Ostatnie lata połączenie	B E
Bóg przez okno złoty talar rzucił	a d
Słońce na obrusie	G C
Od dziewczyny przy barze pożyczyłem uśmiech	a d
Oddam w autobusie	E a

Ref. A po lesie wiatr (a po lesie wiatr)	$a_{A-H-C-A}$ H7 E
Rwie na strzępy pajęczyny nieć	a
A po polu wiatr (a po polu wiatr)	$a_{A-H-C-A}$ H7 e
Rozsypuje kopce siana w pył	a A7
Do puszystych traw się tuli	d
Skrada się do pustych ptasich gniazd	G C $\frac{C}{H}$ a
Po strumieniach z wodą śpiewa	d E
Lekkomyślny wiatr	a

Wpatrzeni w okno milczeliśmy wszyscy  
Nikt nie przerywał nam czekania  
Nawet gitary zacisnęły zęby  
Wiedziały - już nie będzie grania  
Oczy dziewczyny szeptały - zostań  
Czas się zatrzymał w Limanowej  
Oddałem uśmiech, przewróciłem kufel  
Na stole talar spał

Ref. A po lesie wiatr (a po lesie wiatr)  
Rwie na strzępy pajęczyny nieć  
A po polu wiatr (a po polu wiatr)  
Rozsypuje kopce siana w pył  
Do puszystych traw się tuli  
Skrada się do pustych ptasich gniazd  
Po strumieniach z wodą śpiewa  
Lekkomyślny wiatr

# Romans w deszczu

*śl. i muz. Marian Limański*

Spotkamy się na przystanku  
W październikowy zmierzch  
I pójdziemy na spacer do parku  
Przez błoto i deszcz.  
Ja wezmę kurtkę z kapturem,  
A Ty gumowy płaszcz.  
Smutna jesień stanęła za murem,  
Zmęczoną i senną ma twarz.

Ref. Romans w deszczu,  
Takie mokre miłowanie,  
Spacer w deszczu,  
Srebrnych kropel rachowanie.  
Mokre włosy, mokre oczy, mokre sny,  
Romans w deszczu - Ja i Ty.

Tam przed nami pusta aleją,  
Mgła spaceruje blada,  
Mokre drzewa otula nie grzejąc,  
Na mokrych ławkach siada.  
Nawet liście już nie szeleszczą,  
Zwilgotniały, deszcz je zamoczył,  
A Ty jesienią o zmierzchu  
Masz wiosnę w oczach.

Ref. Romans w deszczu,  
Takie mokre miłowanie,  
Spacer w deszczu,  
Srebrnych kropel rachowanie.  
Mokre włosy, mokre oczy, mokre sny,  
Romans w deszczu - Ja i Ty.

# Rzeka Marzeń

*śl. Jacek Skubikowski, muz. Krzesimir Dębski*

Ostatni oddech słońca przynosi wiatr	C G a G
pod złotą łunę pod światła płonący dach	C G e
z nad rzeki wspomnień obraz unosi się	F a
dom twój daleki, zgubiony dawno gdzieś	F G C G

Z dala od bliskich, tak nagle rzucił los	C G a G
w gwarze tajemnic brzmi nowy nieznany głos	C G e
znad rzeki wspomnień obłok unosi się	F a
dom twój daleki zgubiony dawno gdzieś	F G C

Ref. Wyciągnij dłonie i chwyć marzenie	G F C
ono rozproszy zły nocy cienie	G F C
niechaj nadziei skrzydła białe	G F C
z powrotem niosą cię jak ptak	F e d G C

I wtedy czujesz, jak dobrze może być  
kiedy bezpiecznym snom już nie zagraża nic  
znad rzeki wspomnień księżyc odsuwa mgłę  
dom twój daleki, znowu odpływa gdzieś.

Ref. Wyciągnij dłonie i chwyć marzenie	
ono rozproszy zły nocy cienie	
niechaj nadziei skrzydła białe	
z powrotem niosą cię jak ptak	

Ostatni oddech słońca przynosi wiatr  
pod złotą łunę pod światła płonący dach  
z nad rzeki wspomnień obraz unosi się  
dom twój daleki, zgubiony dawno gdzieś

Ref. Wyciągnij dłonie i chwyć marzenie	
ono rozproszy zły nocy cienie	
niechaj nadziei skrzydła białe	
z powrotem niosą cię jak ptak	

# Tęsknica

*sl. i muz. Andrzej Wierzbicki*

Na przełęczy przysiadł wrzesień	e D
Śmieje się ukradkiem	C H7
Skrzydłem kruka włosy czesze	e D
Rozczochranym wiatrom	C H7 e
Buczynie jej wargi sine	C G
Maluje czerwienią	C H7
I korale jarzębinie w bańki cerkwi leje	e D C H7 e

Ref. Do gór, do beskidzkich gór	e C
Zawracamy kroki	D e
Przez równin zielony mur	e C
Dolin rzecznych krocie	D e
Do gór, do beskidzkich gór	e C
Zawracamy oczy	D H7
By dojrzyć w buczyny pniach	e C
Madonn twarze złote	H7 e

Mgły strącając po dolinach  
Jesień wozem jedzie  
Znarowione konie spina  
Worek chleba wiezie  
I naszym wołaniem  
Zmęczona odchodzi  
Tylko echo wyprowadza  
Na rozstajne drogi

Ref. Do gór, do beskidzkich gór	
Zawracamy kroki	
Przez równin zielony mur	
Dolin rzecznych krocie	
Do gór, do beskidzkich gór	
Zawracamy oczy	
By dojrzyć w buczyny pniach	
Madonn twarze złote	

# W górach jest wszystko, co kocham

*śl. Jerzy Harasymowicz, muz. Elżbieta Adamiak*

W górach jest wszystko, co kocham

Wszystkie wiersze są w bukach

Zawsze kiedy tam wracam

Biorą klony mnie za wnuka

Zawsze, kiedy tam wracam

Siedzę na ławce z księżycem

I szumią brzoź kropidła

Dalekie miasta są niczym

Ja się tam urodziłem w piśmie

Ja wszystko górcom zapisałem czarnym

Ja jeden znam tylko Synaj

Na lasce jałowca wsparty

I czerwień kalin jak cyrylica pisze

I na trąbitach jesieni głosi bór

Że jedna jest tylko mądrość

Dzieło zdjęte z gór

# Zostaje Tania

*śł. Hanna Lewndowska, muz. Piotr Selim*

Rzecz miejsce ma w oberży Młodość  
Kelnerka Tania tanie wino  
Z niewyciężoną wręcz swobodą  
Polewa chłopcom i dziewczynom

Tania podaje tanie wino  
Chętnie rozmienia ust aksamit  
Ona tu sługą i władczynią  
Oni z jej dłoni motylami

Ref. Tu nikt nie mówi o winie  
    Tu nikt nie mówi o karze  
    Tutaj się uczy jedynie  
    Jak nie wyleczyć się z marzeń

Płoną oddechy płyną słowa  
Z mętnego nurtu wyobrażeń  
Wariatka Tania kręci w głowach  
A myśli syczą od oparzeń

Ref. Tu nikt nie mówi o winie  
    Tu nikt nie mówi o karze  
    Tutaj się uczy jedynie  
    Jak nie wyleczyć się z marzeń

Chłopcy dziewczyny stąd odchodzą  
Przeważnie idą gdzieś parami  
Zostaje Tania, tania młodość  
I ci co wciąż są tacy sami

Ref. Tu nikt nie mówi o winie  
    Tu nikt nie mówi o karze  
    Tutaj się uczy jedynie  
    Jak nie wyleczyć się z marzeń

# Po co budujemy mur? (Why we build the wall)

*śl. i muz. Anaïs Mitchell, tłum. Anna Kramarska*

capo 3

[Hades]

Po co budujemy mur? e  
Powiedzcie, me dzieci D  $C^{M7}$   
Po co budujemy mur? e  $G_{G-Fis}$   $e_{E-AH-E}$

Po co budujemy mur? e  
Ten mur zapewni wolność nam D  $C^{M7}$   
Po to powstaje mur e  
Powstaje mur by wolność dać  $G_{G-Fis}$   $e_{E-AH-E}$

[Hades]

Jak nam ten mur wolność da?  
Powiedzcie, me dzieci  
Jak nam ten mur wolność da?

Jak nam ten mur wolność da?  
Ten mur zatrzyma wroga w drzwiach  
Ten mur zapewni wolność nam  
Po to powstaje mur  
Powstaje mur by wolność dać

[Hades]

Kto by być naszym wrogiem śmiał?  
Powiedzcie, me dzieci  
Kto by być naszym wrogiem śmiał?

Kto by być naszym wrogiem śmiał?  
Ubóstwo śmiało grozić nam  
Mur przed tym wrogiem chronić ma  
Zapewnić wolność wśród tych ścian  
Po to powstaje mur  
Powstaje mur by wolność dać

[Hades]

Bo mamy to, czego im brak!  
Słuchajcie, me dzieci!  
Bo oni chcą to od nas skraść!

Bo mamy to, czego im brak  
Bo oni chcą to od nas skraść  
Ubóstwo śmiało grozić nam

Mur przed tym wrogiem chronić ma  
Zapewnić wolność wśród tych ścian  
Po to powstaje mur  
Powstaje mur by wolność dać

[Hades]

Co mamy tu, co chcą nam skraść?  
Powiedźcie, me dzieci  
Co mamy tu, co chcą nam skraść?

Co mamy tu, co chcą nam skraść?  
Przy naszym murze mnóstwo prac  
Mamy je, a im ich brak

[Hades]

O tę pracę trzeba dbać!  
Słuchajcie, me dzieci!  
Bo ta wojna będzie trwać

Ubóstwo śmiało grozić nam  
Mur przed tym wrogiem chronić ma  
Zapewnić wolność wśród tych ścian  
Po to powstaje mur  
Powstaje mur by wolność dać  
Powstaje mur by wolność dać



# Ulice miasta (Streets of London)

*śl. i muz. Ralph McTell, tłum. Jerzy Staniucha, Jano Mościcki*

Czy widziałeś kiedyś starca na opustoszałym placu	C G a e
Zniszczonym butem papier usuwa spod stóp	F C d7 G7
W oczach nie ma dumy, ręka zwisa luźno	C G a e
Na wczorajszych gazetach wczorajszy błednie druk	F C G7
Ref. Więc nie mów mi, że jesteś sam	F e G $\frac{G}{F}$ C $\frac{C}{H}$
I że przed tobą słońce chowa twarz	a $\frac{a}{G}$ $\frac{D}{F}$ G G7
Podaj mi dłoń, pójdziemy przez ulice miasta	C G a e
Zobaczysz coś, co zmieni, co odmieni zdanie tve	F C G7 C
Czy widziałeś kobietę na ulicy miasta	
Ubłocona jej suknia, pozlepiął włosy brud	
Nie ma czasu na rozmowę, szybko idzie w swoją stronę	
Dom swój z sobą taszczy w dwóch workach na chleb.	
Ref. Więc nie mów mi, że jesteś sam	
I że przed tobą słońce chowa twarz	
Podaj mi dłoń, pójdziemy przez ulice miasta	
Zobaczysz coś, co zmieni, co odmieni zdanie tve	
W pewnym nocnym barze, kwadrans przed północą	
Ten sam gość przychodzi i siada bez słów	
Jego świat się zatrzymał na brzegu filiżanki	
Topi w niej godziny by samotnie wrócić znów	
Ref. Więc nie mów mi, że jesteś sam	
I że przed tobą słońce chowa twarz	
Podaj mi dłoń, pójdziemy przez ulice miasta	
Zobaczysz coś, co zmieni, co odmieni zdanie tve	
Czy widziałeś człowieka, co siedzi przed przytułkiem	
Bo twarz mu wyblakła, jak wstążka medalu	
Zimą w naszym mieście śnieg sypie na szczęście	
Zapomnianym bohaterom, o których nie dba świat	
Ref. Więc nie mów mi, że jesteś sam	
I że przed tobą słońce chowa twarz	
Podaj mi dłoń, pójdziemy przez ulice miasta	
Zobaczysz coś, co zmieni, co odmieni zdanie tve	

# Koło (Will The Circle Be Unbroken)

*śl. i muz. tradycyjna piosenka amerykańska*

*tłum. Emil Staniucha, Jano Mościcki*

Stałem długo przy mym oknie,	G G7
Chmurny, chłodny to był dzień	C G
Wtem karawan się wytoczył,	e G
Aby matkę mą zabrać hen!	G D G

Ref. Jeśli koło to wytrzyma,	G
Wkrótce Panie, wkrótce już,	C G
Lepszy dom tam czeka na nią,	e G
W niebie, w niebie o Panie mój!	G D G

Rzekłem do karawaniarza:  
„Ruszaj wolno, nie śpiesz się”.  
Przy tej pani, którą wieszysz,  
Dłużej wtedy będę siedł.

Ref. Jeśli koło to wytrzyma,	
Wkrótce Panie, wkrótce już,	
Lepszy dom tam czeka na nią,	
W niebie, w niebie o Panie mój!	

Szedłem blisko, tuż za trumną  
Dusząc w sobie przypływ łez,  
Lecz nie mogłem ukryć bólu,  
Gdy musiała grobie lec.

Ref. Jeśli koło to wytrzyma,	
Wkrótce Panie, wkrótce już,	
Lepszy dom tam czeka na nią,	
W niebie, w niebie o Panie mój!	

# Knock knock (Knockin' on Heaven's Door)

*śl. i muz. Bob Dylan, tłum. Mieczysław Slopek*

Czas opuścić już ten kram      G D a  
Drań sklepikarz dobrze wie      G D C  
Kredyt dawno skończył się      G D a  
Diabeł kusi - więcej dam      G D C

Ref. Puk puk, pukam do Nieba bram      G D a  
    Puk puk pukam do Nieba bram      G D C  
    Puk puk pukam do Nieba bram      G D a  
    Puk puk pukam do Nieba bram      G D C

Ja nie byłem wcale zły  
Nawet los nie krzywdził mnie  
Żyłem jak się dało żyć  
Może ktoś uroni łzę

Ref. Puk puk, pukam do Nieba bram  
    Puk puk pukam do Nieba bram  
    Puk puk pukam do Nieba bram  
    Puk puk pukam do Nieba bram

Kiedy odejść przyjdzie stąd  
Tak cholernie będzie żal  
Bułtę dzinu wezmę i  
Może wpuści nocny stróż

Ref. Puk puk, pukam do Nieba bram  
    Puk puk pukam do Nieba bram  
    Puk puk pukam do Nieba bram  
    Puk puk pukam do Nieba bram

# Lawa

*śl. i muz. James Ford Murphy, tłum. NannoKarrin*

Przed tysiącami lat  
gdy młody był nasz świat  
pewien wulkan tkwił  
sam jak palec pośród mórz  
Widząc z wysokości skał  
tyle zakochanych par  
tym bardziej czuł samotności ból  
I tam gdzie lawa wrze  
zrodziły się słowa te  
a on śpiewał je noce i dnie

Ref. W nadziei trwam,  
    że zjawi się ktoś,  
    że ze mną tę pieśń,  
    zaśpiewa twój głos,  
    że kiedyś niedługo  
    mi ześle los łaskawy  
    tę miłość lawy do lawy

Rok za rokiem mijał czas  
lawa się zmieniła w głaz  
i chłód zakradł się i ostygł dawny żar  
Nie wiedział wulkan, że  
na oceanu cichym dnie  
za serce kogoś już piosenki tej ujął czar  
Pani wulkan w głębi wód  
śniąc, że jej się zdarzył cud  
co dzień wrzała aż  
na dźwięk tych słodkich fraz  
W sercu ten czuły ton  
ku górze popychał ją  
a śpiewał, śpiewał tak  
choć w oczach gasł

Ref. W nadziei trwam,  
    że zjawi się ktoś,  
    że ze mną tę pieśń,  
    zaśpiewa twój głos,  
    że kiedyś niedługo  
    mi ześle los łaskawy  
    tę miłość lawy do lawy

I z otchłani morskich fal  
wyrósł pięknej skały kształt  
ale ten kto ją tak  
wzywał przepadł gdzieś  
Chciał śpiewem wulkan  
dać jej znak, że jest o krok blisko tak  
Lecz ogień lawy zgasł  
ścichła już pieśń  
Wyplakał w noc morze łez  
on ujrzał snów swoich kres  
lecz wtem melodii starej  
ton zabrzmiał znów

Ref. W nadziei trwam,  
    że zjawi się ktoś,  
    że ze mną tę pieśń,  
    zaśpiewa twój głos,  
    że kiedyś niedługo  
    mi ześle los łaskawy  
    tę miłość lawy do lawy

Ujrzał świat szczęścia dzień  
gdy lawa z lawą zeszła się  
i wybuchła ta gorąca miłość law  
Przez życie razem dalej szli,  
przemięły samotne dni  
i dziś rozbrzmiewa śpiew wśród hawajskich raf

Ref. Jest tutaj ktoś,  
    ktoś taki ze snów  
    kto nie opuści mnie  
    zawsze będzie tu  
    szczęściu dziękujemy  
    za ten losu traf  
    Za miłość law  
    Za miłość law  
    Za miłość law

## Naukowiec (Scientist)

*sł. i muz. Marcela Bovio, tłum. Marta Mościcka*

capo 3

Usiądź tu, przy mnie dziś bądź  
Odlóż gdzieś na bok, książek twych stos  
Zebrali się tu podobni nam  
By śpiewem umysły łączyć w ten czas  
Spójrz tam za okno, wyjrzyj do gwiazd  
Zadajmy pytania, których nie zna jeszcze świat  
Odważmy się razem rozplątać sny,  
By naukowych faktów otrzymać szkic  
Powiedz mi, czy uda się nam  
Rozwikłać zagadki, które daje piękny świat  
Czy oczu para z góry patrzy na nas?  
Czy gwiazd potomkami powinni nas zwać?  
Być może nigdy nie dowiemy się  
Kto w ruch wprowadził księżyc, by na ziemię rzucał cień  
Co nas tu sprowadza i dokąd mamy iść?  
Będę tonąć w nocym niebie, aż odpowiesz mi  
Poradź, jak mamy przywrócić światu ład  
Jak zatrzymać błędne koło bolesnych lat  
Czy musimy w ciemności na ślepo iść przez świat  
By nauczyć się doceniać światła blask?

## Wygnanie (Útlegd)

*sł. i muz. Pól Arni Holm, tłum. Marta Mościcka*

Myśli moje dziś ku tobie ślę  
By w domu dalekim odnalazły cię  
Obudziło mnie tchnienie twego snu  
Tęsknie dzisiaj... znów  
Zachód słońca przyniósł nocy cień  
Choć zimny to wieczór, płonie serce me  
I dusza moja mknie, wysłana w morską dal  
By pocałunku zanieść czar

[Refren]

I w noc głęboką sen tkany niepokojem serc

W półmroku budzi mnie

Fale rozbijają się u stóp

O skałę mej duszy, poruszonej już

Choć miecz mój ostry znów, nocą pragnę uciec w dal

Bo czuć w nim głód śmiertelnych ran

Teraz siedzę tu daleko sam

Pieśń mą smutną niesie cichy wiatr

By odnalazła szlak do mych rodzinnych stron

Do domu, gdzie zapada zmrok

[Refren]

Gdy w noc głęboką śnię, a me serce z lękiem drży

Z ciszą swą do mnie przyjdź

# Odchodzimy

*śl. i muz. Andrzej Brzeski*

Co się stało nagle, powiedz	C
Mieliśmy przy stole sięść	C7
Coś z niczego jeszcze zrobić	F
Dać coś z siebie, coś wziąć	C G
Mieliśmy do słońca dobiec	C
Żeby blask aż w oczy bił	C7
Co się stało nagle, powiedz	F
Że do mety brakło sił	C G

Ref. Odchodzimy pomalutku	a
Zabawiliśmy króciutko	e
Krótco tak	F G
Kartki nami zapisane	a
W pustych barach gdzieś nad ranem	e
Porwie wiatr	F C G

Co się stało, stało nagle  
Przecież wszystko miało trwać  
Człowiek tak niewiele pragnie  
A tak dużo chciałby dać  
Księżyc nam oświeślał drogę  
I na drodze jakiś cel  
Co się stało nagle, powiedz  
że ci twarz zasłonił cień

Ref. Odchodzimy pomalutku  
    Zabawiliśmy króciutko  
    Krótco tak  
    Kartki nami zapisane  
    W pustych barach gdzieś nad ranem  
    Porwie wiatr

Co się stało, nie odstanie  
To jest taki krótki wiersz  
Jutro wstanie znowu ranek,  
Może spadnie sobie deszcz  
I gdzieś między kropelkami  
Wyczaruję jedną łzę



Czy to wszystko było na nic?  
Czy nie wszystko? Kto to wie...

Ref. Odchodzimy pomalutku  
Zabawiliśmy króciutko  
Krótko tak  
Kartki nami zapisane  
W pustych barach gdzieś nad ranem  
Porwie wiatr

Odchodzimy pomaleńku  
Odrobinę lecz niezmiennie  
Tak już jest  
A na ławkach i peronach  
Co zostaną sobie po nas  
Kwitnie bez

# Ulica Białoskórnicza

*śl. i muz. Andrzej Brzeski*

Na ulicy Białoskórnicznej nie ma już garbarzy i zdun      a G a C G a  
Choć onegdaj był cieśla, to już cieślę wynieśli      F C G a  
A pan szewc się zapił na umór      F G a

Na ulicy Białoskórnicznej nie donosi dawno nikt mleka      a G a C G a  
Donosiciel co nosił do UOPu się zgłosił      F C G a  
Bo na mleko nikt już nie czekał      F G a

Ref. A my z kumplem bez celu przeglądamy się w szybie      G C G C  
    Z nami chwiejna niedziela, jak panienka po piwie      G C G C  
    I w kałuży księżycy zamazane odbicie      G C E a  
    Na ulicy Białoskórnicznej      F G a

Na ulicy Białoskórnicznej nie przychodzą już z dworca modelki  
Snują się emeryci, wykąpani i syci  
Tylko jeden otwiera butelki

Na ulicy Białoskórnicznej nie ma Mańki, Elka i Mietka  
Bo choć mury wytarte, z góry patrzą mansardy  
Po pięćdziesiąt baniek od metra

Ref. A my z kumplem bez celu przeglądamy się w szybie  
    Z nami chwiejna niedziela, jak panienka po piwie  
    I w kałuży księżycy zamazane odbicie  
    Na ulicy Białoskórnicznej

Na ulicy Białoskórnicznej nikt nikogo łomem nie wali  
Teraz ludzie wygodni piją tylko w tygodniu  
Bo w niedzielę żal im seriali

Senny gołąb grucha gdzieś solo całkiem inny niż w Ameryce  
I choć mówią „Nic nie ma!” przecież snuje się temat  
Na ulicy Białoskórnicznej

Ref. A my z kumplem bez celu przeglądamy się w szybie  
    Z nami chwiejna niedziela, jak panienka po piwie  
    I w kałuży księżycy zamazane odbicie  
    Na ulicy Białoskórnicznej  
    Na ulicy Białoskórnicznej  
    Na ulicy...

# Za pierwszą chmurą

*sł. i muz. Andrzej Brzeski*

Za pierwszą chmurą, chmura gna	C F7+ C a
A czyste niebo chwilę trwa	C F7+ C a
Czy na to skazał nas Pan Bóg	C F7+ e
Że za chmurami, chmury znów	F C
A dla mnie i dla ciebie - łza?	F G

Po wielkim balu pusty stół  
Po kruchym szczęściu zwykły ból  
Czy na to skazał nas Pan Bóg  
Że po wolności wojen huk  
Po słodkim winie ciemna sól?

Ref. Nam, małym ludziom z wielkich miast,	C F7+ C a
Nim utoniemy w morzach kłamstw	C F7+ C a
Zanim ostatni ruszy prom	C F7+ e
Daj, Panie, skrzydła nam u rąk	F C
Byśmy się wznieśli chociaż raz	F G
My tacy mali, a Ty – Bóg	
Więc nam te skrzydła, Panie, skróć	
A jeśli nam je porwie wiatr	
To chociaż miłość kruchą tak	
Jak ptasie piórko z nieba rzuć	

Po twojej dłoni, obca dłoń  
A po piosence głuchy ton  
Czy na to skazał nas Pan Bóg  
Że po murawie twardy lód  
A dobra droga skręca w złą?

Za złotą plażą, czarny deszcz  
Za garstką marzeń, marzeń kres  
Czy na to skazał nas Pan Bóg  
Że po czułości serca chłód  
A tuż za rajem piekło jest

Ref. Nam, małym ludziom z wielkich miast...

# Jak my w Wyszemborku Pana Jezusa witali

*sł i muz. Andrzej Garczarek*

Od Giżycka na Warszawę nic już nie jechało,	a G C2 G E a
Zasypało drogi wszystkie, do domu się chciało.	a G C2 G E a
Na przystanku Pekaesu było napisane,	a G C2 G E a
Że następny (w dni robocze) idzie szósta rano...	a G C2 G E a

O Wigilii pod Mrągowem - jak było, opowiem!	a
Bóg się rodził, moc truchlała,	a G
We wsi pies ujadał,	E a $\frac{a}{H}$
Schowaliśmy się pod daszek,	C G
Śnieg padał i padał.	E a $\frac{a}{H}$
Schowaliśmy się pod daszek,	C G
Śnieg padał i padał.	E a

Dzięciółowski rzucił pomysł, żeby gdzie do wioski  
Na wieczerzę się podmówić - ciągnęło nas do ludzi,  
Więc my poszli na wariata, na skróty przez pole  
Szukać miejsca w Wyszemborku przy wigilijnym stole.

W Wyszemborku niestrachliwe, obcych się nie bali,  
Jak ze swymi bielusińskim płatkami się łamali,  
Tośmy siedli na przystawkę z pastorałką za przysługę,  
Ja żem ciągnął pierwszym głosem, Dzięciółowski drugim:

Gruchnęła, gruchnęła nowina w mieście,	C F G C
Co żywo co żywo wszyscy pospieszcie,	C F G C
Idzie gość, idzie gość - Józef z Maryją	C F G C $\frac{C}{H}$
Z synaczką, z synaczką w ręku, z leliją...	a d G C

Od Giżycka na Warszawę nic już nie jechało,  
Zasypało drogi wszystkie, do domu się chciało...

# Sobota

*śl. i muz. Andrzej Garczarek*

Ref. Trzydziestoletni taksówkarz z Pittsburga	C G
Strzelał do tłumu na głównej ulicy	D G
Pan ordynator przy świątkach go badał	C G
Stwierdzili ciekawy przypadek nerwicy	D G

Czwarty w kolejce przerzucam gazetę	C G
Śródmieście sobota ulica Hibnera	D G
Gdzieś w Anglii parlament zatwierdził kobietę	C G
A ja się tu modlę za zdrowko fryzjera	D G
Jak celnik uważnie mu patrzę na rękę	C G
Gdy z brzytwą się do mnie dobiera	D G
I lękam się trochę że w smutnym	C G
Młodzieńcu obudzi się duch Robespierre'a	D G

Ref. Trzydziestoletni taksówkarz z Pittsburga	
Strzelał do tłumu na głównej ulicy	
Pan ordynator przy świątkach go badał	
Stwierdzili ciekawy przypadek nerwicy	

Na chmurce lawendy przypląnę do Ciebie  
Elegant na średnio po męsku zrobiony  
I w ucho Ci szepnę zdejmując okrycie  
Wiesz fryzjer darował mi życie

Ref. Trzydziestoletni taksówkarz z Pittsburga	
Strzelał do tłumu na głównej ulicy	
Pan ordynator przy świątkach go badał	
Stwierdzili ciekawy przypadek nerwicy	

## Tak jak plecy taksówkarza

*słowa i muzyka: Andrzej Garczarek*

Ja ci będę mówił „siostró”	G
Ty mi możesz mówić „bracie”,	C G
Albo „siostró” – po tej nocy nie przespanej	G D
Może lepiej, że nie wyszło	G G7
Bo twój stary, w razie gdyby,	C G
Był bezbronny, tak jak plecy taksówkarza.	G D G

Powiedziałas, że go kochasz,	G G7
Ale czasem lubisz sobie	C G
Pomyślałem to normalne, to się zdarza	G D
I nie mogłem się zamierzyć,	G G7
Bo tak łatwo jest uderzyć	C G
Z tyłu w plecy bezbronnego taksówkarza.	G D G

Wyrównałem z nim rachunek	C G
Kiedy pierwszy dłoń wyciągnął	D G
W pięć lat po tym jak z nim poszłaś do ołtarza,	A D
Bo powiedział, że go kochasz,	G G7
Ale czasem lubisz sobie	C G
Prosił tylko, by nikomu nie powtarzać.	G D G

Wtedy ja ci będę mówił „siostrze”  
Ty mi możesz mówić „bracie”,  
Albo „siostrze” – po tej nocy nie przespanej  
Może lepiej, że nie wyszło  
Bo twój stary, w razie gdyby,  
Był bezbronny, tak jak plecy taksówkarza.

## Ballada o misiu

Choć futerko mam pluszowe	C G a e
I z guziczka nosek mam	F G
Jedno uszko mam klapnięte	C G a e
Oczka jak węgielki dwa	F G C/G/C
Ref. Bum, bum, bum, tra la la la	F G C $\frac{C}{H}$ a
Wszędzie sobie radę dam	F G C C7 (d G C/G/C)
Chociaż czasem zboczę z dróżki	
Drugą znajdę, bom ja chwyt	
Moje dwie pluszowe nóżki	
Niosą mnie w bajkowy świat	
Ref. Bum, bum, bum, tra la la la	
Wszędzie sobie radę dam	
Lecą na mnie wszystkie lale	
I murzynek i bałwanek	
Ale ty się durniu nie ciesz	
Za malutki jesteś przecież	
Ref. Bum, bum, bum, tra la la la	
Wszędzie sobie radę dam	
Chociaż jestem małym misiem	
Sam się myję, myj myj myj	
Niech się ze mnie nikt nie śmieje	
Bo dołożę łapkę w ryj!	
Ref. Bum, bum, bum, tra la la la	
Wszędzie sobie radę dam	

## Jagody

Na zielonych liściach jagodowe plamy	G D	
Jagodowa krew	C G	
Czarne oczy miała, czarne włosy miała	C Ge	
Czarną miała brew	C D G	
Zbierała jagody, kiedy rycerz młody	G D	
Ujrzał ją i zbladł	C G	
Koniem łuk zatoczył, w czarne spojrzał oczy	C Ge	
Z konia szybko zsiadł	C D G	
"Daj dziewczyno jagód, bowiem cierpię ja głód"		C Ge
Do dziewczyny rzekł		C G
A ona mu na to "A co dasz mi za to?"		C Ge
"Dam ci wstążek pęk		C D G
Dam ci koraliki z samej Ameryki	e a	
Za jagody twe"	C D G	
Rycerz chętnie przystał, a rzecz oczywista	C Ge	
Że winien się strzec	C D G	
Bo w cztery minuty już leżał otruty	G D	
Z konia szybko spadł	C G	
Zachowałby życie, gdyby przed spożyciem	C Ge	
Straszny zmył z nich jad	C D G	
Ach, myjcie owoce, coraz większy procent	G D	
Zatruć zdarza się	C G	
Poza tym owoców od nieznanych osób	C Ge	
Nie przyjmujcie, nie!	C D G	
Na zielonych liściach jagodowe plamy	G D	
Jagodowa krew	C G	
Czarne oczy miała, czarne włosy miała	C Ge	
Czarną miała brew	C D G D e C G D G	



# Moja prześliczna mufka

*śl. i muz. trad., tłum. Jacek Kaczmarek*

Prześliczna dziewczeczka na spacer raz szła	C $\frac{C}{G}$ C $\frac{C}{G}$
Gdy noc ją złapała wietrzysta i zła	C G G7 C
Być może przestraszyłby ziąb i mrok ją	C $\frac{C}{G}$ C $\frac{C}{G}$
Lecz miała wszak mufkę prześliczną swą	C G G7 C
Ref. Nie ruszaj to moje, weź precz łapy swoje,	C $\frac{C}{G}$ C $\frac{C}{G}$
Popsujesz ją boję się o mufkę swą	C G G7 C

Więc szła w dół ulicy przez zamieć i mrok  
Gdy jakiś młodzieniec z nią zrównał swój krok  
Na widok jej uśmiech rozjaśnił mu twarz  
Ach panno prześliczną wszak mufkę ty masz

Wiem dobrze, że mam mufkę śliczną jak sen  
Co chłopców spojrzenia przyciąga co dzień  
Różowym jedwabiem podszyta pod spodem  
A z wierzchu futerko co chroni przed chłodem

Lecz mufka jest moja i nic do niej ci  
Bo mama kazała strzec dobrze jej mi  
Więc idź w swoją stronę i zostaw mnie już  
Bo nie dam ci mufki i za tysiąc róż

Lecz noc była zimna i pannie co szła  
Zachciało się winka kubeczek lub dwa  
Po winku zbyt mocnym zagościł sen w niej  
A chłopcy z jej mufką hulali że hej

Zbudziwszy się w płacz uderzyła i jęk  
Zepsuli mi mufkę i szew na niej pękł  
Odarli futerko i jedwab na fest  
I na nic ma mufka zupełnie już jest

Więc młode dziewczęta strzec trzeba się wam  
Tych chłopców co z wami chcą być sam na sam  
Przeminą raz dwa wina szum, słodkie słówka  
A w darze zostanie wam dziurawa mufka

# Temat Tabu

*śł. Tomasz Jachimek*

Nic nie mówią o tym chłopcy ani baby,	C G C
U nas we wsi to po prostu temat tabu	C G C
Nasz ksiądz proboszcz, który prawi	C d
Nam kazania co niedziela	G C
Ma jamnika rodem prosto z Izraela	C G C
La la la la la la...	C G C G C

Wątpliwości wszelkich widzu tu poniechaj  
Bo ten jamnik wabi się Icek Mordechaj  
Proboszcz czystej krwi katolik  
Stara się przybliżyć Boga  
No a trzyma żydowskiego czworonoga

Z nienawiścią się patrzymy tam gdzie buda,  
Nie dość że żydowska mordą, jeszcze ruda  
Lecz w przypadku tego kundla pochodzenie to nie wszystko,  
Bo ten jamnik jest homoseksualistą

Dodam jeszcze, chociaż trudno w to uwierzyć,  
Że ten jamnik lubi jeździć na rowerze  
No i tutaj się wydłuża  
Psa proboszcza grzechów lista  
Pies proboszcza - pedał, żyd, jeszcze cyklista

O jamniku także we wsi się powiada,  
Że kraść lubi jabłka z sąsiedniego sadu  
Oto kogo pod swym dachem trzyma ksiądz proboszcz dobrodziej,  
Pedał, żyd, cyklista no i jeszcze złodziej

Z biegiem czasu, cóż poradzić - Boża wola,  
Jamnik coraz wyraźniejsze ma zakola  
Niech więc o księżowskim kundlu cały naród prawdę słyszy:  
Pedał, żyd, cyklista, złodziej, jeszcze łysy

Choć to temat tabu to dośpiewam resztę,  
Że ten jamnik jest z okolic Bukaresztu  
No i tutaj wyliczanka niech od nowa się zaczyna:  
Pedał, żyd, cyklista, złodziej, łysy, Cygan

Wbrew zakazom jamnik czyni to uparcie,  
Z tutejszymi psami dzieli się swym żarciem  
Pedał, żyd, cyklista, złodziej, łysy, Cygan - to nie wszystko,  
Bo z poglądów i zachowań komunista

No i jeszcze jamnik ma instynkty łowcze,  
Raz na polu zagryzł pasącą się owcę  
Pedał, żyd, cyklista, złodziej, łysy, Cygan - boli serce,  
No bo jeszcze komunista i morderca

Psia postawa niesie pozytywne skutki,  
Niech prawdziwy temat tabu świat zobaczy  
Nasz ksiądz proboszcz wielką słabość  
Ma do chłopców i do wódki,  
Lecz przy tym jamniku można mu wybaczyć

## 33 Zawody

*sł. i muz. Marek Kojro*

Spójrz na dom tam za zielonym wzgórzem G G7  
Tak niedawno stał tam jeszcze pusty plac C G  
Przy budowie jego stary majster uczył mnie jak cegły kłaść G D  
Nie zapomnę nigdy tamtych dni G G7  
Gdy na głowę z nieba lał się żar C G  
Do dziś jeszcze od roboty tej dłonie zzarte wapnem mam G D G

Ref. 33 zawody, dwadzieścia parę lat G C G  
I ciągle czegoś szukam i ciągle czegoś mi brak C G D G

Znowu pytasz, chociaż dobrze wiesz  
Że ja wszystkie drogi na południe znam  
Na tym zdjęciu ciężarówka stara, obok brudas ten to właśnie ja  
Pomagałem ludziom ile sił, przewoziłem swą staruszką co się da  
Do dziś jeszcze od roboty tej zza paznokci wydłubuję smar

Ref. 33 zawody, dwadzieścia parę lat  
I ciągle czegoś szukam i ciągle czegoś mi brak

Facet ten co przed chwilą właśnie  
Kłaniał nam się tak z szacunkiem w pas  
Zwiedził ze mną dawno temu świata tego całkiem niezły szmat  
Pieściliśmy naszą ciuchcię, byle dalej, byle gnała w przód  
Do dziś od roboty tej gra mi w głowie stukot kół

Ref. 33 zawody, dwadzieścia parę lat  
I ciągle czegoś szukam i ciągle czegoś mi brak

Śmiejesz się, ale znam te góry  
Tam przyjaciół kilku jeszcze niezłych mam  
Nie uwierzysz gdy ci powiem, że był ze mnie kiedyś niezły drwal  
Harowałem ciężko cały dzień, by wieczorem przy ognisku wódę chlać  
Do dziś jeszcze od roboty tej jaja po kolana mam

Ref. 33 zawody, dwadzieścia parę lat  
I ciągle czegoś szukam i ciągle czegoś mi brak

A pamiętasz kiedy ja stukałem  
Do drzwi twoich przez miesiące chyba trzy  
I codziennie dziwnie uśmiechnięta odbierałaś z dłoni mojej list  
Sam już nie wiem jak to było, kiedy zamiast listu miałem w ręku kwiat  
Do dziś jeszcze od roboty tej klnę jak szewc na cały świat

Ref. 33 zawody...

# Barman

*śl. i muz. Paweł Małolepszy*

Wieczorem, przy stołach w moim barze, tym na przeciwko kościoła, C G  
Siadają ludzkie twarze, tych, którym Bóg pomóc nie zdołał. G C  
Nad blatem błyszczącym jak czoło starego księżycy w pełni, F C  
Na smutno i na wesoło spijają się frajerzy dzielni. G C

Ref. Panie Barman jeszcze nalej - nie za dużo, tak w sam raz. F C G a  
Nam do nieba co raz dalej, widać los nie kocha nas. F C G G7

C F C G | C F C G | C F C

Przed sumieniem się tłumaczą, że w tej właśnie szklance Whisky  
Dziś na dnie wreszcie zobaczą swoją gwiazdę, której szukać tutaj przyszli.  
I piją za szczęście, co przeszło gdzieś obok, nie zauważone.  
Za nadzieję zuchwale tak grzeszną, za swe spracowane dłonie.

Ref. Panie Barman jeszcze nalej - nie za dużo, tak w sam raz.  
Nam do nieba co raz dalej, widać los nie kocha nas.

Nad ranem, gdy sprzątam w moim barze okruchy szkła - serca stłuczone,  
Widzę odeszłe stąd twarze i słyszę ich toasty niespełnione.  
Za miłość, którą czas zabił, za karty, co kiepsko nam idą.  
Za tego, co nam błogosławił, za to życie, co tak nam obrzydło.

Ref. Panie Barman jeszcze nalej - nie za dużo, tak w sam raz.  
Nam do nieba co raz dalej, widać los nie kocha nas.  
Panie Barman jeszcze nalej - nie za dużo, tak w sam raz  
Tak by głowę mieć na karku, lecz by pamięć trafił szlag.  
Panie Barman jeszcze nalej - nie za dużo, tak w sam raz.  
Nam do nieba co raz dalej, widać los nie kocha nas.

# Bar pod Zdechłym Psem

*śł. Władysław Broniewski, muz. Włodzimierz Korcz*

Zanim się serce rozelka  
Czemu, a bo ja wiem  
Warto zajrzeć do szkiełka  
W barze "Pod zdechłym psem"  
Hulał po mieście listopad  
Dmuchał w ulice jak w flet  
W drzwiach otwartych mnie dopadł  
Razem do baru wszedł

- Siadaj poborco liści  
Siewco zgryzot wieczornych  
Czemuś drzew nie oczyścił?  
Kiepski z ciebie komornik  
Lepiej byś z trzecim kompanem...  
Zresztą, można i bez... -  
Ledwie to rzekł i już stanął  
Trzeci mój kompan - bies

- Czym to ja się spodziewał  
Pić z takimi jak wy  
Pierwszy będzie mi śpiewał  
Drugi będzie mi wył  
Cyk, kompania na zdrowie  
Pijmy głębokim szkłem  
Ja wam dzisiaj o sobie opowiem  
W barze "Pod zdechłym psem" -

I poniosło, poniosło, poniosło  
Na całego, na umór, na ostro  
I listopad pijany, i bies  
A mnie gardło się ściska od łez  
I poniosło, poniosło, poniosło  
W sali uda o uda trzy fokstrot  
W koło chleją, całują się, wrzeszczą  
Nieprzytomnie, głupawo, złowieszczco  
Przetaczają się falą pijaną  
I tak do białego dnia  
Milcząc pijemy pod ścianą  
Diabeł, listopad i ja

- Diable, bierz moją duszę  
Jeśli jej jesteś rad  
Ale przeżyć raz jeszcze muszę  
Moje czterdzieści lat  
Daj w nowym życiu, diable  
Miłość i śmierć, jak w tem  
Wiatr burzliwy na żagle  
Myśl poza dobrem i złem

Znów będę bił się i kochał  
Bujnie, wspaniale żył  
Radość, a nie alkohol  
Wlej mi, diable, do żył -  
Diabeł był w meloniku  
Przekrzywił go - Żyłś dość  
To dlatego przy twoim stoliku  
Siedzimy: rozpacz i złość

Głupioś życie roztrwonіл  
Życie to jeden haust  
Słyszysz jak kosą dzwoni  
Stara znajoma, Herr Faust?  
Na diabła mi dusza poety -  
Tak diabeł ze mnie drwi  
- Wiersześ wylał niestety  
Resztki człowieczej krwi

Zniknęli czort z listopadem  
Rozwiali się. Gdzie? Bo ja wiem  
A ja na podłogę padam  
W barze "Pod zdechłym psem"  
Szumi alkohol i wieczność  
Mruczą - Zalał się gość -  
A ja - Zgódźcie na drogę mleczną  
Taksówkę, ja już mam dość

# Byle nie o miłości

*śl. Agnieszka Osiecka, muz. Michał Łagowski*

Że ty nie dla mnie jesteś ani ja dla ciebie  
Że nie możemy rankiem gadać trzy po trzy  
Że wspólnej gwiazdy próżno szukać nam na niebie  
Że między ludźmi nie powiemy sobie „ty”.

Że nie pójdziemy tak zwyczajnie gdzieś tam w gości  
I nic co nasze nie jest nasze, nawet my  
No i że trudno kochać mocniej, kochać prościej  
Pięknie kochać jak kochamy ja i ty.

Ref. Dlatego nie mów mi  
Dlatego nie mów mi  
Dlatego nie mów mi  
O miłości!

Że to tak straszne kiedy idziesz z tamtym panem  
I to nie dziwne że ja inne panie znam,  
Że nie poradzi żaden diabeł, ani anioł  
I każde z nas ma własny los, oddzielny plan.

I że spotykamy się przypadkiem przy niedzieli,  
I że mówimy byle jak i byle co  
Że każde słowo zamiast łączyć, to nas dzieli  
I złą podróżą jest bez ciebie każda noc.

Ref. Dlatego nie pisz mi  
Dlatego nie pisz mi  
Dlatego nie pisz mi  
O miłości!

Że więcej smutku z siebie mamy niż radości,  
Że nie pomaga kiedy mówię „w górę nos”,  
No i że trudno kochać mocniej, kochać prościej,  
Pięknie kochać jak nam pozwolił los.

Ref. Dlatego nie mów mi  
Dlatego nie mów mi  
Dlatego nie mów mi  
O miłości!



# Ciężkie czasy

*sł i muz. Andrzej Sikorowski*

Ciężkie czasy, dziwne czasy, Panie mój	G D
Piec zostawić przyszło niewygasły, wdziac wędrowny strój	C G D
I kapelusz pełen myśli nieść na głowie uroczyście	G G7 C
Ciężkie czasy, dziwne czasy, Panie mój	G D G DG

Ciężkie czasy, dziwne czasy, Panie nasz  
Diabli wiedzą, co za lasem czeka, skąd powieje wiatr  
I do tego strzec się muszę myśli złych pod kapeluszem  
Ciężkie czasy, dziwne czasy, Panie nasz

Moja twarz to najwierniejsza z twarzy	C A D
Zrobię, Panie, wszystko, co rozkażesz	A D
Zrobię wszystko, co Ci do łba strzeli	G e a D
Wybacz tylko, że się nie pokłonię	C A D
Głowy przecież nie mogę odsłonić	C A D
Bo gdy zdejmę kapelusz	G
Pewnej ciepłej niedzieli	C
To wylecą wściekle myśli	A
I już wtedy na mnie nie licz	D G (C G D G)

Ciężkie czasy, dziwne czasy, Panie mój  
Piec zostawić przyszło niewygasły, wdziac wędrowny strój  
I kapelusz pełen myśli nieść na głowie uroczyście  
Ciężkie czasy, dziwne czasy, Panie mój

Ciężkie czasy, dziwne czasy, Panie nasz  
Diabli wiedzą, co za lasem czeka, skąd powieje wiatr  
I do tego strzec się muszę myśli złych pod kapeluszem  
Ciężkie czasy, dziwne czasy, Panie nasz

# Dziki Włóczęga

Byłem dzikim włóczęgą przez tak wiele dni,	D A7 D G
Przepuściłem pieniądze na dziwki i dżin,	D A7 D
Dzisiaj wracam do domu, pełny złota mam trzos	D A7 D G
I zapomnieć chcę wreszcie jak podły był los	D A7 D

Ref: Już nie wrócę na morze.	A A7
Nigdy więcej, o nie!	D G
Wreszcie koniec włóczęgi,	D G
Na pewno to wiem.	A7 D

I poszedłem do baru gdzie bywałem nie raz,  
Powiedziałem barmance, że forsy mi brak.  
Poprosiłem o kredyt, powiedziała - idź precz!  
Mogę mieć tu stu takich na skinienie co dzień.

Ref: Już nie wrócę na morze.  
Nigdy więcej, o nie!  
Wreszcie koniec włóczęgi,  
Na pewno to wiem.

Gdy błysnąłem dziesiątką, to skoczyła jak kot  
I butelkę najlepszą przysunęła pod nos.  
Powiedziała zalotnie co chcesz mogę ci dać.  
Ja jej na to ty flądro, spadać znam inny bar.

Ref: Już nie wrócę na morze.  
Nigdy więcej, o nie!  
Wreszcie koniec włóczęgi,  
Na pewno to wiem.

Gdy stanąłem przed domem, przez otwarte drzwi  
Zobaczyłem rodziców czy przebaczą mi?  
Matka pierwsza spostrzegła jak w sieni wciąż tkwię,  
Zobaczyłem ich radość i przyrzekłem, że

Ref: Już nie wrócę na morze...

# Gdy wybierać jeszcze mogłam

*śl. Jacek Cygan, muz. Wacław Juszczyszyn*

Gdy wybierać jeszcze mogłam mówić tak lub nie  
Zawsze mogłam wstać i wyjść bez słów  
Gdy wybierać jeszcze mogłam żyłam jak we mgle  
Niby w uniesieniu niby nie  
Czasem to chciałam nawet nazwać wolnością  
Inni mówili na to tak

Ref. Jeśli to samotność była szkoda dla niej słów  
Lepiej ze jest tak jak jest  
Jeśli to swoboda była wrócić nie da się  
Czasu co przysypał piach

Gdy wybierać jeszcze mogłam z kim do kogo gdzie  
Nie wiedziałam ile warte to  
Dzisiaj dni dzielone skrzętnie dzień za każdy dzień  
Jakby ich od roku było mniej  
Jeśli to wolność była durna swoboda jedna  
Czemu nie chciała wtedy mnie

# Miniony czas

*śl. i muz. Krzysztof Libionko*

Dwadzieścia lat to wiek wspaniały	C F
To złoty wiek jak sądzi świat	G C
Gdzieś z drugiej strony pola chwały	C F
Poległo mych dwadzieścia lat	G C
To były pieskie chwile, owszem	C G
Lecz przeszły w mig, jak z bicia trząsł	F C
I sam dziś sobie ich zazdroszczę	C F
Umarł już, nie wróci ten czas	G $F7^+$ $F_{F-E-D}$ C

Ref. Nie ma ni rys, ni skaz miniony czas	d G
I gdy wyciągną swe kopyta	C $\frac{C}{H}$ a
Wybaczyć można tym, co nie zranią już nas	d G C C7 (d G $F_{F-E-D}$ C)

Nie mówmy źle o nieboszczykach  
Czy w twojej pamięci małej gąski  
Kołacze się wśród zgranych kart  
Ów as daremnych gier miłości  
W zatęchłym łóżku się dusiła  
By nam powiedzieć wkrótce pas  
A jednak z łezką ją wspominasz  
Piękną dziś, cóż płomień jej zgaśł

Ref. Nie ma ni rys, ni skaz miniony czas	
I gdy wyciągną swe kopyta	
Wybaczyć można tym, co nie zranią już nas	

Nie dziwne więc że niczym płacze  
Rozdartych mi nie szkoda szat  
Gdy stary szkielet w czarnej paczce  
Odprowadzam na tamten świat  
Choć najpodlejsza to kanalia  
Jaką nosiła ziemia ta  
Od płaczu niech to was nie zwalnia  
Szezła i czysta jest jak łza

Ref. Nie ma ni rys, ni skaz miniony czas	
I gdy wyciągną swe kopyta	
Wybaczyć można tym, co nie zranią już nas	

# Na pięć minut przed zamknięciem baru

*śl. J. Matuszewski, muz. J. Siciński*

Wysączyłeś ostatni łyk	a
W pustej szklance świeci dno	G
W kieszeni masz tylko parę dziur	E a
Twoi kumple odeszli już	a
Obcych twarzy kilka w krąg	G
Samotność przygniata Cię jak mur	E a
Ref. Chciałbyś jeszcze łyk	d a
Ale nie chce nikt	d a
Zafundować kielicha Ci	d G C E
Z wolna cichnie gwar	d a
Zostaw już ten bar	d a
Za pięć minut portier zamknie drzwi	d E a

Weź płaszczyk, papierosa zgaś  
Idź powoli w nocy mrok  
I cień swój pod rękę mocno chwyć  
Całą noc tak bez celu łaź  
Chociaż płacze Ci się krok  
Choć zegar zaczyna północ bić

Ref. Chciałbyś jeszcze łyk  
    Ale nie chce nikt  
    Zafundować kielicha Ci  
    Z wolna cichnie gwar  
    Zostaw już ten bar  
    Za pięć minut portier zamknie drzwi

# Nasz Modigliani

*śl. Jacek Cygan, muz. Jacek Cygan, Jerzy Filar*

Może miał talent, ale to jeszcze nie powód  
Żeby ubierać się nieprzyzwoicie

Ref. Życie jest darem od nielicznych dla wielu  
Od tych którzy wiedzą i mają,  
Dla tych, którzy nie wiedzą i nie mają.

Pejzaż malować? - nie rozśmieszaj mnie!  
Pejzaż po prostu nie istnieje.

Ref. Życie jest darem od nielicznych dla wielu  
Od tych którzy wiedzą i mają,  
Dla tych, którzy nie wiedzą i nie mają.

Twoim prawdziwym obowiązkiem jest  
ocalić własne marzenia

Zasypcie go kwiatami...

# Nowa

*sł. i muz. Krzysztof Jurkiewicz*

I znowu nadzy i ona tuż obok,	G D G
Spojrzałem na tamte wszystkie noce:	C D
Przykryj się choć prześcieradłem -	e h
Ja się już chyba nie zmienię...	C D
Już dawno było za późno -	G D G
Zupełnie spokojny poszedłem.	C D G D

Ref. Nie zostawaj w raju do jesieni	G D G
I nie próbuj wracać na wiosnę:	G C D
Drzewa bez liści nie dają cienia,	e C
Anioły w swetrach nie są ulotne,	e C
A przecież kręcą się światy -	G D G
Gdzieś w końcu musi być lato...	C D G

Szukałem tamtych miejsc do znudzenia  
Aż wychodziłem dziury w butach  
A kiedy w końcu znalazłem:  
Brudne ulice, obłazłe ściany  
Nie były już nawet wspomnieniem,  
A wszyscy ludzie obcy -  
Zupełnie spokojny poszedłem...

Ref. Nie zostawaj w raju do jesieni	
I nie próbuj wracać na wiosnę:	
Drzewa bez liści nie dają cienia,	
Anioły w swetrach nie są ulotne,	
A przecież kręcą się światy-	
Gdzieś w końcu musi być lato...	

I znowu jesień i pora się ruszyć,  
Pudełka pełne czarno- białych  
Zdjęć, myśli, słów i twarzy ludzkich...  
Gdzie ciebie znowu w światy goni?  
Tak szczerze mówiąc, to nie wiem -  
Zupełnie spokojny poszedłem...

Ref. Nie zostawaj w raju do jesieni...

## Pieśń Priscilli (Wilcza Zamieć)

Na szlak moich blizn poprowadź palec,	a d F E
By nasze drogi spleść gwiazdom na przekór.	a d G E
Otwórz te rany, a potem zalecz,	F d F E
Aż w zawily losu ułożą się wzór.	a d G E

Ref. Z moich snów uciekasz nad ranem,	a
Cierpka jak agrest, słodka jak bez.	F
Chcę śnić czarne loki splątane,	a B d
Fiołkowe oczy mokre od łez.	F d F E

Za wilczym śladem podążę w zamieć  
I twoje serce wytropię uparte,  
Przez gniew i smutek,  
Stwardniałe w kamień rozpale usta smagane wiatrem.

Ref. Z moich snów uciekasz nad ranem,	
Cierpka jak agrest, słodka jak bez.	
Chcę śnić czarne loki splątane,	
Fiołkowe oczy mokre od łez.	

Nie wiem, czy jesteś moim przeznaczeniem,  
Czy przez ślepy traf miłość nas związała.  
Kiedy wyrzekłem moje życzenie,  
Czyś mnie wbrew sobie wtedy pokochała?

Ref. Z moich snów uciekasz nad ranem,	
Cierpka jak agrest, słodka jak bez.	
Chcę śnić czarne loki splątane,	
Fiołkowe oczy mokre od łez.	



# Piosenka o końcu świata

*śl. Czesław Miłosz*

W dzień końca świata  
Pszczoła krąży nad kwiatem nasturcji,  
Rybak naprawia błyszczącą sieć.  
Skaczą w morzu wesołe delfiny,  
Młode wróble czepiają się rynny  
I wąż ma złotą skórę, jak powinien mieć.

W dzień końca świata  
Kobiety idą polem pod parasolkami,  
Pijak zasypia na brzegu trawnika,  
Nawołują na ulicy sprzedawcy warzywa  
I łódka z żółtym żaglem do wyspy podpływa,  
Dźwięk skrzypiec w powietrzu trwa  
I noc gwiazdzistą odmyka.

A którzy czekali błyskawic i gromów,  
Są zawiedzeni.  
A którzy czekali znaków i archanielskich trąb,  
Nie wierzą, że staje się już.  
Dopóki słońce i księżyc są w górze,  
Dopóki trzmiel nawiedza różę,  
Dopóki dzieci różowe się rodzą,  
Nikt nie wierzy, że staje się już.

Tylko siwy staruszek, który byłby prorokiem,  
Ale nie jest prorokiem, bo ma inne zajęcie,  
Powiada przewiązując pomidory:  
Innego końca świata nie będzie,  
Innego końca świata nie będzie.

# Wronieje Świat

*sl. i muz. Jerzy Paweł Duda, na motywach Jerzego Harasymowicza*

Świat wronieje już, już wronieje koń i wóz,	D G D
W mieście zgiełk i swąd, każdy ma tam jakiś dom,	D h E A
Który z domów stu, będzie moim nie ze snu,	D D7 G E0
Kiedy wreszcie choć jeden z domów swoim ja nazwać będę mógł	D h E A D G D

Ciemny tunel drzew, słysząc z dala wilczy śpiew,  
Ćma szepnęła mi – czasem lepiej nie mieć nic.  
Mogłem mieć już sklep, ale życie dało w łeb  
I choć z kumpli niejeden pijak, ja świat pokruszę im jak chleb.

Po cóż schodzić z gór z wysokiego konia w dół,  
Tu wybija takt wolnej jazdy pełen szlak.  
Ot, na niebo spójrz, ten cumulus będzie mój,  
Niepotrzebne balkony, to jest mój rozpędzony w górach dom

Świat wronieje znów, znów wronieje koń i wóz  
Modrzewiowy trakt, znów wydyma płótno wiatr  
Po cóż marzyć, po cóż śnić, starczą piórka wiatru trzy,  
Zachód ziemi, niczyje runo, szumi pod krwawą łuną rdzy.

# Zima

*sł. i muz. Andrzej Snopczyński*

Jeszcze wczoraj obiecała że zadzwoni  
Jeszcze wczoraj obiecała że przyjdzie  
Że w miłości nie ją pan Bóg broni  
Tylko dla mnie ma najszczerze uczucia  
Przesiedziałem cały dzień przy telefonie  
Wyglądałem czy nie stuka ktoś do drzwi  
Tak to prawda że myślałem tylko o niej  
Właśnie o tej która już nie miała do mnie przyjść

Ref. Bo to zima, tak to ona  
    Zamieniła serce jej w lodowaty głaz  
    Bo to zima, tak to ona  
    Rozłączyła nas nie pierwszy nie ostatni raz

Lato było takie piękne, pamiętam  
W stogu siana zbudowaliśmy nasz dom  
A w nim whisky i marlboro  
Och jak pięknie wtedy było z nią  
Potem przyszła jesień deszcz i ślota  
Ktoś zburzył nasz piękny dom  
I powoli przechodziła jej ochota  
Bym zabawiał ją swą grą

Ref. Bo to zima, tak to ona  
    Zamieniła serce jej w lodowaty głaz  
    Bo to zima, tak to ona  
    Rozłączyła nas nie pierwszy nie ostatni raz

Lecz mój smutek nie jest znowu taki wielki  
Bo już wkrótce wyruszyć mam  
Do krainy pełnej słońca  
Kolorowych kwiatów i wysokich palm  
Dla jedynej damy mego serca  
Wybuduję tam piękny dom  
A w nim whisky i marlboro  
I na zawsze pozostanę z nią

Ref. Bo to zima, tak to ona...

# Zostanie tyle gór

*śł. Jerzy Harasymowicz, muz. Wojtek Szymański*

Ref. Zostanie tyle gór	e
Ile udźwignąłem na plecach	C
Zostanie tyle drzew	G
Ile narysowało pióro	D (A)

Tak gotowym trzeba być  
Do każdej ludzkiej podróży  
Tak zdecydują w niebie  
Lub serce nie zechce już służyć  
Ja tylko zniknę wtedy  
W starym lesie bukowym  
To jakbym wrócił do siebie  
Po prostu wrócę do domu

Ref. Zostanie tyle gór  
Ile udźwignąłem na plecach  
Zostanie tyle drzew  
Ile narysowało pióro

I wszystko tam będzie jak w życiu  
I stół i krzesła i buty  
Te same, nieporuszone  
Na niebie zostaną góry  
Tylko ludzi nie będzie  
Tych, co najbardziej kocham  
Czasem we śnie ukradkiem  
Zamienią ze mną dwa słowa

Ref. Zostanie tyle gór  
Ile udźwignąłem na plecach  
Zostanie tyle drzew  
Ile narysowało pióro

Będą leciały stadem liście  
Duszycki i szepty ich w lesie  
Będzie tak wielki i świsty  
Rok cały, będzie tam jesień

Ref. Zostanie tyle gór...

# Zwiewność

*śl. Bolesław Leśmian, muz. Zbigniew Stefański*

Brzęk muchy w pustym dzbanie, co stoi na półce	a
Smuga w oczach po znikłej za oknem jaskółce	G
Cień ręki na murawie, a wszystko niczyje	F
Ledwo się zazieleni, już ufa że żyje	E

Ref. A jak dumnie się modrzy u ciszy podnóza  
Jak buńczucznie do boju z mgłą się napurpurza  
A jest go tak niewiele, że mniej niż niebiesko  
Nic prócz tła, biały obłok z liliową przekreską

Dal świata w ślepiach wróbla spotkanie traw z ciałem  
Szmery w studni, ja w lesie, byłeś mgłą - bywałem  
Usta twoje w alei, świt pod groblą, w młynie  
Słońce w bramie na oścież, zgon pszczoł w koniczynie

Ref. A jak dumnie się modrzy u ciszy podnóza  
Jak buńczucznie do boju z mgłą się napurpurza  
A jest go tak niewiele, że mniej niż niebiesko  
Nic prócz tła, biały obłok z liliową przekreską

Chód po ziemi człowieka, co na widnokresie  
Małując mało zwiewną gęstwę ciała niesie  
I w tej gęstwie się modli i gmatwa co chwila  
I wyziera z gęstwy w świat i na motyla

Ref. A jak dumnie się modrzy u ciszy podnóza  
Jak buńczucznie do boju z mgłą się napurpurza  
A jest go tak niewiele, że mniej niż niebiesko  
Nic prócz tła, biały obłok z liliową przekreską

# Żyłem tylko snem

*śł. Andrzej Poniedziałski, muz. Tadeusz Woźniak*

Mam, tyle szczęścia ile zbiorę sam  
I ilu uniknę ciosów  
Chcę coś dopisać swoją ręką, sam  
Do kart mojego losu  
Wiem, ścigam się ze snem  
Wiem - życie miewa blask niejeden  
Dziś, nagle poraziła mnie ta myśl  
Że mogłem żyć bez Ciebie

Ja, cicho splatam ciemnoszarą nić  
Dni moich i nocy  
Gdzieś, w kącie wiekopomnych, wielkich spraw  
Wyglądam pomocy  
Wiem, żyłam tylko snem  
Wśród chłodu serc i chmur na niebie  
Dziś, nagle otuliła mnie ta myśl  
Że mogę żyć dla Ciebie

Gdzieś, między dobrym złem a dobrem złym  
Nie biały, nie czarny  
Człęk, zawieszony jak podręczny rym  
Rym mały, rym marny  
Wiem, życie bywa snem  
Świat kuśił mnie swą Ziemią, Niebem  
Nim, nagle nie zjawiała się ta myśl  
Że mogę żyć dla Ciebie

Znam tyle świata ile w oczach mam  
Na ile wystarcza oczu  
Dziś czuję tamten inny, ciepły świat  
Bez cienia, bez mroku  
Wiem - żyłam tylko snem  
Życie miewa sen niejeden  
Dziś, kiedy otuliła mnie ta myśl  
Że mogę żyć dla Ciebie

## Część II

### Inne języki

# Misty Mountains

*st. J. R. R. Tolkien, opr. Peter Hollens, Tim Foust*

Far over the Misty Mountains cold  
To dungeons deep and caverns old  
We must awake, ere break of day,  
To find our long forgotten gold.

The pines were roaring on the height,  
The winds were moaning in the night.  
The fire was red, it flaming spread;  
The trees like torches blazed with light.

The wind was on the withered heath,  
But in the forest stirred no leaf:  
There shadows lay be night or day,  
And dark things silent crept beneath.

(Aaaahh aaahh...)

The wind went on from West to East;  
All movement in the forest ceased,  
But shrill and harsh across the marsh  
Its whistling voices were released.

Farewell we call to hearth and hall!  
Though wind may blow and rain may fall,  
We must awake ere break of day  
Far o'er the wood and mountain tall.



# Song of Durin

*Clamavi De Profundis*

capo 1

The world was young, the mountains green      a G C F  
No stain yet on, the moon was seen      F G e a  
No words were laid, on stream or stone      a G e C  
When Durin woke, and walked alone      F G e a

He named the nameless hills and dells      F G  
He drank from yet untasted wells      a C F G  
He stooped and looked in Mirrormere      F a C G  
And saw a crown of stars appear      d C F G  
As gems upon a silver thread      a G C F  
Above the shadows of his head      F G e a

The world was fair, the mountains tall,      a G C F  
In Elder Days before the fall      d G e a  
Of mighty kings in Nargothrond      a G d  
And Gondolin, who now beyond      C F G  
The Western Seas have passed away:      a F G C  
the world was fair in Durin's Day.      F G e a

[3/4]      A king he was on carven throne      a F C G  
In many-pillared halls of stone      a G F G  
With golden roof and silver floor,      a F C a  
And runes of power upon the door.      F C F G  
The light of sun and star and moon      a F C G  
In shining lamps of crystal hewn      d F a G  
Undimmed by cloud or shade of night      a G C F  
There shone for ever fair and bright.      F G e a

There hammer on the anvil smote,      a F C G  
There chisel clove, and graver wrote;      a F C G  
There forged was blade, and bound was hilt;      a F C a  
The delver mined, the mason built.      F C a G  
There beryl, pearl, and opal pale,      a F C G  
And metal wrought like fishes' mail,      d F a G  
Buckler and corslet, axe and sword,      a G C F  
And shining spears were laid in hoard.      d G e a

F G

[4/4]      Unwearied then were Durin's folk;      a C d e  
Beneath the mountains music woke:      a G C G

The harpers harped, the minstrels sang,	a G C F
And at the gates the trumpets rang.	F G e a
The world is gray, the mountains old	a G C F
The forge's fire, is ashen cold	F G e a
No harp is wrung, no hammer falls	a G C
The darkness dwells in Durin's halls	F G e a
The shadow lies upon his tomb	a F d e
In Moria, in Khazad-dûm	a C F G
But still the sunken stars appear	F a d CG
In dark and windless Mirrormere	d C F G
There lies his crown in water deep	a G C d
Till Durin wakes again from sleep	F G e a

# Song of the Lonely Mountain

*Neil Finn*

Far over the Misty Mountains rise  
Leave us standing upon the heights  
What was before, we see once more  
Our kingdom a distant light

Fiery mountain beneath the moon  
The words unspoken, we'll be there soon  
For home a song that echoes on  
And all who find us will know the tune

Some folk we never forget  
Some kind we never forgive  
Haven't seen the back of us yet  
We'll fight as long as we live  
All eyes on the hidden door  
To the Lonely Mountain borne  
We'll ride in the gathering storm  
Until we get our long-forgotten gold

We lay under the Misty Mountains cold  
In slumbers deep and dreams of gold  
We must awake, our lives to make  
And in the darkness a torch we hold  
From long ago when lanterns burned  
Till this day our hearts have yearned  
Her fate unknown, the Arkenstone  
What was stolen must be returned

Some folk we never forget  
Some kind we never forgive  
Haven't seen the back of us yet  
We'll fight as long as we live  
All eyes on the hidden door  
To the Lonely Mountain borne  
We'll ride in the gathering storm  
Until we get our long-forgotten gold

We must awake and make the day  
To find a song for heart and soul

# Hallelujah

*sl. i muz. Leonard Cohen*

I've heard there was a secret chord  
That David played, and it pleased the Lord  
But you don't really care for music, do you?  
It goes like this the fourth, the fifth  
The minor fall, the major lift  
The baffled king composing Hallelujah

Ref. Hallelujah, Hallelujah  
Hallelujah, Hallelujah

Your faith was strong but you needed proof  
You saw her bathing on the roof  
Her beauty in the moonlight overthrew you  
She tied you to a kitchen chair  
She broke your throne, and she cut your hair  
And from your lips she drew the Hallelujah

Ref. Hallelujah, Hallelujah  
Hallelujah, Hallelujah

Baby I have been here before  
I know this room, I've walked this floor  
I used to live alone before I knew you  
I've seen your flag on the marble arch  
Love is not a victory march  
It's a cold and it's a broken Hallelujah

Ref. Hallelujah, Hallelujah  
Hallelujah, Hallelujah

There was a time when you let me know  
What's really going on below  
But now you never show it to me, do you?  
And remember when I moved in you  
The holy dove was moving too  
And every breath we drew was Hallelujah

Ref. Hallelujah, Hallelujah  
Hallelujah, Hallelujah

Maybe there's a God above  
But all I've ever learned from love  
Was how to shoot at someone who outdrew you

It's not a cry you can hear at night  
It's not somebody who has seen the light  
It's a cold and it's a broken Hallelujah

Ref. Hallelujah, Hallelujah  
Hallelujah, Hallelujah

You say I took the name in vain  
I don't even know the name  
But if I did, well really, what's it to you?  
There's a blaze of light in every word  
It doesn't matter which you heard  
The holy or the broken Hallelujah

Ref. Hallelujah, Hallelujah  
Hallelujah, Hallelujah

I did my best, it wasn't much  
I couldn't feel, so I tried to touch  
I've told the truth, I didn't come to fool you  
And even though it all went wrong  
I'll stand before the Lord of Song  
With nothing on my tongue but Hallelujah

Ref. Hallelujah, Hallelujah  
Hallelujah, Hallelujah  
Hallelujah, Hallelujah  
Hallelujah, Hallelujah...

# Lava

*sl. i muz. James Ford Murphy*

A long long time ago  
There was a volcano  
Living all alone in the middle of the sea  
He sat high above his bay  
Watching all the couples play  
And wishing that he had someone too  
And from his lava came  
This song of hope that he sang  
Out loud every day  
For years and years

I have a dream  
I hope it will come true  
That you're here with me  
And I am here with you  
I wish that the earth, sea, and the sky up above  
Will send me someone to lava

Years of singing all alone  
Turned his lava into stone  
Until he was on the brink of extinction  
But little did he know  
That living in the sea below  
Another volcano  
Was listening to his song  
Everyday she heard his tune  
Her lava grew and grew  
Because she believed his song was meant for her  
Now she was so ready to meet him above the sea  
As he sang his song of hope for the last time

I have a dream  
I hope it will come true  
That you're here with me  
And I am here with you  
I wish that the earth, sea, and the sky up above  
Will send me someone to lava

Rising from the sea below  
Stood a lovely volcano  
Looking all around

But she could not see him  
He tried to sing to let her know  
That she was not there alone  
But with no lava, his song was all gone  
He filled the sea with his tears  
Watched his dreams disappear  
As she remembered what his song meant to her

I have a dream  
I hope will come true  
That you're here with me  
And I am here with you  
I wish that the earth, sea, and the sky up above  
Will send me someone to lava

Oh they were so happy  
To finally meet above the sea  
All together now their lava grew and grew  
No longer are they all alone  
With Aloha as their new home  
And when you go and visit them this is what they sing

I have a dream I hope it will come true  
That you will grow old with me, and I will grow old with you  
We thank the earth, sea, and the sky we thank too  
I lava you  
I lava you  
I lava you

# Never Enough

*sl. i muz. Justin Paul, Benj Pasek*

capo 1

I'm trying to hold my breath	G D e
Let it stay this way	C G
Can't let this moment end	D
You set off a dream in me	G D e
Getting louder now	C G
Can you hear it echoing?	D

Take my hand	e
Will you share this with me?	C G
'Cause darling without you	D

All the shine of a thousand spotlights	G
All the stars we steal from the night sky	D
Will never be enough	a e
Never be enough	C
Towers of gold are still too little	G
These hands could hold the world but it'll	D
Never be enough	a e
Never be enough	C

For me	G
Never, never	
Never, never	D
Never, for me	e C
For me	
Never enough	G
Never enough	D
Never enough	e
For me	C
For me	
For me	

All the shine of a thousand spotlights	
All the stars we steal from the night sky	
Will never be enough	
Never be enough	
Towers of gold are still too little	
These hands could hold the world but it'll	
Never be enough	
Never be enough	



For me  
Never, never  
Never, never  
Never, for me  
For me  
Never enough  
Never, never  
Never enough  
Never, never  
Never enough  
For me  
For me  
For me  
For me

# Scientist

*st. i muz. Marcela Bovio*

capo 3

Scientist, come sit with me;	F G e a
put down your books	F G
while I pour you a drink.	e a
Like minds have gathered here,	F G e a
as the green fairy	F G
is getting ready to sing.	e a

We'll look out the window	F
and gaze at the stars;	
we'll go through the questions	E
that no one dares to ask.	
We'll untangle dreams	F
and go through the facts;	
we'll sketch a world	E
worth giving a damn.	

Scientist, will we ever solve  
all the riddles  
of this beautiful world?  
Is there a pair of eyes watching from above,  
or are we the children  
of a cosmic burst?

We don't have the answers,  
we might never know  
who's spinning the Earth  
and igniting the Sun.  
What brought us here,  
where do we belong?  
I'm drowning in the night sky,  
I'm feeling so small.

Help me make sense  
of this terrible mess:  
why must we endure  
so much pain and distress?  
Do we need to endlessly  
stumble through the night  
to learn how to  
appreciate the light?

# Scarborough Fair/Canticle

*st. i muz. trad. angielskie, st. Paul Simon, muz. Art Garfunkel*

capo 7 (3)

Are you going to Scarborough Fair?	$a^{2/4}$ G a
Parsley, sage, rosemary and thyme	C a CD a
Remember me to one who lives there	a C $\frac{C}{H}$ a G
She once was a true love of mine	a G $a^{2/4}$

Tell her to make me a cambric shirt  
(On the side of a hill in the deep forest green)  
Parsely, sage, rosemary and thyme  
(Tracing a sparrow on snow-crested ground)  
Without no seams nor needlework  
(Blankets and bedclothes a child of the mountains)  
Then she'll be a true love of mine  
(Sleeps unaware of the clarion call)

Tell her to find me an acre of land  
(On the side of a hill, a sprinkling of leaves)  
Parsely, sage, rosemary, and thyme  
(Washed is the ground with so many tears)  
Between the salt water and the sea strand  
(A soldier cleans and polishes a gun)  
Then she'll be a true love of mine

Tell her to reap it in a sickle of leather  
(War bellows, blazing in scarlet battalions)  
Parsely, sage, rosemary and thyme  
(Generals order their soldiers to kill)  
And to gather it all in a bunch of heather  
(And to fight for a cause they've long ago forgotten)  
Then she'll be a true love of mine

Are you going to Scarborough Fair?  
Parsley, sage, rosemary and thyme  
Remember me to one who lives there  
She once was a true love of mine

# The Sound of Silence

*st. i muz. Paul Simon*

Hello darkness, my old friend,  
I've come to talk with you again,  
Because a vision softly creeping,  
Left its seeds while I was sleeping,  
And the vision that was planted in my brain  
Still remains  
Within the sound of silence.

In restless dreams I walked alone  
Narrow streets of cobblestone,  
Neath the halo of a street lamp,  
I turned my collar to the cold and damp  
When my eyes were stabbed by the flash of a neon light  
That split the night  
And touched the sound of silence.

And in the naked light I saw  
Ten thousand people, maybe more.  
People talking without speaking,  
People hearing without listening,  
People writing songs that voices never share  
And no one dared  
Disturb the sound of silence.

"Fools" said I, "You do not know  
Silence like a cancer grows.  
Hear my words that I might teach you,  
Take my arms that I might reach you."  
But my words like silent raindrops fell,  
And echoed  
In the wells of silence.

And the people bowed and prayed  
To the neon god they made.  
And the sign flashed out its warning,  
In the words that it was forming.  
And the sign said, the words of the prophets are written on the subway walls  
And tenement halls.  
And whisper'd in the sounds of silence.

# Sovngarde Song

*st. i muz. MiracleOfSound*

From the mists of the mountains a deafening call	a F G a
Bellows down over the plains	a F G E
On a host of battle-worn ears it does fall	a F G a
Pushing out through the thunder and rain	F E a
These men of the north they have suffered too long	a F G a
The anger it swells in their veins	a F G E
Of the spirited roars of lost warriors' songs	a F G a
Distant echoes are all that remain	F E a

And my voice is my violence	D a
Clear the sky's frozen tears	D a
And no more we'll be silent	F a
With this Sovngarde song in our ears	F E

And we stand tall	a F
Sons of the snow	C G
We will not fall	a F
Under these blows	C G
For our hearts they are hardy	a F
Our spirits are strong	C G
And our voices are lifted into	F E
This Sovngarde song	a F G a
	a F G E
	a F G a
	F E a
	a F G a
	a F G D

Conquer the anger and ravenous rage!	a F G a
Make it a part of your power	a F G D
Pummeling down let your bloodlust engage!	a F G a
Under your force they will cower	a F G D

	a F G a
	a F G D
Feeling the fury so pure and so bright	a F G a
Breaking the bonds of surrender	a F G D
Under the moon for our home we will fight	a F G a
And we will die to defend her	a F G D

And my voice is my violence
Clear the sky's frozen tears

And no more we'll be silent  
With this Sovngarde song in our ears

And we stand tall  
Sons of the snow  
We will not fall  
Under these blows  
For our hearts they are hardy  
Our spirits are strong  
And our voices are lifted into

This Sovngarde song	a F C
Sovngarde song	G a F C
Sovngarde song	G a F C G
	F E
	a F G a
	a F G D
	a F G a
	a F G D
	a F G a
	a F G E
	a F G a
	F E

These perilous peaks on the rim of the sky  
I move in the midst of the clouds drifting by  
At the top of the world on a white doomful day  
Men of wisdom will show me the way

And we stand tall  
Sons of the snow  
We will not fall  
Under these blows  
For our hearts they are hardy  
Our spirits are strong  
And our voices are lifted into

This Sovngarde song	a F C
Sovngarde song	G a F C
	G a F C G
	F E a

# The Spine

*śl. muz. Darren Korb*

It's just skin and bones  
Nothing inside  
Sleeping alone  
Fingers tied themselves  
In knots around the heart  
It beats in time

I see the spine of the world  
Sparkle and shine, light the inside  
I see the spine of the world  
I know it's mine  
Twisted and tied

You always go  
Walking on coals  
Walk away slow  
Feel the fire  
Light your way to me  
My siren song for you

I see the spine of the world  
Sparkle and shine, light the inside  
I see the spine of the world  
I know it's mine  
Twisted and tied  
I see the spine

So come with me  
We'll fly right over, right over  
Watch it break  
If we get closer, much closer

I see the spine of the world  
Sparkle and shine, light the inside  
I see the spine of the world  
You know it's mine  
Twisted and tied

# In Circles

*sl. muz. Darren Korb*

capo 2

I hear you buzzing, a fly on the wall	a G F E
In through the window and up through the hall	a G F E
Flying in circles, just trying to land	a E F G
I see you hurting, I do what I can	a E F G

But I won't save you	a F E G
I won't save you	a F E G

Maybe you're looking for someone to blame  
Fighting for air while you circle the drain  
Never be sorry for your little time  
It's not when you get there, it's always the climb

But I won't save you  
I won't save you

I won't save you  
I won't save you



# We All Become

*sl. muz. Darren Korb*

When you speak I hear silence  
Every word a defiance  
I can hear, oh I can hear

Think I'll go where it suits me  
Moving out to the Country  
With everyone, oh everyone  
Before we all become one

You tell yourself that you're lucky  
But lying down never struck me  
As something fun, oh any fun

Stabbing pain for the feeling  
Now your wound's never healing  
Til' you're numb, oh it's begun  
Before we all become one, oh

Oh we all, we all become one  
Oh we all, we all become one  
Oh we all, we all become one  
Oh we all, we all become one

Stop grieving, start leaving  
Before we all become one...  
Run!  
Oh, we all, we all become...

# Signals

*sl. muz. Darren Korb*

Step out beyond the edge and start the motion  
Look out below, I know there's no decision  
Just collision  
It's all arranged

Too late for me, no reason to recover  
If I should choose to rise, I'm still descending  
Never ending  
I fall, I fall

And we all are sending smoke signals  
Keep pretending we are one

Take up the call and follow everybody  
I won't become a number in the system Zeroes and ones  
Not me, not me

And we all are sending smoke signals  
Keep pretending we are one

We're all descending, no strings  
We keep pretending we are one

Step out beyond the edge and start the motion

# Paper boats

*śl. muz. Darren Korb*

Seconds march into the past	d $F^V$
The moments pass	C
And just like that they're gone	A
The river always finds the sea	d $F^V$
So helplessly, like you find me	C A

We are paper boats floating on a stream	d $F^V$
And it would seem	C
We'll never be apart	A

I will always find you	B A F
Like it's written in the stars	F
You can run, but you can't hide	B E a
Try	A

Like the moon that makes the tides  
That silent guide  
Is calling from inside  
And pull me here and push me there  
It's everywhere, hanging in the air

We are magnets pulling from different poles  
With no control  
We'll never be apart

I will always find you  
Like it's written in the stars  
You can run, but you can't hide  
Try

[x2]	
I will always, always find you	D $D7$ $D9$
I will always	D $D7$ $D9$

[x2]	
I will always find you	
Like it's written in the stars	
We can run, but we can't hide	
Try	

I will always, always find you  
I will always

# Baba Yetu

*st. i muz. Christopher Tin, jez. suahili, na st. modlitwy Ojciec nasz*

Ref. Baba yetu, yetu uliye mbinguni yetu, yetu, amina!	G
Baba yetu, yetu, uliye jina lako litukuzwe.	e C D
Utupe leo chakula chetu tunachohitaji utusamehe	e C
Makosa yetu, hey! Kama nasi tunavyowasamehe (He le le!)	G D
Waliotukosea usitutie katika majaribu, lakini	e C
Utuokoe, na yule, milelea milele!	G D A
Ref. Baba yetu, yetu uliye mbinguni yetu, yetu, amina!	D
Baba yetu, yetu, uliye jina lako litukuzwe.	h G A
	C D e D
	g F b Gis
Ufalme wako ufike utakalo	cis A E H
Lifanyike duniani kama mbinguni. (Amina)	cis A E H
	A cis A cis
	A cis H C D
Ref. Baba yetu, yetu uliye mbinguni yetu, yetu, amina!	G
Baba yetu, yetu, uliye jina lako litukuzwe.	e C D
Utupe leo chakula chetu tunachohitaji utusamehe	
Makosa yetu, hey! Kama nasi tunavyowasamehe (He le le!)	
Waliotukosea usitutie katika majaribu, lakini	
Utuokoe, na yule, simama mwehu	
Baba yetu, yetu (Yesu), uliye	G C c
Jina lako litukuzwe.	G C c
	G

# Ievan Polkka

*sl. i muz. trad. fińskie, sl. Eino Kettunen, jęz. savo - dialekt fińskiego*

Nuapurista kuulu se polokan tahti  
Jalakani pohjii kutkutti  
Ievan äiti se tyttöösä vahti  
Vaan kyllähän Ieva sen jutkutti,  
Sillä ei meitä silloin kiellot haittaa  
Kun myö tanssimme laiasta laitaan  
Salivili hipput tupput täppyt  
Äppyt tipput hilijalleen

Ievan suu oli vehnäsellä  
Ko immeiset onnee toevotti  
Peä oli märkänä jokaisella  
Ja viulu se vinku ja voevotti  
Ei tätä poikoo märkyys haittaa  
Sillon ko laskoo laiasta laitaan  
Salivili hipput tupput täppyt  
Äppyt tipput hilijalleen

Ievan äiti se kammarissa  
Virsiä veisata huijuutti,  
Kun tämä poika naapurissa  
Ämmän tyttöä nuijuutti  
Eikä tätä poikoo ämmät haittaa  
Sillon ko laskoo laiasta laitaan  
Salivili hipput tupput täppyt  
Äppyt tipput hilijalleen

Hilipati hilipati hilipati hillaa,  
Hilipati hilipati hilipampaa  
Jalituli jallaa talituli jallaa  
Tilitali tilitali tilitantaa  
Hilituli jallaa tilituli tallaa  
Tilitili tilitili tilitili tallaa  
Hilituli tilitali jallati jallan,  
Tilitali talitali helevantaa

Rimpatirallaa ripirapirallaa  
Rumpatiruppa ripirampuu  
Jakkarittaa rippari lapalan  
Tulituli lallan tipiran tuu  
Jatsu tsappari dikkari dallan  
Tittari tillan titstan dullaa,

Dipidapi dallaa ruppati rupiran  
Kurikan kukka ja kirikan kuu  
Ratsatsaa ja ripidabi dilla  
Beritstan dillan dellan doo  
A baribbattaa baribbariiba  
Ribiribi distan dellan doo  
Ja barillas dillan deia dooa  
Daba daba daba daba daba duvja vuu  
Baristal dillas dillan duu ba daga  
Daiga daida duu duu deiga dou  
Siellä oli lystiä soiton jälkeeen  
Sain minä kerran sytkyyttee  
Kottiin ko mäntii ni ämmä se riitelj  
Ja Ieva jo alako nyyhkyyttee  
Minä sanon Ievalle mitäpä se haittaa  
Laskemma vielähi laiasta laitaa  
Salivili hipput tupput täppyt  
Äppyt tipput hilijalleen  
Muorille sanon jotta tukkee suusi  
En ruppee sun terveyttä takkoomaa  
Terveenä peäset ku korjoot luusi  
Ja määät siitä murjuus makkoomaa  
Ei tätä poikoo hellyys haittaa  
Ko akkoja huhkii laiasta laitaan  
Salivili hipput tupput täppyt  
Äppyt tipput hilijalleen  
Sen minä sanon jotta purra pittää  
Ei mua niin voan nielasta  
Suat männä ite vaikka lännestä ittään  
Vaan minä en luovu Ievasta,  
Sillä ei tätä poikoo kainous haittaa  
Sillon ko tanssii laiasta laitaan  
Salivili hipput tupput täppyt  
Äppyt tipput hilijalleen

# Herr Mannelig

*sl. i muz. trad. szewdzkie, jez. szwedzki*

Bittida en morgon innan solen upprann  
Innan foglarna började sjunga  
Bergatrollet friade till fager ungersven  
Hon hade en falskeliger tunga

Herr Mannelig herr Mannelig trolofven i mig  
För det jag bjuder så gerna  
I kunnen väl svara endast ja eller nej  
Om i viljen eller ej

Eder vill jag gifva de gångare tolf  
Som gå uti rosendelunde  
Aldrig har det varit någon sadel uppå dem  
Ej heller betsel uti munnen

Herr Mannelig...

Eder vill jag gifva de qvarnarna tolf  
Som stå mellan Tillö och Ternö  
Stenarna de äro af rödaste gull  
Och hjulen silfverbeslagna

Herr Mannelig...

Eder vill jag gifva ett förgyllande svärd  
Som klingar utaf femton guldringar  
Och strida huru I strida vill  
Stridsplatsen skolen i väl vinna

Herr Mannelig...

Eder vill jag gifva en skjorta så ny  
Den bästa I lysten att slita  
Inte är hon sömnad av nål eller trå  
Men virkat av silket det hvita

Herr Mannelig...

Sådana gåfvor toge jag väl emot  
Om du vore en kristelig qvinna  
Men nu så är du det värsta bergatroll  
Af Neckens och djävulens stämma

Herr Mannelig...

Bergatrollet ut på dörren sprang  
Hon rister och jämrar sig svåra  
Hade jag fått den fager ungersven  
Så hade jag mistat min plåga

Herr Mannelig...



# Torsteins kvæði

*Týr, jez. farerski*

Vilja tit lýða og ljóð geva mær, eg bróti av bragdartátti      a E  
Kongur ráddi for Nøríki, hann tógva synir átti      a C F

Rennur og rennur foli mín      d a  
Grønari grund og vín bar reyða lund      E a C  
Stíg at dansa stund      C a  
Kátur leikar foli mín      d F  
Á grønari grund      E a E

Átt hevur hann sær tógva synir, báðar kann eg væl nevna  
Magnus og hann Torstein jall, teir kunna væl dreingjum stevna

Rennur og rennur foli mín...

Jallurin gongur for kongin inn og sigur honum frá  
Nú er Torstein, sonur tín, kvittaður londum frá

Rennur og rennur foli mín...

Um hann vil av ríkinum fara, eingin skal honum banna  
Hann kann ei síni forløg flý, sjálvur má hann tað sanna

Rennur og rennur foli mín...

Tað lovaði eg bæði faðir og móðir, tá eg í vøggju lá  
Eg skyldi ei ræðast tann heita eld, ei heldur tað hvassa stál

Rennur og rennur foli mín...

Vargurin liggur í vetrarmjøll, staddur í stórari neyð  
So er tann maður, í víggi stendur, næstan tolir deyð

Rennur og rennur foli mín...

Frúgvín var bæði studd og leidd, inn í sín faðirs veldi  
Ljómin skein av akslagrein, tað skyggir av tignareldi

Rennur og rennur foli mín...

Nú er hetta kvæðið endað, tað man góðum gegna  
Torstein tók við ríkjunum baðum so við hvøru tegna

Rennur og rennur foli mín...

# Ormurin Langi

*Týr, jęz. farerski*

[1.]

Viljið tær hoyra kvæði mítt,  
vilja tær orðum trúgva,  
um hann Ólav Trygvason,  
hagar skal ríman snúgva.

Glymur dansur í høll,  
Dans sláið ring  
Glaðir ríða Noregs menn  
til Hildar ting.

[3.]

Knørrur var gjørdur á Noregs landi,  
gott var í honum evni:  
sjútti alin og fyra til,  
var kjølurin millum stevna.

Glymur dansur í høll...

[8.]

Har kom maður á bergið oman  
við sterkum boga í hendi:  
"Jallurin av Ringaríki  
hann meg higar sendi."

Glymur dansur í høll...

[10.]

"Einar skalt tú nevna meg,  
væl kann boga spenna,  
Tambar eitur mín menski bogi,  
ørvar drívur at renna."

Glymur dansur í høll...

[11.]

"Hoyr tú tað, tú ungi maður,  
vilt tú við mær fara,  
tú skalt vera mín ørvargarpur  
Ormin at forsvara."

Glymur dansur í høll...

[12.]

Gingu teir til strandar oman,  
ríkir menn og reystir,  
lunnar brustu og jörðin skalv:  
teir drógu knørr úr neysti.

Glymur dansur í holl...

[71.]

Einar spenti triðja sinni,  
ætlað jall at raka,  
tá brast strongur av stáli stinna,  
í boganum tók at braka.

Glymur dansur í holl...

[72.]

Allir hoyrdu streingin springa,  
kongurin seg undrar:  
"Hvat er tað á mínum skipi,  
so ógvuliga dundrar ?"

Glymur dansur í holl...

[73.]

Svaraði Einar Tambarskelvir  
kastar boga sín  
"Nú brast Noregi úr tínum hondum,  
kongurin, harri mín !"

Glymur dansur í holl...

[30.]

Nú skal lætta ljóðið av,  
eg kvøði ei longur á sinni;  
nú skal eg taka upp annan tátt;  
dreingir leggi í minni !

Glymur dansur í holl...

# Sigurdkvade

*Krauka, jęz. duński*

Ormen gled af guldet frem,  
det skal hver mand vide.  
Sigurd sad på Granes ryg  
Dristig mon han ride

Grane bar guld af hede,  
Grane bar guld af hede,  
Sigurd svinger sværdet i vrede.  
Sigurd over ormen vandt,  
Grane bar guldet af heden.

Tredive alen dybt var vandet,  
hvorved ormen lå,  
brystet raged' op deraf,  
På fjeldet halen lå.

Rask da var unge Sigurd,  
han med sværdet slog,  
kløvede den blanke orm  
Sønder i stykker to.

Ormens hjerte stegte han,  
det gik nok så trangt:  
spiddet af det hårde træ  
Var tredive alen langt.

Sigurd blev om hænder hed,  
strøg sig da om munden:  
fuglesang og dyresprog  
Straks han fatte kunne.

Fafner's rige skat af guld  
Sigurd monne få,  
da han vog den blanke orm  
På Gnitahede lå.

I den årle morgenstund  
førend sol oprandt,  
fir'ogtyve kister guld  
På Granes ryg han bandt

# Sneppan

*st. Pól Arni Holm, muz. Torbjørn Lisberg, jęz. farerski*

Sólin setir seg í kvøld  
Yvir bygd og land.  
Grýtan kólnað, bríkin køld,  
Ravnarnir setast á sand.

Ref. Í deyðans døkka dimma  
Ljós lívsins er sløkt.  
Lív í leiki dystin tapti  
Svarta deyðans økt.

Oyðin bygd við havið lá,  
Kvirt er innan húsagátt.  
Manntóm blikandi still er vág.  
Døpur er tann drepandi sótt.

Eittans lív her anir enn  
Í smáttu innan garð.  
Nornan hon kvettir ein trád í senn,  
Ein enda hesin eisini fær.

Ref. Í deyðans døkka dimma  
Ljós lívsins er sløkt.  
Lív í leiki dystin tapti  
Svarta deyðans økt.

Sita skal eg sorgarvakt  
Yvir fjøld og ætt.  
Tá mítt síðsta orð er sagt,  
Deyðin stíg tú innar lætt.

Ref. Í deyðans døkka dimma  
Ljós lívsins er sløkt.  
Lív í leiki dystin tapti  
Svarta deyðans økt.

# Snæbjørn

*st. Pól Arni Holm, muz. trad. irlandzka, język farerski*

Snæbjørn vaknar jóladag,	e
nú vetur komin er.	D
Skal eg sita einsamallur her,	e
kaldur og svangur í fjalsins lon,	e D G e
kaldur í fjallsins lon.	e D e

Fýra turrikløð tey komu  
í millum meg og kong.  
Skal eg bota fyri mín kærleika  
og verða settur í bolt og jarn,  
settur í bolt og jarn.

Høgi harrin ið higar kom.  
Hann fylla skuldi sítt trog.  
Vildi meg at klintra í dúvurók  
og seta mítt lív í vandaferð,  
mítt lív í vandaferð.

Stevndur fyri oyggjating  
fyri hjartans gávu bleiv eg  
og dømdur eftir danalóg.  
Men fútanum gav eg banasár  
teir friðleysan gjørdu meg.

Jagstraður maður í oynni var eg,  
men teir fáa meg ei,  
í holum og rókum eg goyma meg vil.  
Eg frælsur føddur føroyingur var,  
frælsur føroyingur var.

Tíðliga á morgni ein bátur horvin  
var í neystagrund.  
Flýddur út av Skálamøl,  
farvæl mítt land, mítt fljóð, mítt barn,  
Snæbjørn farin er.

# Útlegd

*sl. i muz. Pól Arni Holm, język farerski*

Tankar mínir leita heim til tín,	a G a
langt burtur ert tú handan sýn.	a G a
Vakti mína trá, festi í mín hug,	F C G a
sakni teg... nú.	F G a

Tá sólin setir seg í kvöld,	a G a
brennur mítt hjarta, hóas náttin er köld.	a G a
Mítt sálarkvæði vil við lotinum senda tær	F C G a
eymleikans koss frá mær.	F G a

[Niðurlag]

Í dreyminum á nátt, tá mítt hjarta ókyrt slær,	F C G a
ver tú í logn við mær...	F G a

Tá bylgjur bróta móti bergi fast,  
harðnar sál mín, svörð mítt er hvast.  
Rýma mátti eg, undar morð og makt  
øði tendrað og megi vakt.

Friðleysur eg siti eina nú,  
uttan teg, og eina ert tú.  
Mín sorgarsang eg sendi, við alduni um hav  
til heimland mítt, tá sól fer í kav.

[Niðurlag]

Í dreyminum á nátt, tá mítt hjarta ókyrt slær,
ver tú í logn við mær...

# Sinklars Vísa

*st. trad. nordyckie, muz. trad. farerska, język staronordycki*

1. Herr Zinklar drog over salten Hav, d  
Til Norrig hans Cours monne stande;  
Blant Guldbrands Klipper han fant sin Grav,  
der vanked så blodig en Pande.

[Niðurlag]

Vel op før Dag, d A  
de kommer vel over den Hede. g A d

2. Herr Zinklar drog over Bølgen blaa d F5  
For Svenske Penge at stride; d  
Hielpe dig Gud du visselig maa A d F5  
I Gresset for Nordmanden bide. d

3. Maanen skinner om Natten bleg,  
De Vover saa sagtelig trille:  
En Havfrue op av Vandet steeg  
Hun spaaede Herr Zinklar ilde.

4. Vend om, vend om, du Skotske Mand!  
Det gielder dit Liv saa fage,  
Kommer du til Norrig, jeg siger for sand,  
Ret aldrig du kommer tilbage.

5. Leed er din Sang, du giftige Trold!  
Altidens du spaaer om Ulykker,  
Fanger jeg dig en gang i Vold  
Jeg lader dig hugge i Stykker.

6. Han seiled i Dage, han seiled i tre  
Med alt sit hyrede Følge,  
Den fierte Morgen han Norrig mon see,  
Jeg vil det ikke fordølge.

7. Ved Romsdals Kyster han styred til Land  
Erklærede sig for en Fiende;  
Ham fulgte fiorten hundrede Mand  
Som alle havde ondt i Sinde.

8. De skiendte og brændte hvor de drog frem,  
Al Folket monne de krænke,  
Oldingens Afmakt rørte ei dem,  
De spottet den grædende Enke.



9. Barnet blev dræbt i Moderens Skiød,  
Saa mildelig det end smiled;  
Men Rygtet om denne Jammer og Nød  
Til Kiernen af Landet iled.

10. Baunen lyste og Budstikken løb  
Fra Grande til nærmeste Grande,  
Dalens sønner i skjul ei krøb  
Det måtte Hr. Zinklar sande.

11. Soldaten er ude paa Kongens Tog,  
Vi maae selv Landet forsvare;  
Forbandet være det Niddings Drog,  
Som nu sit Blod vil spare!

12. De Bønder av Vaage, Lessøe og Lom,  
Med skarpe Øxer paa Nakke  
I Bredebøigd til sammen kom,  
Med Skotten vilde de snakke.

13. Tæt under Lide der løber en Stie,  
Som man monne Kringen kalde,  
Laugen skynder sig der forbi,  
I den skal Fienderne falde.

14. Riflen hænger ei meer paa Væg,  
Hist sigter graahærdede Skytte,  
Nøggen opløfter sit vaade Skiæg,  
Og venter med Længsel sit Bytte.

15. Det første Skud Hr. Zinklar gialdt,  
Han brøled og opgav sin Aande;  
Hver Skotte raabte, da Obersten faldt:  
Gud frie os af denne Vaande!

16. Frem Bønder! Frem I Norske Mænd!  
Slaa ned, slaa ned for Fode!  
Da ønsked sig Skotten hjem igien,  
Han var ei ret lystig til Mode.

17. Med døde Kroppe blev Kringen strøed,  
De Ravne fik nok at æde;  
Det Ungdoms Blod, som her udflød,  
De Skotske Piger begræde.

18. Ei nogen levende Siel kom hjem,  
Som kunde sin Landsmand fortælle,

Hvor farligt det er at besøge dem  
Der boe blandt Norriges Fielde.

19. End kneiser en Støtte på samme Sted,  
Som Norges Uvenner mon true.  
Vee hver en Nordmand, som ei bliver heed,  
Saa tit hans Øine den skue!

## Tað Er Ein Stutt Og Stokkut Løta

*st. Mikkjal á Ryggi, muz. melodia hymnu*

1. Tað er ein stutt og stokkut løta,  
so fara vit úr hesi verð;  
í himmiríki aftur møta  
vit teimum, sum vit mistu her,  
sum tú algóði faðir mín  
í náði leiddi heim til tín.

2. Hjá Guði glað tey okkum bíða,  
í sælu teimum tíðin fer.  
O, faðir! gev oss kraft at stríða,  
til fagnarstundin komin er,  
tá loyst frá lívsins neyð og sorg  
vit vinna heim í tína borg.

3. Tá gloymd er øll vár svára møði,  
tí Jesus turkar burt hvørt tár;  
í endaleysu andans frøi  
vit liva har í ótald ár;  
tá syngja vit so glað og sæl:  
Guð gjørdi alt so sera væl!

# Frísarnir

*st i muz. Pól Arni Holm, muz. Uni Debess*

Frísaættin sterk í Føroya landi var,  
á syðsta landsins enda setti seg.  
Virdur á landi, virdur á havi  
frísin var.

Men sóttin svarta legði kalda frísanna borg,  
hon sparir ei teg, ei spari meg.  
Renn nú skjótt, vend ei við,  
sóttin svørt

[Niðurlag]

Legg tú út í havið!  
Legg tú landi frá!  
Sett er kósin tín, legg tú landi frá!

Slepp tær undan hesi deyðans ódn,  
ið oyðir alt livandi um teg.  
Grúgvín kólnað, røddin tagnað,  
sóttin svørt.

Sonur mín kom set her við mítt neyðars ból,  
nú helheimur kaldi kallar meg.  
Fornir frægir, renna gjøgnum sinni,  
hoyr tú meg!

[Niðurlag x2]

Fækkast vit í talið, men sál okra vil  
liva gjøgnum teg á hesum stað.  
Brenn tú brýr, tak titt fæ,  
far tú tín veg!

## Kvæðið Um Hargabrøður

1. Eg gamal siti eina her á ársins síðstu nátt,  
men minnini frá bragdartíð mæi bera nýggjan mátt.  
Tað er sum tit, ið fullu frá á miðjum lívsins veg,  
nú vóru her í stovuni og tosaðu við meg.
2. Vit vóru manga vandaferð, tá ódn av fjøllum brann  
við kavarok og andróðri, og Røstin rísir rann;  
tí ofta lögdu vit í hav, tá eingin annar var,  
um oyggin øll í skúmi vóð, vit lendu fullvæl har.
3. Sat eg við skeytið, dragið tú, og hann við stýrisvøl,  
ei tryggari var innanborðs í ódn á bátafjøl:  
Av Tormansmið tá brotið bratt breyt yvir bát og mann,  
hann snórabeint um aldurøð seg næstan tóman rann.
4. Og hinaferð vit róðu kapp í grind ta longu leið  
við rættar menn, vit framdu leik, og teir seg eirdu ei:  
Vit lögdu út av Sumbiarmøl – ei linnaðu ein vørr  
so brotið javnt við æsing stóð, – og inn á Hvalbiarfjørð.
5. Tá “Vaagen” fór ta gitnu ferð, vit vundu segl á knørr,  
og tríati útróðrarmenn vit førdu heim um fjørð.  
Í ódnini fell alt í fátt, men bróðir, tú tók ráð,  
stóð róðurbundin ættmál tvey, vann inn á Havnarvág.
6. Tú, yngri bróðir, lesti teg til tops á Beinivørð  
um sjeyti favna meitilberg og upp á grønan svørð,  
hálvtriðja hundrað favnar hátt tú sá í kolblátt hav,  
tó djarvur, leyshentur tú fór ímillum loft og hav.
7. Við línu, lesningi og stong vit intu kappabrøgd:  
har eingin fótur troddi fyrr av okkum rás varð lögð;  
vit tóku tjúgu favna loft og mjógvar, bert ein tá  
á knaddar kundi krøkjast inn. Djúpt undir havið lá.
8. Vit kendu ei motor og bil, so tungt mangt takið var  
við ár av ytstu havmiðum og burð um berg og skarð.  
Tó gloymdu vit ei lyst og leik, ei kátan veitslufund,  
í øllum førum kvóðu vit, sjálvt verstu vandastund.
9. Nú tosa øll um ítróttibrøgd á vøll’ og fimleikshøll,  
men lívið lærði okkum leik á sjógv, um berg og fjøll.  
Um deyðin fyri eygum stóð vit fóru sum til dans,  
vit tonktu ei um blaðmansrós, ei steyp og laurberkrans.

# Kirsten Piils Kilde

*język duński*

I gamle, længst forsvundne Tid  
der var en deilig Pige;  
hun var saa god, hun var saa blid,  
hun var saa from tillige.  
Et Crucifix i Hytten stod,  
for det hun altid knælte,  
naar Maanen med sit Aftenblod  
paa Crucifixet dvælte.

Engang hun gik i denne Skov  
og fæstede sit Öie,  
imens hun sang sin Frelsers Lov,  
paa Stiernen i det Höie.  
Da foer hun vild paa spæde Fod  
og Törsten hende plaged.  
Tilsidst blev stakkels Pige mod,  
hun græd og sig beklaged.

Ak Gud! hvorledes kommer jeg  
i Aften til min Hytte?  
Jeg reent forfeilet har min Vei,  
jeg kan ei Foden flytte.  
Jeg er saa törstig og her er  
ei allermindste Draabe.  
Kun vilde Dyr og Spögelser!  
Ak Gud! hvad kan jeg haabe?

Og see — Hver den som troer paa Gud  
den hjælper han i Nöden! —  
Hvor Taaren faldt et Væld sprang ud,  
og loe i Aftenröden.  
Da drak hun af det klare Vand  
og fulgte Bölgen rolig.  
Den ledte med sin Blomsterstrand  
til Kirstens lille Bolig.

Sanct Kirsten hviler södt i Blund,  
i Gravens Arme milde,  
dog kommer hun hver Midnatstund  
og stirrer paa sin Kilde.  
Som hendes Öie den er blaae,

som hendes Blik den blinker.  
Kom I! som gaae deroventpaa.  
See, liden Kirsten vinker.

## Hevndin

Søklandi, sníkjandi, siglandi inn  
úr tokuni kom tað hóttandi lið.  
Brennandi, lemjandi, sorlandi alt  
á vegnum tað ei bleiv givið grið.  
Rænt og stolið alt mær kært,  
og ikki tú fært teg frá hesum vart.  
Tá deyðans boðberi vitjar meg,  
hann herjar um lond og kvalir teg...

[Niðurlag]

Hevndin vil hava títt høvur,  
eirast skal eingin meir.  
Verndin tín veika skal vikna... nú

Stimandi, søkjando, sigladi norð  
at finna tað útlangu stolnu hjá mær.  
Herjandi, hevnandi, hóttandi orð  
griðin og friðinhann ognast ei tær.  
Oyða og brenna við bálið vil eg,  
sum tú tá seinast vitjaði meg.  
Hevndin skal raka tín sára rygg,  
beinbrotin meiðslaður ligg har og hygg...

[Niðurlag]

Hevndin vil hava títt høvur,  
eirast skal eingin meir.  
Verndin tín veika skal vikna... nú

# Jallgríms Kvæði

*st. i muz. trad. farerskie, muz. John Áki Egholm, język farerski*

1. Eina veit eg rímuna,  
gjörd við nýtum orðum,  
Jallgrímur og Havgrímur  
ráddu fyr í forðum.

[Niðurlag]

Latum dans dynja dreingir,  
stásiliga stígur ringurin,  
stendur hon væl frúva.

2. Jallgrímur og Havgrímur,  
ráddu fyr búnum brandi,  
hin var sær á Upplondum,  
og hin á Bjarmalandi.

3. Løgdu sær so ráðini við,  
sum fornir gjördu í forðum,  
tað skal ikki kongur stýra  
her um Heroyar norður.

4. Har komu niður á Bjarmaland  
fimmti riddarar reystir,  
tá svaraði Havgrímur:  
“Hvat er tað fyr gestir?”

5. Svaraði ein av sveinunum,  
hann smíldist undir lín:  
“Haraldur kongur av Noregi  
hann sendi meg til tín.

6. Haraldur hevur oss higgar sent,  
ikki við so blíðum,  
antin skalt tú landið skatta  
ella ímóti stríða.”

7. Havgrímur so til orða tekur,  
mælir av tungu inna:  
“Her hevur eingin skattur gingið  
alt tað, ið frægir minnast.

8. Eg eri alin á Bjarmalandi,  
giti ei landið skatta,  
ikki skal hann Haraldur kongur

fregna tað og frætta.”

9. Bóru burt hans borðbúnað,  
gjørt var av silvuri reina,  
takið nú tann høvdinga,  
og berið út á teinar.

10. Løgdu hendur á Havgrím unga,  
ætlaðu út at bera,  
hann vá upp sín bitra brand,  
ið væl kundi brynjur skera

## Sigmunds Deyði

*sl. Pól Arni Holm, muz. Uni Debess, jęz. farerski*

Mítt lop fór í havið, tann myrka nátt,  
fremmandir gestir komu á mína gátt.  
Smildrað mín hurð,  
Sorlað mítt heim.

[Niðurlag]

Úr náttani hoyrast nú røddir:  
hvar er hann, ið háðar meg?  
Hoyr tú frændi, eitt skalt tú vita,  
lagnan skal raka teg!

Svimjið nú seggir og vinir, leið okkar long.  
Vit veiddir verða sum vargar á bølniðu nátt.  
Missa vit lív,  
vinna vit fram.

[Niðurlag]

Úr náttani hoyrast nú røddir:  
hvar er hann, ið háðar meg?  
Hoyr tú frændi, eitt skalt tú vita,  
lagnan skal raka teg!



# Feigdaferð

*st. i muz. Pól Arni Holm*

Hoyr tú meg í dag, set teg her hoyr mítt lag.  
Veingaði vinur mín, vilt tú vita, hvat eg kvað.  
Ferðin mín heim, fjaldur ótti fremmand strond.  
Flúgv tú flogið títt til fjallalandið mítt.

[Niðurlag]

Alt sum eg gav, av hjarta til tín.  
Bløðir í ævir, kærleiki mín

Fríð er tín laið, frá havsins vídd til hagateg  
Lat tey ei skarja teg vongin tín sum meg  
Vildi eg hjálpa har, fjarskotið land mítt tað var.  
Fjalt tokuland, í kyrrini við sand.

[Niðurlag]

Alt sum eg gav, av hjarta til tín.  
Bløðir í ævir, kærleiki mín

Beri eg boð í bý, bjart brendi login mín.  
Tel tú mína søk um harðrend fastatøk.  
Síggi eg land og fígginda lagnufør.  
Ravnagorr hoyrast hátt um Beinisvørð.

[Niðurlag]

Alt sum eg gav, av hjarta til tín.  
Bløðir í ævir, kærleiki mín

# Grimmer Går På Gulvet

*sl. i muz. trad. duńskie, muz. John Áki Egholm, jęz. duński*

[1] Grimmer går på gulvet, han kunne vel lege med sværd  
I give mig Jomfru Ingeborg, udi vorherres færd

[Niðurlag]

Nu sejler han, Grimmer af landet.

[2] Mig tykkes du est så liden, du kan dig ikke omhugge  
Hvor do kommer blandt kæmper, de drive dig alt til rygge

[3] Ikke er jeg så liden, jeg kan mig fuldt vel væрге  
Når jeg slås med kæmper, mit sværd kan jeg vel røre

[4] Grimmer tager ad døren ud, alt både med harm og sorg  
Hvad svar fik du af fader min, sagde jomfru Ingeborg

[5] Det var liden Grimmer, han styrer sin snekke til land  
Det var store Kamperen, han rækker hannem hvide hånd

[6] Vi gå os på Vimminghøj og der skal striden stande  
En af os skal livet lade førend vi af kredsen ganage

[7] Det første hug som Kamperen gav, han var så gram i ord  
Han hug til liden Grimmer, så han faldt ned til jord

[8] Op stod liden Grimmer, han dvælede ikke ret længe  
Du skal stande mig et igen, før solen går til senge

[9] Det andet hug kom Grimmer til, han hug med højre hælde  
Han hug i Kamperens forgyldte hjelm, så odden i hjertet vende

[10] Det mælte Kamperen samme stund, da han haldt død til jord  
Give det Gud fader i himmering, det vidste min broder Rådengård

[11] Nu ligger store Kamperen og blodet rinder hannem til døde  
Igen lever liden Grimmer, tager bort hand guld det røde

[12] Tak have liden Grimmer, så vel holdt han sin ære  
Månedsdagen der efter kom, lod han sit bryllup gøre

## Naglfar

*st. Pól Arni Holm, muz. Uni Debess, jęz. farerski*

Lívstáður kvettist, ferð kom at enda.  
Steypur mín drukkin í botn.  
Hjartaband brostið, kvæðið er kvøðið,  
takið nú árarnar inn.

[Niðurlag]

Ljós mítt í lyktu brent, lív levnað en.  
Leit ei meir, tað boð er sent, deytt likam brent.  
Naglatilfar.

Skøltin mín leggja, niður at sova.  
Gloym ei, negl mínar sker.  
Veit ei, tí farið, viðin og borðið,  
minnist til søguna her.

[Niðurlag]

Ljós mítt í lyktu brent, lív levnað en.  
Leit ei meir, tað boð er sent, deytt likam brent.  
Naglatilfar.

## Síðsta Løtan

*st. Pól Arni Holm, muz. Torbjørn Lisberg, jęz. farerski*

Kalt og oyði, sísta roynd,  
áðrenn likam søkkur í hav.  
Stoð tú fast á fedra grund,  
nú tímin tín koma skal.

[Niðurlag]

Veddi vind, jagstra lot,  
elti tú tínar sakir og dreymar.

Myrk og grá er oyðin strond,  
nú langan setti síni segl.  
Vilt tú vita, vinur mín,  
hvussu síðsti tímin gekk?

Døkt og kámt er andlit títt,  
nú lagnutími stundar til.  
Fast undir fótum er ei meir,  
og ljósið slökkjast vil.

[Niðurlag]

Veddi vind, jagstra lot,  
elti tú tínar sakir og dreymar.

## Heiðin

*st. i muz. Pól Arni Holm, jęz. farerski*

Gangið gjógnum myrkar gjáir,  
vendi bak til vondu verð.  
Einagongd í einsemi,  
sólin skuggar sendi mær.

Vel tú leið á víddir vakrar,  
val tað slóð, ið hugar tær.  
Fótin set tú fram so fían,  
anda tungt og hjarta slær.

[Niðurlag]

Lýð tú teir fedrar fornu,  
ið gingu á tí somu leið  
Hoyr í homrum røddir teska,  
fylgja tær um vídd og teig.

Yvir høvur tað gorrið letur,  
ravnar flúgva á skýum hátt.  
Boð teir senda og alt teir síggja,  
frættist skjótt við faðirs gátt.

[Niðurlag]

Lýð tú teir fedrar fornu,  
ið gingu á tí somu leið  
Hoyr í homrum røddir teska,  
fylgja tær um vídd og teig.